



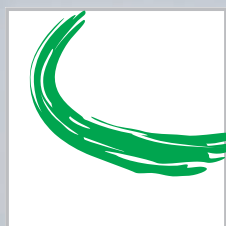
**HODUJE ŚWINIE
I PRODUKUJE
WĘDLINY**

s. 35-36



**KAŻDA KROWA
MA TU SWOJE
IMIĘ**

s. 33-34



WIEŚCI. ROLNICZE

wiescirolnicze.pl

ISSN 2082-8381

Nr 10 (130) październik 2021

Na zdjęciu Piotr Abramowicz,
kierownik gospodarstwa
Kombinatu Rolnego Świdnica
oraz dr Roman Błaszyk
z firmy PhosAgro Polska

NAWOŻENIE RZEPAKU I ZBÓŻ - O CZYM TRZEBA PAMIĘTAĆ

s. 10-12

ILE ZA BURAKI, ZIARNO I TUCZNIKI

s. 4-5, 18-20

NAWIGACJA ZAPEWNIĄ PRECYZJĘ

s. 37

REKLAMA

AgroTom
PRODUCENT MASZYN ROLNICZYCH



tel. 885 512 199
www.agro-tom.eu



ATH PREMIUM



zajrzyj na **wiescirolnicze.pl**

- ceny żywności, zbóż, owoców i warzyw
- hodowla
- uprawy
- technika
- prawo i finanse
- sylwetki rolników
- video
- dla domu

a wszystko to za darmo!





Nawet 100 tys. zł na ochronę przed ASF

Do 26 listopada potrwa nabór wniosków o środki na tzw. inwestycje zapobiegające zniszczeniu potencjału produkcji rolnej. Ubiegać się o nie mogą właściciele gospodarstw specjalizujących się w produkcji trzody chlewnej oraz spółki wodne.

Do 100 tys. zł mogą otrzymać rolnicy, którzy chcą zabezpieczyć swoje chlewnie przed afrykańskim pomorem świń. Warunek, jaki muszą spełnić, to posiadać nie mniej niż 50 świń bądź zrealizowali zobowiązania rolnośrodowiskowe w ramach wariantu 7.4 - zachowanie lokalnych ras świń. Z dofinansowania można skorzystać na m.in. na utworzenie lub zmodernizowanie niecki dezynfekcyjnej, wyposażenie gospodarstwa w urządzenie do dezynfekcji czy budowę lub przebudowę magazynu do przechowywania słomy dla świń, zakup silosu na paszę gotową do bezpośredniego spożycia przez świnię i wykonanie robót związanych z jego posadowieniem (zwrot do



80 proc. kosztów kwalifikowanych zrealizowanej inwestycji), a także wykonanie ogrodzenia. W tym przypadku zwrotowi podlega do 80 proc. kosztów określonych według standardowych stawek

jednostkowych, które wynoszą: 230 zł - koszt wykonania metra bieżącego ogrodzenia; 2 100 zł - koszt wykonania bramy; 710 zł - koszt wykonania furtki.

W tym naborze o wsparcie mogą ubiegać się także spółki wodne lub ich związki, w których większość stanowią rolnicy posiadający grunty rolne lub w których więcej niż połowa zmeliorowanych gruntów rolnych objętych działalnością spółki jest w posiadaniu rolników. Ta grupa beneficjentów może otrzymać maksymalnie 1 mln zł na zakup maszyn i urządzeń zapobiegających zniszczeniu gospodarstw przez podtopienie czy powódź. Także w tym przypadku limit dofinansowania wynosi 80 proc. kosztów kwali-

fikowanych zrealizowanej inwestycji. Co ważne, spółki i związki spółek, które chciałyby ubiegać się o dofinansowanie następujących kosztów robót dotyczących urządzeń wodnych: przebudowy lub remontu rowu melioracyjnego; budowy, przebudowy lub remontu progu, zastawki, przepustu ze spiętrzeniem; prac na sieciach drenarskich, będą mogły to zrobić dopiero w kolejnym naborze.

Dotychczas ARiMR przeprowadziła 6 naborów wniosków o pomoc na Inwestycje zapobiegające zniszczeniu potencjału produkcji rolnej. Wsparcie zostało dotychczas przyznane blisko 4,8 tys. beneficjentów, a jego kwota wynosi na razie ok. 296 mln zł. (doti)

Trudna sytuacja na rynku trzody chlewnej

Już dawno nie notowaliśmy tak niskich cen na rynku trzody chlewnej. Co prawda obniżki dotyczące tuczników lekko wyhamowały, jednak notowania macior i knurów cały czas idą w dół.

W połowie września 2021, mimo iż na niemieckiej giełdzie ceny świń utrzymywały się na stabilnym poziomie, nie miało to odzwierciedlenia na polskim rynku, gdzie ceny spadały o około 0,20 zł na kg żywca. Jak twierdzili niektórzy przedstawiciele firm zajmujących się skupem tuczników, popyt na towar cały czas jest. W związku z licznymi likwidacjami stad trzody chlewnej, a co za tym idzie mniejszą ilością rodzimego towaru na rynku, należało się spodziewać raczej wzrostów, a nie obniżek cen. Skąd więc te spadki? - Jeśli chodzi o tucznika, to cały czas wozimy, a cena w dół. Myślę, że rynki zachodnie nas zavalają nadprodukcją i dlatego u nas tak się dzieje - mówił w połowie września Paweł

Sworowski z firmy Martrans, zajmującej się skupem żywca wieprzowego i wołowego. - Procentowo z miesiąca na miesiąc naszego towaru jest coraz mniej. Maciory wywozimy nągminnie, 100% więcej niż inne miesiące. Skoro „materiał siewny” się wywiezie, to towaru nie będzie. Produkcja spada, a rolnicy są tak zdesperowani, że myślę, że do listopada to ładnych kilka procent gospodarstw się pozamyka - kontynuował. Podobnego zdania wówczas był też Andrzej Podgajny pośredniczący w skupie żywca z firmy Jędrak: - Naszego towaru nie ma aż tak dużo, ale dużo przyjeżdża z Zachodu. Uzupełniają nasze niedobory i dobrej ceny jak nie było, tak nie ma.

Według danych ze skupów znajdujących się w naszej bazie 4 października średnia



cena za żywego tucznika wyniosła 3,85 - 4,07 zł/kg. Najniższa oferowana kwota stanowiła wówczas 3,70, a najwyższa 4,50 zł/kg. Na początku września z kolei przedział cenowy wynosił 3,90 - 4,60 zł/kg.

W przypadku macior średnia tego dnia osiągnęła kwotę 1,91 zł/kg. Najmniej rolnik dostał 1,50 zł/kg, a najwięcej 2,40 zł/kg. Miesiąc temu natomiast cena macior wahała się od 2,00 do 2,80 zł/kg.

Cena knurów też znacznie spadła. Jej średnia na początku miesiąca wyniosła 1,35 zł/kg. Najniższa stawka za knura to tylko złotówka, a najwyższa 1,60 zł/kg. 2 września płacono za niego 1,60 - 2,00 zł/kg.

(Romka)

Jakie składki na ubezpieczenie w KRUS?

42 zł - tyle wynosi miesięczna składka na ubezpieczenie wypadkowe, chorobowe i macierzyńskie w IV kwartale 2021 r. Dotyczy to zarówno rolnika, małżonka, domownika i pomocnika rolnika. Jeżeli rolnik, małżonek lub domownik objęty jest tym ubezpieczeniem na wniosek wyłączenie w zakresie ograniczonym, należąca składka stanowi 1/3 pełnej składki, tj. 14,00 zł miesięcznie. Jednocześnie KRUS informuje, że we wrześniu tego roku wysokość emerytury podstawowej wynosi 1013,63 zł, w związku z tym podstawowa miesięczna składka na ubezpieczenie emerytalno-rentowe za rolników, małżonków i domowników w IV kwartale 2021 r. wynosi 101,00 zł.

Dodatkowa miesięczna składka na to ubezpieczenie za rolników prowadzących gospodarstwo rolne o powierzchni powyżej 50 ha przeliczeniowych użyt-

ków rolnych stanowić będzie:

- 12% emerytury podstawowej, tj. 122,00 zł dla gospodarstw rolnych obejmujących obszar użytków rolnych do 100 ha przeliczeniowych,
- 24% emerytury podstawowej, tj. 243,00 zł dla gospodarstw rolnych obejmujących obszar użytków rolnych powyżej 100 ha przeliczeniowych do 150 ha przeliczeniowych,
- 36% emerytury podstawowej, tj. 365,00 zł dla gospodarstw rolnych obejmujących użytki rolne powyżej 150 ha przeliczeniowych do 300 ha przeliczeniowych,
- 48% emerytury podstawowej, tj. 487,00 zł dla gospodarstw rolnych obejmujących użytki rolne powyżej 300 ha przeliczeniowych.

Należności związane z ubezpieczeniem należy uiścić do 2 listopada. (doti)

Wyższe dopłaty unijne

Znane są stawki dopłat unijnych za 2021 r. W związku z tym, że kurs euro jest wyższy, rolnicy za ten rok otrzymają więcej, niż za miniony. Ile?

15,63 miliarda złotych trafi do beneficjentów w ramach płatności bezpośrednich za 2021 rok. Ta kwota, w porównaniu z 2020 rokiem, będzie wyższa o 108 mln zł. Tradycyjnie już do przeliczania wysokości płatności bezpośrednich bierze się kurs wymiany z dnia 30 września. Wyniósł on wówczas 4,6197 zł za 1 EUR i był wyższy od ubiegłorocznego (4,5462 zł za 1 EUR). Dzięki pozyskaniu tej wiadomości ministerstwo

rolnictwa mogło opracować projekty rozporządzeń określających stawki poszczególnych płatności. I tak, w ramach jednolitej płatności obszarowej za hektar rolnicy otrzymają 487,62 zł, natomiast płatność za zazielenienie wyniesie 327,26 zł/ha. Młodzi rolnicy będą mogli liczyć na dodatkowe sumy w wysokości 308,59 zł/ha, a w ramach płatności do byłych beneficjentów przybędzie 336,73 zł za sztukę. (doti)

Stawki płatności za 2021 r. (w nawiasie podano stawki z 2020 roku)

1. Jednolita płatność obszarowa - 487,62 zł/ha (483,79 zł/ha)
2. Płatność za zazielenienie - 327,26 zł/ha (323,85 zł/ha)
3. Płatność dla młodego rolnika - 308,59 zł/ha (256,62 zł/ha)
4. Płatność dodatkowa - 184,54 zł/ha (182,02 zł/ha)
5. Płatność do bydła - 336,73 zł/szt. (326,76 zł/szt.)
6. Płatność do krów - 426,51 zł/szt. (412,11 zł/szt.)
7. Płatność do owiec - 114,47 zł/szt. (111,12 zł/szt.)
8. Płatność do kóz - 51,56 zł/szt. (52,57 zł/szt.)
9. Płatność do roślin strączkowych na ziarno - 685,70 zł/ha (do pierwszych 75 ha - 724,38 zł/ha, do powierzchni ponad 75 ha - 362,19 zł/ha)
10. Płatność do roślin pastewnych - 457,46 zł/ha (468,05 zł/ha)
11. Płatność do chmielu - 2 087,75 zł/ha (2 072,01 zł/ha)
12. Płatność do ziemniaków skrobiowych - 1 210,32 zł/ha (1 128,24 zł/ha)
13. Płatność do buraków cukrowych - 1 547,13 zł/ha (1 516,30 zł/ha)
14. Płatność do pomidorów - 3 371,12 zł/ha (2 575,02 zł/ha)
15. Płatność do truskawek - 1 313,93 zł/ha (1 204,72 zł/ha)
16. Płatność do inu - 558,70 zł/ha (492,28 zł/ha)
17. Płatność do konopi włóknistych - 198,05 zł/ha (127,16 zł/ha)
18. Płatność do tytoniu - Virginia 3,18 zł/kg (3,11 zł/kg)
19. Płatność do tytoniu - pozostały tytoni - 2,25 zł/kg (2,19 zł/kg)

Ceny zbóż i rzepaku w górę

W jednym ze skupów znajdujących się w bazie prowadzonej przez „Więści Rolnicze” w przeciągu kilku dni cena za rzepak wzrosła o 200 zł/t. Nie tylko tempo zmian, ale także rozpiętość kwot w poszczególnych firmach skupujących zboża jest duża. Od czego to zależy? - *Nie można, posługując się schematami, powiedzieć, dlaczego w jednym skupie jest 2500 zł/t, a w innym 2700 zł/t, ponieważ wiele elementów się na to składa. Wahanie waluty, wahanie giełdy, są na rynku kontrakty, które trzeba wykonać, a nie w pełni są one pokryte, w związku z tym te różnice cen w skupach są tak duże - mówi przedstawiciel wielkopolskiej firmy Transrol Sp. z o.o. skupującej zboża od ponad 20 lat. Dodaje również, że mimo wysokich cen nie ma zainteresowania sprzedażą wśród rolników. - Odbieramy z wielu gospodarstw bezpośrednio, z punktów skupu i magazyny świecą pustkami. Nie ma podaży - kontynuuje pracownik Transrolu.*

Szczególnie szybko w górę idą ceny rzepaku. Na podstawie informacji zebranych z firm zajmujących się skupem ziarna średnia kwota za tonę rzepaku 4 października wyniosła 2787 zł. Najniższa proponowana kwota przez pośredników to 2600 zł/t, a najwyższa - 2870 zł/t. Na początku września natomiast cena rzepaku wahała się między 2400 a 2550 zł/t.

4 października za pszenicę konsumpcyjną można było średnio otrzy-



mać 1052 zł/t. Najniższa oferowana kwota wyniosła wtedy 1000 zł/t, najwyższa natomiast - 1110 zł/t. Na początku września za to zboże płacono od 940 do 1060 zł/t. Z kolei średnia cena pszenicy paszowej na początku października wyniosła 968 zł/t. Przedział cenowy za wspomniane zboże wahał się między 920 a 1060 zł/t. Miesiąc temu było to 820 - 990 zł/t.

W przypadku pszenżyta średnia cena na początku października wyniosła 877 zł/t. Najmniej skupcy oferowali 850 zł/t, a najwięcej 960 zł/t. Ceny te wzrosły przez miesiąc z pułapu 740 - 880 zł/t.

4 października żyto konsumpcyjne skupowane było średnio po 838 zł/t. Przedział cenowy za wspomniane zboże oscylował w granicach od 800 do 870 zł/t. Na początku września natomiast skupcy płacili od 725 do 850 zł/t. Z kolei średnia kwota za żyto paszowe wyniosła 791 zł/t. Najniższa proponowana wówczas kwota przez skupcy to 750 zł/t, a najwyższa 850 zł/t. Miesiąc temu (na początku września) jego cena oscylowała w granicach 690 - 820 zł/t.

(Romka)

Rolnicy czekają na zaliczki dopłat

Od 18 października ruszą zaliczki na poczet dopłat bezpośrednich za 2021 rok. Ich maksymalna wysokość ma wynieść 70% wsparcia należnego rolnikowi z tytułu wszystkich rodzajów płatności bezpośrednich. Płatności zaliczkowe będą wypłacane do powierzchni gruntów/ liczby zwierząt/ilości zgłoszonych do płatności i zweryfikowanych przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa (po kontrolach administracyjnych i kontrolach na miejscu). Natomiast maksymalna wysokość zaliczki na poczet płatności PROW wyniesie 85% (ten maksymalny poziom, jak tłumaczy ARiMR, wynika z przepisów UE). Zaliczki PROW będą wypłacane dla:

poddziałania „Wsparcie na zalesianie i tworzenie terenów zalesionych” PROW 2014-2020, działania „Działanie rolno-środowiskowo-klimatyczne” PROW 2014-2020, działania „Rolnictwo ekologiczne” PROW 2014-2020, działania „Płatności dla obszarów z ograniczeniami naturalnymi lub innymi szczególnymi ograniczeniami” PROW 2014-2020, działania „Zalesianie gruntów rolnych oraz zalesianie gruntów innych niż rolne” PROW 2007-2013.

Wypłata zaliczek potrwa do końca listopada, natomiast od 1 grudnia rozpocznie się realizacja pozostałych kwot płatności.

(doti)


 **HARDWARE**
**MASZYNA
DO PLONOWANIA!**

**Rejestracja
w Polsce
2019
COBORU**
**Nr 1
W PLONIE ZIARNA**
badania rejestrowe
COBORU 2017-2018
grupa średnio-późna


IGP Polska sp. z o.o. sp. k.
tel. +48 52 333 8 007
e-mail: info@igp-polska.pl
www.igp-polska.pl

KUKURYDZA - RAPORT Z PÓL

**Jak zapowiadają się tegoroczne plony kukurydzy?
Co w polu piszczy?**

TEKST  Marianna Kula

Sprawdziliśmy to w ostatnim tygodniu września, poprzedzającym zamknięcie październikowego numeru „Więści Rolniczych”.

Mobilne laboratorium sprawdzi, czy kukurydza jest gotowa do zbioru

Józef Nowicki, rolnik z miejscowości Kościelec Kolonia w powiecie kaliskim (Wielkopolska) uprawia ok. 100 ha (w tym ok. 70 ha kukurydzy). Posiada ok. 170 sztuk bydła. Jego stado liczy ok. 55 krów mlecznych. Podstawową paszą dla zwierząt w gospodarstwie pana Józefa jest kiszonka z kukurydzy. W tym roku, podobnie jak w poprzednich sezonach, nasz rozmówca postawił na odmiany marki Pioneer, wśród nich są te z technologii AQUAmax®, a więc z opcją na trudne warunki, związane z okresowym niedoborem wody i wysokimi temperaturami, szczególnie w newralgicznych fazach rozwojowych rośliny. Inteligentna inżynieria genetyczna, zawarta w AQUAmax®, umożliwia bowiem racjonalną gospodarkę wodną rośliny oraz maksymalne wykorzystanie warunków do uzyskania najwyższych plonów. Odmiany te w gospodarstwie pana Józefa wysiane zostały dość późno, bo w okolicach 20 maja. Prezentują się jednak dobrze.

Co ze zbiorami? - W piątek (1 paździer-

nika - przyp.red.) ma się pojawić pan Maciej Stranz z Mobilnym Laboratorium Silab i mamy sprawdzić, czy kukurydza jest gotowa do zbioru. Jeśli będzie dobrze, będziemy działać po niedzieli - mówi farmer. Zaznacza jednocześnie, że na temat plonów będzie można wypowiedzieć się dopiero po zbiorach, te jednak - na ten moment - zapowiadają się nieźle.

Wysoka kukurydza nie jest gwarantem wysokich plonów

O ocenę plantacji kukurydzy poprosiliśmy również Michała Koszarka. Rolnik prowadzi gospodarstwo w Sędziwojewie (powiat wrzesiński, woj. wielkopolskie) o powierzchni 70 ha. Specjalizuje się w uprawie kukurydzy na ziarno. W tym roku wysiał jej ok. 10 ha. Pan Michał postawił na odmiany IGP o FAO od 180 do 300. - Ten sezon wegetacyjny mija kiepsko. Wiosna sucha. Lato suche. Mimo wszystko kukurydze wyglądają ładnie, ale co nasypią, to się okaże dopiero za miesiąc, jak będziemy te poletki młócić. Tak że, mimo tego, jak wspomniałem wcześniej, że były te trudne warunki dla kukurydzy, to ta kukurydza źle nie wygląda, ale - co podkreśla - to, że kukurydza dobrze wygląda, nie oznacza, że będzie dobrze plonować - nieraz było już tak, że kukurydze były wyrosnięte na 4 m, a było 6 t z ha - zaznacza gospodarz. Porusza również temat szkodników kukurydza-



nych. - *Słyszałem jednak, że klika kilometrów dalej były problemy z omacnicą prosowianką, u nas - na szczęście nie - aczkolwiek, z tego co widać po polach, w rejonie jest dużo mniej kukurydzy niż było w zeszłym roku, przez to też pewnie jest mniej szkodników - zauważa Michał Koszarek.*

Farmer z Sędziwojewa prowadzi poletka doświadczalne m.in. z kukurydzą. - *Rolnicy przyjeżdżają, oglądają je, nawet po oficjalnych pokazach, pojawiają się na polu, dopytują, co było robione i oglądają te odmiany, żeby coś wybrać dla siebie - wspomina gospodarz. Odmiana, która w tym roku cieszy szczególnie oko, to KOKUNA. Tę odmianę charakteryzują gigantyczne kolby w typie flex z dominacją ziarna typu DENT, co zabezpiecza znakomity efekt dry-down, redukując istotnie koszty suszenia. Kolby, co też warto nadmienić, KOKUNA tworzą plony ziarna dzięki olbrzymiej ilości rzędów wynoszącej nawet do 24, przy około 40 ziarnach w rzędzie. Odmiana ta, co również jest*

bardzo ważne, pomimo gigantycznych rozmiarów kolb nie wykazuje tendencji do opadania, dając szansę przetestowania pełnego potencjału wydajności posiadanego kombajnu.

Zbiory kukurydzy z opóźnieniem

Jak ocenia ten sezon Krzysztof Wójcik z Małopolskiej Hodowli Roślin, odpowiedzialny w firmie m.in. za prowadzenie poletek doświadczalnych kukurydzy? - *U nas - na Dolnym Śląsku, oprócz tej zimnej, opóźnionej wiosny (siewy kukurydzy w MHR-ach zaczęły się po 22 kwietnia - przyp.red.) i utrudnionych przez to wschodów, sytuacja na polach się unormowała. Następne „zawirowania” nastąpiły chwilę po pierwszym tygodniu sierpnia. Mieliśmy wówczas okresowe niedobory wody, dało się to zauważyć na takich słabszych polach, ale tam, gdzie ziemię są cięższe, gdzie jest lepsze podsiąkanie, to po stresie wodnym nie zostało ani śladu, gdy przyszedł pierwszy*

opady - opowiada specjalista z MHR. Na tym nie kończy. - Zbiory - oczywiście - z tego względu, o którym mówiłem wcześniej, są opóźnione, bo sezon nie nadrobił tych wiosennych opóźnień - zaznacza Krzysztof Wójcik. Jakie plony? - Zbiory się rozpoczęły. To nie będą jednak rekordowe plony, ale - mimo wszystko - ocenia - mówi specjalista. Wspomina przy tym o zdrowotności roślin. - Jest większe porażenie przez głównię, nie mogę jednak powiedzieć, żeby

to było jakieś rekordowe zjawisko (...). Myślę, że jest to uwarunkowane tym wiosennym stresem - nastąpiły wówczas różnego rodzaju uszkodzenia, m.in. mechaniczne, przez to grzyb mógł wnikać do tkanek rośliny i się rozwijać. Jeśli natomiast chodzi o szkodniki, to omacnica prosowianka i stonka kukurydziana pojawiły się trochę później, ale można powiedzieć, że w takim zwyczajnym dla nas nasileniu - zwraca uwagę Krzysztof Wójcik.

— OGŁOSZENIA —


INSEKT2.pl

Ochrona zbiorów

- Gazowanie silosów zbożowych, magazynów, hal
- Zamgławianie obiektów, terenów zielonych
- Zwalczanie gryzoni i zabezpieczanie obiektów
- Zwalczanie much oraz innych owadów
- Fumigacja

Gwarancja skuteczności podparta 30-letnim doświadczeniem!

Skontaktuj się z nami
tel. 666-467-706, 501-636-449
biuro@insekt2.pl www.insekt2.pl

W sprzedaży tani i skuteczny środek do zwalczania much

**DECYNFIEKCJA
DEZYNSEKCJA
DERATYZACJA**


AGRO

JESIENIA WSZYSTKO NABIERA NOWYCH BARW

Generali Agro. Nowa nazwa - to samo serce firmy,
z najlepszą kadrą doradców, rzeczoznawców
i ekspertów rolnych w kraju.

ZAŁEŻY NAM NA TOBIE

Materiał marketingowy

Einböck

Proekologiczna technologia dla każdej uprawy!

Austriacka jakość!

BRONA CHWASTOWNIK

AEROSTAR-EXACT

DOSKONAŁE ODCHWASZCZENIE
WARZYW, ZBÓŻ I ZIÓŁ, ...**SYSTEM STEROWANIA KAMERA**

ROW-GUARD

PRECYZYJNE -
NIEZAWODNE - TRWAŁE**BRONA CHWASTOWNIK OBROTOWA**

AEROSTAR-ROTATION

ŁAMANIE SKORUPY I ODCHWASZCZENIE
W UPRAWACH TRADYCYJNYCH I BEZORKOWYCH**ZAPYTAJ O OFERTĘ:**
ORGANIC CENTER
 88-160 KOŁODZIEJEWO
 MOBILE: +48 533 860 320
 ORGANICCENTERPL@GMAIL.COM
 WWW.ORGANICCENTER.PL

TERRA SP. Z O.O.
 55-340 UDANIN 14
 MOBILE: +48 605 453 811
 B.DUDYS@ETERRA.PL
 WWW.ETERRA.PL
**WWW.EINBOECK.EU**

Chwasty w zbożach. Co robi

4 zasady, których powinno się przestrzegać, aby działanie środków chwastobójczych na plantacjach zbóż ozimych było skuteczne.

TEKST ■ Marianna Kula

Każdy herbicyd z założenia powinien działać chwastobójczo. Na jego skuteczność wpływ ma jednak kilka czynników. Oto jedno z najważniejszych.

ROTACJA HERBICYDÓW

Daniel Dąbrowski, specjalista ds. technologii produkcji zbóż i rzepaku z Pomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Lubaniu, zaznacza, że przede wszystkim powinno się rotować preparaty o różnych mechanizmach działania (o tym szerzej w artykule pt. "Zwalczanie chwastów w zbożach ozimych - czym i kiedy? w nr 9 „WR”, s. 18-21). - Na terenie mojego województwa są problemy z uodparnianiem się na działanie sulfonilomoczn-

ników tzw. ALS-ów, występują biotypy odporne miotły, wyczyńca polnego, które coraz trudniej wyeliminować - tłumaczy ekspert. - Dlatego ważnym jest, aby sprawdzić, co było stosowane w ubiegłym sezonie i wykorzystać w następnym substancję o innym działaniu na chwasty. Nie ważne, że mamy uprawę na innym polu (nasiona niektórych chwastów są bardzo lekkie i przenoszą się z wiatrem) - dodaje.

OBSERWACJA POLA

Równie ważna jest też - oczywiście - obserwacja pola. - Pierwsza czynność, jaką powinniśmy wykonać, to analiza tego, co na polu zachwaciło plantację jesienią (obserwacja siewek) - z czym był problem na tym polu w poprzednim sezonie (nasiona większości gatunków w gle-

WIZYTÓWKI UPRAWOWE

HARDWARE - maszyna do plonowania

HARDWARE to odmiana kukurydzy o FAO 260, mieszańiec pojedynczy (SC), z grupy średnio późnej, zarejestrowana w Centralnym Ośrodku Badania Odmian Roślin Uprawnych w 2019 r. Zajęła pierwszą pozycję w plonie ziarna w grupie badań rejestrowych 2017-2018 z wynikiem 107% wzorca. W badaniach COBORU 2020 z kolei plon ziarna HARDWARE wynosił do 16,12 t/ha, przy 14% wilgotności.

Ziarno HARDWARE odznacza się niską wilgotnością podczas zbioru. Jest typu pośredniego z przewagą DENT. Charakteryzuje się bardzo wysokim potencjałem plonowania, niezależnie od warunków pogodowych, zarówno na ziarno, jak i na kiszonkę.

Ambasadorem odmiany HARDWARE w Polsce został dwukrotny Mistrz Polski w boksie zawodowym, niezwykle utalentowany Damian Wrzesiński. Wyłącznym dystrybutorem odmiany HARDWARE w Polsce jest z kolei firma ProCam Polska.

Produkt poleca firma IGP Polska

UltraGran - mocznik z inhibitorem ureazy

Jest to pierwszy produkt azotowy w ofercie firmy, w którym zastosowano stabilizator azotu, używając do tego celu inhibitora ureazy o nazwie Limus. Jest on produkowany przez koncern chemiczny BASF i zawiera dwie formy stabilizujące - NBPT i NPPT. Jego skuteczność potwierdzona została w doświadczeniach prowadzonych przez jednostki naukowe, w tym uniwersytety przyrodnicze oraz stacje badawcze. Z tych badań wynika, że Limus jest jednym z najsukurszniejszych rozwiązań stabilizujących enzym ureazy, dostępnych obecnie na rynku. Produkt pozwala zoptymalizować dostępność azotu dla roślin, zmniejszyć straty N nawet do 30% oraz ograniczyć emisję gazów cieplarnianych, w tym amoniaku.

Produkt oferuje firma PhosAgro

ć, aby działanie herbicydów było skuteczne?



Fot. Adobe Stock

bie są w stanie przetrwać kilka lat) - mówi Daniel Dąbrowski. Na tym nie kończy. - Następna czynność, już po oprysku, to spacer po polu - najpierw po kilku dniach od oprysku, a następnie w kolejnych tygodniach (w dużych gospodarstwach brak czasu może stanowić tu problem), po to, by wychwycić, w jakim stopniu zadziałał preparat i sprawdzić, czy nie ma pojedynczych sztuk chwastów (są to prawdopodobnie biotypy odporne powstałe wskutek selekcji po działaniu substancji czynnej). Takie pojedyncze rośliny powinniśmy zniszczyć - tłumaczy specjalista.

WERTOWANIE ETYKIETY HERBICYDU

Przed przystąpieniem do zabiegu, na co również uwagę zwraca Daniel Dąbrowski, powinniśmy dokładnie przeczytać etykietę preparatu. Należy

w tym względzie sprawdzić: temperaturę powietrza, prędkość wiatru, a także ewentualną wrażliwość zarówno roślin uprawnych, jak i chwastów na wystąpienie opadów lub przymrozków.

HERBICYDY Z ADIUWANTAMI

Aby zwiększyć skuteczność herbicydów, jeśli jest to możliwe, warto stosować adiuwanty. - To preparaty dawane w fabrycznych mieszaninach lub dokupowane dodatkowo np. dedykowane do oprysków dogłębowych lub nalistnych, które wpływają na właściwości fizykochemiczne cieczy roboczej - regulacja pH, napięcia powierzchniowego etc. (więcej o tym w artykule pt. Ochrona roślin "po nowemu". Czy warto stosować adiuwanty? na portalu wiescirolnicze.pl) - wyjaśnia specjalista.

OGŁOSZENIE



Swiat precyzji Cayros

Zawieszany pług obrotowy | Od 2 do 6 korpusów

Finansowanie fabryczne 2021!

Hydrauliczna regulacja pierwszego korpusu
Precyzyjne i łatwe dopasowanie do rozstawu kół ciągnika, szczególnie przy jego wymianie i w zmieniających się warunkach glebowych.

Zabezpieczenie NonStop
Hydrauliczne zabezpieczenie przed kamieniami ze zintegrowanym kotłkiem ściwalnym.

Precyzyjne korpusy płużne
8 różnych typów korpusów płużnych pozwala na optymalny wybór do konkretnego typu gleby.

Hartowanie C plus - Precyzyjne części ściernalne
Wyjątkowe zalety hartowania C plus dotyczące odkładnic i piersi odkładnic

O szczegóły pytaj: TECH-KOM • Żabikowo • tel. 61 285 42 97 • kom. 600 883 727 • tech-kom@tech-kom.pl
AGROMIX Sp. z o.o. • Rojewczyn • tel. 65 538 81 71 • tel. kom 607 655 546 • info@agromix.agro.pl

AMAZONE POLSKA M. Wojciechowski • Środa Wlkp. • Polska zachodnia • tel. kom 504022342 • Michal.Wojciechowski@amazone.de
A. Borowiec • Zamość • Polska wschodnia • tel. kom. 602 573 427 • Andrzej.Borowiec@amazone.de
B. Chmurzyński • Gdańsk • Polska północna • tel. kom 728378675 • Bartek.Chmurzynski@amazone.de
M. Kurzyński • Grudziądz • Polska centralna • tel. kom 604 293 159 • Marcin.Kurzynski@amazone.de
M. Hreczyński • Otmuchów • Polska południowa • tel. kom 606 851 844 • Michal.Hreczynski@amazone.de
K. Olszewski • Pokazy i doradztwo techniczne • tel. kom 662 273 871 • Krzysztof.Olszewski@amazone.de

GO for Innovation
amazone.pl   

Kombinat Rolny Świdnica - jak nawożone są zboża i rzepaki?

- Nie można w jednym roku w ogóle nie dać nawozu, a w następnych latach sypać podwójną dawkę z nadzieją, że to się odrobi. Nie - to tak nie działa - podkreśla Leszek Wojciechowski, prezes Kombinatu Rolnego Świdnica (woj. dolnośląskie), mówiąc o racjonalnym nawożeniu - zarówno zbóż, jak i rzepaków.

TEKST  Marianna Kula

Kombinat Rolny Świdnica to przedsiębiorstwo z dużymi tradycjami. - Była to kiedyś firma, która miała kilkanaście tysięcy hakerów. W miarę przekształceń społeczno-gospodarczych w naszym kraju została podzielona na trzy części i bardzo mocno okrojona. W 1997 r. podjęto decyzję o prywatyzacji gospodarstwa - od tego czasu zaczęła się epoka prywatnego funkcjonowania tego przedsiębiorstwa - opowiada Leszek Wojciechowski, prezes KRŚ. W tej chwili kombinat składa się z dwóch gospodarstw - Zakład Rolny Pszenno i Zakład Rolny Witoszów. - Każdy z tych zakładów posiada oborę i ziemię uprawną - tłumaczy nasz rozmówca. Wspomina także o tym, jak przedstawia się struktura zasiewów w gospodarstwach kombinatu. - Staramy się elastycznie reagować na zmieniające się warunki - gospodarcze, ekonomiczne, na zmieniające się otoczenie. Takim klasycznym przykładem mogą być buraki cukrowe, które były bardzo ważną uprawą i zajmowały dużą powierzchnię. Aktualnie z roku na rok redukujemy powierzchnię buraka cukrowego i nie wiem, czy w przyszłym roku w ogóle będziemy go siali, bo nasz odbiorca - niestety - utrzymuje od kilku lat niezmienną cenę - mówi Leszek Wojciechowski. Głównymi gatunkami, które uprawia kombinat, są jednak: pszenica, rzepak, a także groszek. - Rosną nam obroty i przychody z tytułu uprawy groszku. To, oprócz ziemniaków, (...) robi się naszą główną uprawą - przyznaje prezes kombinatu. Jeśli chodzi o ziemniaki, to sadzone są odmia-

Leszek Wojciechowski, prezes Kombinatu Rolnego Świdnica



ny na frytki i na chipsy, a także na smaki.

Zboża i rzepaki - jakie wydajności w Kombinacie Rolnym Świdnica?

Leszek Wojciechowski podkreśla, że plony zarówno zbóż,

jak i rzepaków zależne są od wielu czynników, wśród których kluczowym jest - oczywiście - pogoda. - Taką najczęstszą wydajnością, jeśli chodzi o pszenicę, jest średnio, co podkreślam, ok. 8 t z ha, bo są pola, gdzie jest 9/10 t z ha, ale niestety są też pola, bo gleby w naszej firmie mamy zróżnicowane, gdzie ta wydajność jest poniżej tych 8 t z ha.

Stąd właśnie ta średnia - wyjaśnia prezes kombinatu. - Rzepaki natomiast przeciętnie dają ok. 4 t z ha - dodaje. Zwraca jednocześnie uwagę na następującą sprawę: - Dla mnie, jako osoby zarządzającej tym przedsiębiorstwem, istotne jest to, co gdzieś kiedyś dawno usłyszałem, na jakimś szkoleniu, że nie jest najważniejsza wysokość plonu, najważniejsze jest to, ile ci zostanie z tego hektara, bo można maksymalizować plon - czy pszenicy, czy rzepaku, ale przy nakładach niewspółmiernych do przyrostu plonu nie ma to sensu ekonomicznego - zaznacza Leszek Wojciechowski.

Racjonalne nawożenie

Jakie działania podejmuje kombinat, by utrzymać gleby w dobrej kulturze, a tym samym osiągać satysfakcjonujące plony - zarówno zbóż, jak i rzepaków, ale nie tylko? - Pierwsza rzecz, jaką zrobiłem, kiedy zacząłem zarządzać tą firmą, to był przegląd oparty na badaniach gleby, które zleciłem Stacji Rolniczo-Chemicznej we Wrocławiu. Pobraliśmy próbki, w których stwierdziliśmy - po pierwsze: kwasowość, po drugie: zawartość potasu, fosforu i mikroelementów. Mając wyniki - czarno na białym - tego, co ta nasza ziemia zawiera, dostosowaliśmy nawożenie - mówi szef kombinatu. - Niestety dużo z naszych pól było wyglodzonych, było zakwaszonych i w takich warunkach nie było można spodziewać się dobrego plonu - dodaje. Pierwszym krokiem, jaki w związku z tym podjęto, było wapnowanie. - Przy złym pH wszyscy, którzy pracują w tej branży, wiedzą, że sypanie nawozów jest mało skuteczne, bo roślina nie jest w stanie



ich pobierać - podkreśla Leszek Wojciechowski. Drugą ważną sprawą, o której także wspomina nasz rozmówca, jest systematyczność. - Nie można w jednym roku w ogóle nie dać nawozu, a w następnych latach sypać podwójną dawkę z nadzieją, że to się odrobi. Nie - to tak nie działa. Ziemia musi być nawożona porządnie co roku - zaznacza prezes. W tym temacie głos zabiera także Piotr Abramowicz, kierownik gospodarskiego Kombinatu Rolnego Świdnica. - Wykonujemy corocznie badanie gleby w Stacji Chemiczno-Rolniczej we Wrocławiu. Robimy to głównie pod kątem poszczególnych upraw, żeby można było racjonalnie stosować nawozy ze

względem na ekonomię, a także ochronę środowiska. (...) Badanie gleby, jeśli chodzi o składniki makro, jest na jesień, a jeśli chodzi o badanie azotu, wykonujemy to wiosną - mówi.

Istotnym elementem, mającym wpływ na dobry stan gleby, zdaniem Leszka Wojciechowskiego, są oczywiście poplony. - Siejemy bardzo zróżnicowane poplony. (...) Nie uciekamy od tradycyjnych poplonów w rodzaju - gorczycy, facelii, seradeli, wyki. Naprawdę maksymalnie staramy się różnicować to, co siejemy, bo uważamy, że im większa różnorodność naszych poplonów, tym bardziej wzbogacimy glebę - twierdzi prezes.

Jesienne nawożenie rzepaku i pszenicy - czym?

PIOTR ABRAMOWICZ,
kierownik gospodarskiego
Kombinatu Rolnego Świdnica

Rzepak

Na polu, na którym się znajdujemy, rzepak został wysiany 16 sierpnia. Jeśli chodzi o nawożenie jesienne, zastosowaliśmy przedsięwzięcie 300 kg NPK. Na tę chwilę to jest wszystko, co planujemy w tym roku, jeśli chodzi o jesień. Rzepak rośnie na polu, gdzie przedplonem był groch zielony, tak że, jeśli chodzi o azot, myślę, że nie będzie żadnej konieczności, żeby go dodatkowo zasilać. Jeśli chodzi o nawozy NPK, to od kilkunastu lat stosujemy, nawozy z PhosAgro. Tutaj został zastosowany nawóz Ultra 10.

Zboża

Jeżeli chodzi o zboża ozime, głównie uprawiamy tutaj pszenicę ozimą. Jeśli chodzi o nawożenie, jesienią zostanie zastosowany - w zależności od zapotrzebowania (...), od zawartości w glebie fosforu i potasu (...) - nawóz Ultra 10 w ilości od 200 do 300 kg.





PHOSAGRO®
nawozy szlachetne



DIABELNIE MOCNY



więcej informacji na:
www.facebook.com/PhosAgroPolska

www.phosagro.pl



niezwykła
czystość
chemiczna

KOMENTARZE EKSPERTÓW



NAWOŻENIE RZEPAKU

dr ROMAN BŁASZYK, PhosAgro Polska

Na tym polu został zastosowany nawóz Ultra 10. (...) Jest to nawóz o składzie: 10% azotu, 26% fosforu i 26% potasu. Jest to produkt, który poprzez zastosowanie w ilości 300 kg, wprowadza 30 kg N pod rzepak. Tu przypomnę - rzepak jest to roślina, która do 12. liścia pobiera ok. 100 do 120 kg N. Przedplonem był tu groch, więc prawdopodobnie będzie to wystarczająca ilość azotu, która będzie do dyspozycji rzepaku do wejścia w fazę zimowania.

Ultra 10 jest produktem bardzo ciekawym ze względu na dobrą relację azotu do fosforu, szczególnie na tych polach, gdzie przedplonem były zboża, gdzie wymaga to zastosowania azotu czy też tam, gdzie ten azot, który w glebie jest, jest pobierany przez mineralizację, która zachodzi w glebie, a więc tj. takie bardzo rozsądne rozwiązanie pod kątem fosforu, pod kątem potasu.

Innym rozwiązaniem, które my rekomendujemy w uprawie rzepaku, jest UltraKorn. Jest to nawóz, który zawiera: 20% azotu w formie amonowej, 20% fosforu i 35% siarki w postaci trójtlenku. Wszystkie składniki są wodnorozpuszczalne. (...) - tj. też produkt, w którym rekomendujemy podanie siarki już jesienią. Ta rekomendacja wychodzi bardzo dobrze w naszych doświadczeniach na uniwersytecie, w instytucjach badawczych.



NAWOŻENIE PSZENICY

TOMASZ ŚMIGIEL, PhosAgro Polska

W zależności od technologii, jaką prowadzi gospodarstwo - technologii nawożenia, czy to będzie technologia dwuwjazdowa - czyli jakiś fosforan amonu i sól potasowa, czy technologia, w której stosowane są nawozy wieloskładnikowe, trzeba pamiętać o tym, żeby stosować nawozy o wysokiej rozpuszczalności w wodzie - po to, żeby ta pszenica mogła zbudować jak najszybciej silny system korzeniowy, który gwarantuje później - wiosną lepszy start, lepsze wykorzystanie azotu, ale pomaga też lepiej przetrzymać, dzięki temu, że staje się bardziej odporna. Nie zapominajmy też o tym, że jesienią bardzo ważna jest też siarka, ponieważ wzmacnia ona komórki roślin, powoduje, że te rośliny są bardziej zdrowe i też wejdą nam lepiej w okres zimowego spoczynku. Taką nowością, jaką polecam, jest nawóz Ultra 9. Jest to nawóz stworzony na potrzeby rolników i przez rolników. Rolnicy często zgłaszali, że potrzebują takich produktów, które mają w swoim składzie więcej fosforu, ale także, żeby był wysoki poziom potasu. Zarówno w tym nawozie, jak i we wszystkich naszych nawozach jest wysoka rozpuszczalność fosforu - 97%, więc - jak najbardziej - rośliny będą szybko korzystały z tego fosforu i szybko budowały swoją masę.

OGŁOSZENIA

Oferujemy najszerszy wybór wapna nawozowego:

zawierającego magnez

- **Oxyfertil® Mg 75/25** w tym MgO min. 25%
- **Tlenkowe CaO+MgO** min. 70% w tym 25% MgO

bez magnezu

- **Węglanowe** o zaw. CaO min. 40 i 50% z atestem ekologicznym
- **Tlenkowe** o zaw. CaO min. 60%
- **Oxyfertil® Mix** o zaw. CaO min. 60%
- **Oxyfertil® Ca 90** o zaw. CaO min. 90%
- **Oxyfertil® Ca 85** o zaw. CaO min. 85%

węglanowego mielonego

standard frakcja 0-0,5 mm oraz Premium 0-0,09 mm

- **Opolwiak** • **Bukowiak** • **Wojcieszowiak**

granulowanego

Rol-Gran - o zaw. CaO min. 50% - z atestem ekologicznym



KONTAKT

Andrzej.Filipek@lhoist.com

Jakub.Szpytak@lhoist.com



Reklama

Soja



”

W dobie pogarszającego się stanu środowiska rolniczego, wymagań Nowego Zielonego Ładu oraz coraz mniejszej ilości środków ochrony roślin **soja staje się idealną rośliną uprawną** zapobiegającą degradacji gleb, a także wpisującą się w praktyki rolnictwa biologicznego.

- roślina na polepszenie płodozmianu i struktury gleby

Soja jest jedną z najważniejszych roślin uprawnych na świecie. Jest nie tylko doskonałą paszą, gdyż posiada unikalny skład chemiczny nasion związany z dużą zawartością białka i tłuszczu oraz małą włókna, ale ma również wiele zalet w przypadku kwestii płodozmianowych.

W wyniku pogłębiającego się spadku pogłowia bydła, owiec, a także koni z pól znacząco zniknęły rośliny bobowate grubo- i drobnonasienne oraz trawy, czyli gatunki, które odbudowują strukturę gleby, zwiększają materię organiczną i poprawiają jej stan fitosanitarny. W efekcie tego spadło stosowanie nawozów organicznych, a zwiększyło się zużycie nawozów mineralnych, które w większym stopniu zakwaszają glebę. Niestety w większości gospodarstw obecnie dominują zboża, których udział w strukturze zasiewów przekracza niejednokrotnie 70–80%. W najbliższych latach można spodziewać się zmniejszenia areалу ziemniaków i buraków cukrowych, gdzie alternatywą może być uprawa soi, która obok niskich nakładów na uprawę korzystnie oddziałuje na żyzność i urodzajność gleb.

Korzyści wynikające z uprawy soi:



Oszczędniejsza gospodarka wodna, gdyż soja wyczerpuje dużo mniejsze ilości wody z gleby niż takie gatunki jak: kukurydza, buraki czy rzepak. Może być to jej niewątpliwą zaletą, jeżeli kolejne lata będą suche.



Wzbogacenie płodozmianu w roślinę strączkową korzystnie wpływającą na strukturę gleby.



Do uprawy soi wykorzystywane są **te same maszyny co w przypadku zbóż** czy rzepaku, nie wymaga dodatkowych inwestycji w gospodarstwie.



Zbiór soi wypada na koniec września przed spiętrzeniem jesiennych prac polowych, a po zbiorze jest doskonałym przedplonem dla pszenicy ozimej.



Jak na razie nie obserwuje się **zagrożeń ze strony szkodników i chorób** na roślinach soi, a dzięki wstawieniu jej w płodozmian, może zmniejszyć presję patogenów na zbożach i rzepaku.



Soja współżyje z bakteriami brodawkowymi, a dokładnie z rodzajem *Bradyrhizobium japonicum* – które **wiążą wolny azot z powietrza** i dostarczają dla soi nawet 100 kg N/ha. Dzięki temu soja nie wymaga nawożenia azotowego, a może pozostawić znaczne ilości azotu dla rośliny następczej.



Silnie rozwinięty system korzeniowy soi sięga nawet 150 cm, pobiera wyługane do podglebia składniki pokarmowe i przemieszcza je do warstwy ornej, a także doskonale rozluźnia glebę.



KZPR iRB Krajowe Zrzeszenie Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych



Sfinansowano z Funduszu Promocji Roślin Oleistych

Sucha zgnilizna kapustna - jak chronić przed nią rz

Co robić, aby nie dać pola do popisu suchej zgniliznie kapustnych? Po jaki preparat do ochrony rzepaku warto sięgać w tym sezonie?

TEKST ■ Marianna Kula

Sucha zgnilizna kapustnych należy do jednej z najgroźniejszych chorób rzepaku w Polsce i na świecie.

Sucha zgnilizna kapustnych - objawy

Choroba może objawiać się na liściach w postaci białych plam z piknidiami. - Występowanie suchej zgnilizny kapustnych skutkuje osłabieniem procesu fotosyntezy i zmniejszeniem mrozoodporności. Choroba atakuje również pędy, powodując uszkodzenia szyjki korzeniowej, wiosną przerasta dolne części łodyg doprowadzając do zasychania roślin, drobnienia nasion i ich osypywania się. Niezwalczona sucha zgnilizna może doprowadzić do strat w plonie na poziomie 20-60% - zwraca uwagę Małgorzata Talarek z firmy ADAMA Polska. Zaznacza jednocześnie, że okres inkubacji (okres od momentu infekcji do objawów) może trwać kilka dni w temperaturach 20-25°C, a w warunkach temperatur niższych - od 15°C - ponad 4 tygodnie. - Brak widocznych objawów przez długi okres czasu może uśpić czujność, jednak przy przedłużającej się jesieni i łagodnej zimie powinniśmy założyć konieczność wykonania dwóch zabiegów fungicydowych - uczula Małgorzata Talarek.



SPEC - monitoring rzepaku przed suchą zgnilizną kapustnych

Bardzo pomocnym narzędziem do sygnalizowania zagrożenia ze strony suchej zgnilizny jest System Prognozowania Epidemii Chorób. - SPEC należy do największych tego typu systemów w Europie i jest trzeci, co do wielkości, na świecie. (...) W Polsce funkcjonuje od 2004 r. - czyli już 17 lat. W 2004 r. było oficjalne rozpoczęcie działania tego systemu, ale już w latach 1996-1998 prowadziliśmy badania, które doprowadziły do tego, że ten system mógł działać, potwier-

dzające jego słuszność - prof. dr hab. Małgorzata Jędrzycka, Instytut Genetyki Roślin Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu. Zaznacza jednocześnie, że system oparty jest na działaniu pułapek, które znajdują się w ok. 10 miejscach w Polsce. Te pułapki to specyficzne urządzenia, wsysające powietrze w sposób aktywny. To pułapki wolumetryczne, nazwane pułapkami Burkarda. - Te pułapki, dzięki zasysaniu powietrza, i zasysaniu znajdujących się w nim zarodników w ogóle znajdujących się w powietrzu, jakie jest ich stężenie - opisuje prof. dr hab. Małgorzata Jędrzycka.

Jak korzystać z systemu SPEC? - Producenci rzepaku mogą to robić w dwojaki sposób. Te badania naukowe, które przekładają się na uzyskanie określonych zliczeń zarodników - czyli stężeń zarodników w powietrzu - przekazywane są do firmy Corteva Agriscience i ta dysponując już adresami - zarówno e-mailowymi, jak i pocztowymi, które są niezbędne do tego, żeby dane gospodarstwo przyporządkować do danej pułapki, wysyła komunikaty. (...) Tak na dobrą sprawę są dwie strony internetowe w tym zakresie - jedna taka bardziej naukowa, prowadzona przez nasz instytut, (...) druga zaś (...) to strona firmy Corteva - mówi specjalistka z IGR PAN.

nych rzepak?



Fot. Adobe Stock

Użytkownikiem SPECa jest Michał Kamiński, agronom Zakładu Doświadczalnego Instytutu Zootechniki w Pawłowicach koło Leszna. Gospodarstwo, którym zarządza, liczy ok. 1850 ha. - Z systemu SPEC zacząłem korzystać dobre 10 lat temu. Wówczas informacje o zagrożeniach przychodziły w formie SMS-ów. Pierwszy SMS informował o przygotowaniu się do zabiegu, a drugi już o konieczności wykonania zabiegu. Aktualnie to wszystko jest na e-polu (...). Jeśli chodzi o e-pole, to korzystam też z wyszukiwarki środków ochrony roślin, która jest tam dostępna - opowiada agronom.

Jak korzystać z systemu SPEC?

Rafał Kowalski
Corteva
Agriscience



Sucha zgnilizna kapustnych jest jedną z najgroźniejszych chorób rzepaku ozimego. Aby skutecznie z nią walczyć, należy wybrać odpowiedni termin aplikacji fungicydowej. Często zastanawiamy się, czy to już, czy jeszcze nie, a może jest już za późno? Ciekawym narzędziem, które jest dostępne bezpłatnie, i z którego warto korzystać jest system SPEC (System Prognozowania Epidemii Chorób), który jest owocem współpracy wielu instytucji. Jest to obecnie największy system monitorowania suchej zgnilizny kapustnych na świecie. Na terenie całej Polski zainstalowanych jest 9 pułapek Burkarda, które pracują cyklicznie od marca do maja oraz od września do listopada. Tak więc możemy weryfikować poziom zagrożenia tą chorobą zarówno wiosną, jak i jesienią. Aby skorzystać ze SPECa, wystarczy wejść na stronę: www.e-pole.pl -> Narzędzia online -> Monitoring - mapa zagrożenia suchą zgnilizną. Jak interpretować dane? Po kliknięciu podanej strony pojawia się mapa Polski z 3 kolorami: zielonym - małe ryzyko infekcji; żółtym - podwyższone ryzyko infekcji; czerwonym - wysokie ryzyko infekcji roślin rzepaku suchą zgnilizną kapustnych. Kolejne źródło to strona: www.spec.edu.pl -> SPEC: Aktualności. Po wybraniu tej strony i kliknięciu na swój region pojawiają się wykresy. W regionach z mniej intensywną uprawą rzepaku przyjmuje się, że stężenie powyżej 15 zarodników/m³ powietrza jest wskazaniem do zabiegu; w regionach z intensywną uprawą rzepaku, takim progiem jest wynik powyżej 20 zarodników/m³. Dzięki takim informacjom możemy precyzyjnie wyznaczyć termin aplikacji fungicydowej.

Poleposition® 300 EC

Masz wygraną w kieszeni!

 FUNGICYD



Bezkonkurencyjny fungicyd do zastosowania w ochronie zbóż i rzepaku.

- ▶ substancja czynna – protriakonazol 300 g/l
- ▶ doskonała ochrona przed chorobami grzybowymi
- ▶ działa zapobiegawczo, interwencyjnie i wyniszczająco
- ▶ uniwersalny – zarejestrowany we wszystkich zbożach ozimych i jarych oraz w rzepaku ozimym do stosowania jesienią i wiosną



ADAMA

* zarejestrowana nazwa Globachem NV
Ze środków ochrony roślin należy korzystać z zachowaniem bezpieczeństwa. Przed każdym użyciem przeczytaj informacje zamieszczone w etykiecie i informacje dotyczące produktu. Zwróć uwagę na zwroty wskazujące rodzaj zagrożenia oraz przestrzegaj środków bezpieczeństwa zamieszczonych w etykiecie.

www.adama.com/polska

Czym chronić rzepak w tym sezonie przed suchą zgnilizną i innymi chorobami? PORADY EKSPERTÓW

Małgorzata Talarek ADAMA Polska

Przeciwno suchej zgniliznie polecamy zastosowanie Poleposition 300 EC w dawce 0,3-0,6 l/ha, zapobiegawczo lub bezpośrednio po wystąpieniu pierwszych objawów choroby, w fazie 6-9 liści rzepaku. Zawarty w produkcie protiokonazol jest najszybciej działającym z triazoli. Substancja czynna przenika do wiązek przewodzących, gdzie jest transportowana systemicznie. Poleposition 300 EC ma szeroką rejestrację, co ułatwi zarządzanie produktem w gospodarstwie. Oprócz rejestracji jesiennej w rzepaku



produkt posiada rejestrację wiosenną przeciwno suchej zgniliznie, zgniliznie twardzikowej oraz czerni krzyżowych.

Michał Wojtas PROCAM

Jesienny program ochrony rzepaku proponowany przez firmę PROCAM to: w fazie 4-6 liści rzepaku - Caramba 0,7-0,8 l/ha lub Artemid 0,75 l/ha lub Caryx 0,7 l/ha, w fazie 6-8 liści rzepaku - Caramba 1 l/ha lub Caryx 1 l/ha.

Jeżeli rzepaki zostały wcześniej wysiane, a warunki pogodowe sprzyjają szybkiemu rozwojowi, zaleca się wcześnie stosowanie regulatorów w fazie 3-4 liści, a następnie - po 14-21 dniach - polecane jest wykonanie drugiego zabiegu.

Najważniejszymi cechami prawidłowo dobranego zabiegu jest: ochrona fungicydowa, uzyskanie mocnej rozety liściowej ograniczenie wyniesienia pąka wierzchołkowego, a także budowanie silnego systemu korzeniowego. Przygotowanie do spoczynku zi-



mowego będzie lepsze, a występowanie czynników stresowych łagodniejsze, jeżeli wzmocnimy rośliny nawożeniem dolistnym mikroelementami i makroelementami takimi jak: mangan, bor, molibden, miedź, cynk oraz azot - kompletnym rozwiązaniem jest zastosowanie produktu Proleaf max 4.0 w dawce 1,5 l/ha.

Maciej Sroczyński ROTAM

Spekfree 430 SC jest środkiem grzybobójczym w formie płynu do sporządzania emulsji wodnej o działaniu układowym, do stosowania zapobiegawczego i interwencyjnego w rzepaku ozimym. Fungicyd ten zawiera w swoim składzie tebukonazol w ilości 430 g w 1 litrze środka. Wykazuje on dodatkowo korzystny wpływ na rozwój roślin rzepaku.

Jesienią środek należy stosować zapobiegawczo lub po wystąpieniu pierwszych objawów chorób, w stadium 4-8 liści rzepaku (BBCH 14-18) do zwalczania suchej zgnilizny kapustnych, czerni krzyżowych i szarej pleśni. Maksymalna zalecana dawka w tym okresie dla jednorazowego zastosowania środka to 0,45 l/ha. Jego jesienne aplikacja poprawia również zimotrwałość roślin rzepaku, poprzez pobudzenie systemu korzeniowego i zahamowanie wzrostu części nadziemnej rzepaku.

Wiosną, do zwalczania ww. chorób, fungicyd należy stosować w fazie wydłużania pędu głównego (BBCH 30-39), w maksymalnej zalecanej dawce dla jednorazowego zastosowania: 0,6 l/ha.

Zaleca się opryskiwanie drobnokropliste, a zalecana ilość wody to 200-400 l/ha.

Produkt występuje na polskim rynku także pod następującymi nazwami handlowymi: Bounty 430 SC, Ventoux 430



SC, Toledo Extra 430 SC.

Na uwagę zasługuje formuła środka, w postaci skoncentrowanego płynu do sporządzania emulsji wodnej (SC). Tego typu formuły wymagają wysokiej precyzji i zaawansowanej technologii podczas produkcji. Preparaty te mimo stanu płynnego zawierają nierozpuszczalną substancję aktywną w postaci bardzo rozdrobnionych cząstek stałych, których wielkość zawiera się w przedziale od 1 do 10 mikrometrów, przy czym 50% cząstek powinna zawierać się w przedziale poniżej 2,5 mikrometrów. Dodatkowo zawierają dyspersanty zapobiegające osiadaniu cząstek na dnie i dyspergantów wpływających na ich równomierne rozproszenie (dlatego preparaty te nie wymagają stałego mieszania w zbiorniku opryskiwacza). Taka formuła tworzy z wodą ciecz roboczą, która ułatwia precyzyjne zastosowanie środka i zapewnia bardzo dokładne i równomierne pokrycie opryskiwanych roślin.

Ewelina Konopka CIECH SARZYNA

Doświadczenie pokazuje, że niezależnie od pory wysiewu rzepak (optymalnie, wcześniej czy później), rośliny wymagają niezawodnej ochrony fungicydowej. Warto wtedy zainwestować w skuteczne i sprawdzone produkty i rozwiązania.

Idealnym wyjściem jest, jeśli te produkty od razu posiadają właściwości regulujące pokrój rzepaku.

Ciech Sarzyna poleca stosowanie dwóch produktów: Micosar

60 SL zawierający substancję czynną metkonazol. Micosar 60 SL doskonale radzi sobie nie tylko z suchą zgnilizną kapustnych, ale również innymi chorobami grzybowymi rzepaku jak czerni krzyżowych, cylindrosporioza i szara pleśń. Substancja czynna metkonazol doskonale jest znana z właściwości regulujących pokrój roślin rzepaku. Ponadto Micosar stosowany jesienią poprawia zimotrwałość roślin. Produkt zalecany jest do stosowania jesienią w fazie 4-6 liści rzepaku w dawce 0,7-1,0 l/ha. Niewątpliwą zaletą Micosar 60 SL jest również możliwość aplikacji wiosną w rzepaku

oraz w pszenicy ozimej i jarej.

Tarcza Łan Extra 250 EW to drugi produkt do zastosowania w rzepaku ozimym w celu ochrony przed chorobami. Tarcza Łan Extra 250 EW zawiera tebukonazol, który uzupełnia Micosar 60 SL w zakresie zarejestrowanych chorób - tutaj oprócz wcześniej wymienionych chorób, pojawia się dodatkowo zgnilizna twardzikowa. Produkt również można stosować jesienią oraz wiosną, a także w uprawie pszenicy ozimej.

Micosar 60 SL i Tarcza Łan Extra 250 EW to skuteczne i niezawodne rozwiązania w ochronie fungicydowej rzepaku ozimego.



Caryx® 240 SL zapewnia wysoką skuteczność w warunkach zmiennej pogody.

Formulacja ma znaczenie!

Formulacja produktu **Caryx® 240 SL** została stworzona specjalnie dla rzepaku. Cechują ją wyjątkowe właściwości zwilżania. Zaraz po jego zastosowaniu preparat rozprzestrzenia się na liściu i szybko tworzy powłokę pokrywającą jego powierzchnię. Dzięki temu Caryx® 240 SL dociera także do trudno dostępnych części roślin. Zawarty w nim metkonazol jest pobierany szybciej i w większym stopniu niż w przypadku standardowych produktów triazolowych. Tym samym dociera on do rośliny z suchą zgnilizną kapustnych skuteczniej i przez dłuższy czas.

W dobie nowych regulacji prawnych i ograniczania zużycia środków ochrony roślin, coraz trudniej o znalezienie nowych substancji czynnych. Dobrze sformułowany produkt i nośniki najwyższej jakości pozwalają na lepsze użycie nawet mniejszej ilości substancji czynnej przy zachowaniu tego samego poziomu skuteczności.

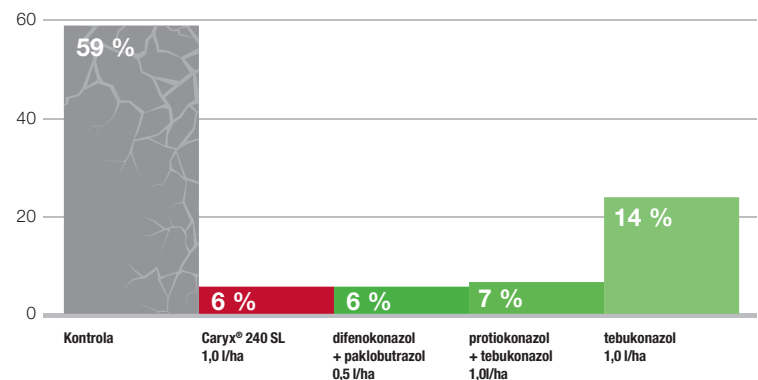
NIEZAWODNA SKUTECZNOŚĆ W WALCE Z SUCHĄ ZGNILIZNĄ KAPUSTNYCH

Caryx® 240 SL zapewnia wysoką skuteczność w warunkach zmiennej pogody. Szybkie pobieranie substancji czynnych, dzięki innowacyjnej formulacji sprawia, że ich dystrybucja w roślinie jest bardzo sprawna. Substancje czynne zawarte w tym produkcie są pobierane szybciej i w większym stopniu. Doświadczenie przeprowadzono kilka lat temu w Gurczu (woj. pomorskie), gdzie porażenie suchą zgnilizną dochodziło do prawie 60%. **Caryx® 240 SL okazał się produktem skutecznym, dorównującym konkurentom i dwukrotnie lepszym niż powszechnie stosowany tebukonazol. Finalnie miało to też przełożenie na plon i zysk z hektara.**

Ocena porażenia suchą zgnilizną

111 dni po aplikacji (BBCH 85), Doświadczenie Gurcz 2016/2017

% porażenia suchą zgnilizną 111 dni po aplikacji

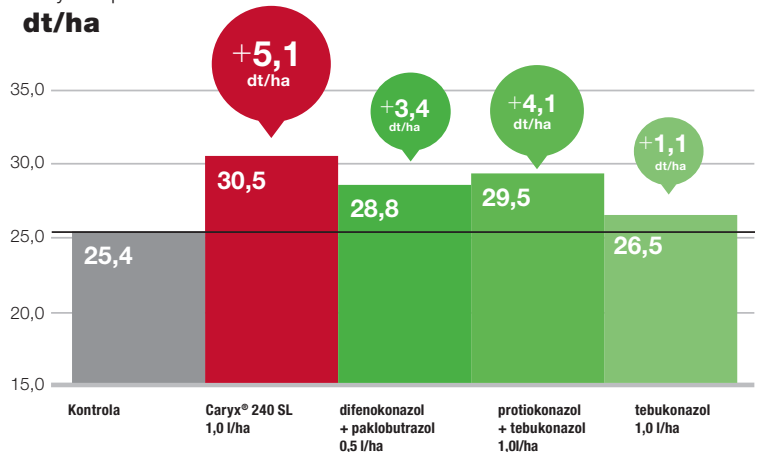


Plon i przyrost plonu w porównaniu do kontroli

(dt/ha), Doświadczenie Gurcz 2016/2017

Przyrost plonu

dt/ha



Caryx® 240 SL zastosowany jesienią nie tylko skutecznie zwalcza najgroźniejsze choroby, ale również optymalizuje wzrost roślin. Jest to szczególnie ważne w czasie powtarzających się coraz częściej okresów z niedoborami wody. Rośliny o optymalnym rozwoju przedzimowym cechuje silna, dobrze, ale nie nadmiernie rozwinięta rozeta liściowa oraz palowy, optymalnie rozwinięty system korzeniowy roślin. Jesienią rośliny potraktowane preparatem Caryx® 240 SL magazynują więcej asymilatów dzięki rozwojowi silnego korzenia palowego i wytworzeniu licznych korzeni bocznych. Poprawiają one pobór wody oraz składników pokarmowych. Dzięki temu zwiększamy zimotrwałość roślin rzepaku i zapewniamy ich lepszy rozwój w początkowy w okresie wiosennym. W efekcie rzepak może wydać wyższy plon i wykorzystać swój genetyczny potencjał.



MAGDALENA PIETRZAK
Menadżer ds. Produktów
w Uprawie Rzepaku i Roślin
Strączkowych, BASF Polska

Polscy rolnicy rezygnują z uprawy buraka cukrowego?

Słaba polaryzacja cukru, niższe plony z hektara oraz rosnące koszty produkcji przy spadających cenach cukru to powody, dla których plantatorzy buraka cukrowego coraz mniej optymistycznie podchodzą do tej uprawy. W ciągu ostatnich czterech lat z produkcji buraka zrezygnowało aż 20% rolników. Czy ten odsetek będzie w najbliższych latach rósł?

TEKST  Dorota Andrzejewska

Gdy w 2017 roku zniesiono limity cukrowe dla krajów Unii Europejskiej, plantatorzy buraków cukrowych zdawali sobie sprawę, że te zmiany przede wszystkim odbiją się na nich. Cukrownie zaczęły ustalać stawki na swoich zasadach. I póki był plon z hektara oraz przyzwoita polaryzacja, rolnikom pozostawały w kieszeni nawet zadowalające sumy. Ostatni rok pokazał jednak, że sytuacja może się pogarszać i to znacznie. Okazuje się, że tak niskiej polaryzacji (która w dużej mierze wpływa na zarobek), jak w 2020 roku nie było... nigdy! A na pewno nie w czasie, odkąd przyjmuje się, że zawartość cukru w burakach jest głównym wyznacznikiem wartości surowca przy sprzedaży, a więc w okresie prawie 25 lat. Wynosiła ona około 15,5% (przy średniej wieloletniej 17,5%) i przyczyniła się do tego, że plantatorzy zwyczajnie zarobili mniej na tonie. Plony też były słabe. Oscylowały w granicach 59 ton z hektara. Wielu rolników, po wzięciu w dłoń kalkulatorów, doszło do wniosku, że przy stale rosnących kosztach produkcji (nawozy, środki ochrony roślin,

usługi maszynowe) uprawa buraka cukrowego może naprawdę być zajęciem nierentownym - *Oplacalność uprawy buraków w ostatnich latach uległa znacznemu pogorszeniu, głównie ze względu na wzrost kosztów produkcji oraz utrzymujące się na niskim poziomie ceny cukru (co odzwierciedla się w cenie buraków).* Dodatkowo konkurencja ze strony zbóż, kukurydzy czy rzepaku powoduje, że coraz mniej rolników jest zainteresowanych uprawą buraków. Od momentu zniesienia kwotowania (od 2017 roku - przyp. red.) z uprawy buraków zrezygnowało blisko 20% rolników - wyjaśnia Rafał Strachota, dyrektor biura Krajowego Związku Producentów Buraka Cukrowego.

Płatności do produkcji buraka w nowej WPR

Wielu rolników jest zdania, że przy produkcji buraka trzymają ich dodatkowe płatności unijne w wysokości około 1.500 zł do hektara. Na szczęście dla nich, jak i z pewnością całej branży (producentów cukru też) wsparcie to ma zostać utrzymane w kolejnej perspektywie unijnej. - *Projekt planu strategicznego zakłada utrzymanie płatności związanej z uprawą buraka cukrowego do 2027 r. Zasady ubiegania się o płatność mają pozostać*

bez zmian, natomiast planowany jest nieznaczny wzrost koperty płatności. Stawka na hektar będzie uzależniona od liczby hektarów zasianych burakiem (objętych umową kontraktacji) i zgłoszonych do ARiMR oraz kursu euro - dodaje Rafał Strachota. A co by się stało, gdyby płatności te zniesiono? - Nie byłoby produkcji buraków i cukru w Polsce na dotychczasowym poziomie - stwierdza przedstawiciel Krajowego Związku Plantatorów Buraka Cukrowego. Czy uprawa buraka stałaby się w naszym kraju marginalną działalnością? Zapewne tak, chyba że cukrownie zaczęłyby płacić swoim dostawcom więcej. O ile miałyby z czego, bo ich zyski ze sprzedaży coraz tańszego cukru (wartego mniej niż 400 euro/t) na rynku światowym także w ostatnich latach spadły.

Ile za buraki?

Póki co płatności są, a koncerny cukrownicze i plantatorzy co roku negocjują stawki na kolejne sezony uprawowe. Rolnicy życzyliby sobie wyższych cen, zwłaszcza ci, którzy odstawiają buraki do cukrowni, które nie należą do Krajowej Spółki Cukrowej. Firma ta na kolejne kampanie, spośród czterech działających w branży w kraju, proponuje rolnikom naj-

więcej. I tak, na lata 2021/2022 cena buraków kontraktowanych o zawartości cukru 16% w KSC wynosi 28 euro za tonę. Natomiast w kampanii 2022/2023 ma wzrosnąć do 30 euro za tonę. - *Cena buraków nadwyżkowych (do 5% dostarczonych buraków nadwyżkowych w stosunku do ilości dostarczonych buraków kontraktowanych) wynosi 90 zł netto za tonę (bez względu na zawartość cukru), pozostała ilość dostarczonych buraków nadwyżkowych wynosi 60 zł netto za tonę (bez względu na zawartość cukru) - dodaje Szymon Smajdor, rzecznik prasowy Krajowej Spółki Cukrowej.*

W przypadku Pfeifer&Langen cena za buraki kontraktowane na kampanię 2021/2022 wynosi tyle samo co w ubiegłym roku, a więc 26,29 euro/t. - *Za pozostałe buraki producent cukru będzie płacił następujące stawki: 30% z nich będzie w cenie 96 zł/t + polaryzacja, a pozostałe 70% po 60 zł/t plus polaryzacja - informuje Antoni Grzebisz, członek zarządu Okręgowego Związku Plantatorów Buraka Cukrowego w Lesznie (Wielkopolska). - Naszym zamiarem jest osiągać takie ceny jak w Krajowej Spółce Cukrowej. W ubiegłym roku nam się to prawie udało, bo niemalże z KSC się zrównaliśmy. Teraz „Polski Cukier” znów nam ucieka. Pewne rzeczy są jednak przed nami. Będziemy starać się poprawić warunki na kolejny sezon - zapewnia Antoni Grzebisz. Na sezon 2022/2023 związek plantatorski wynegocjował kwotę, która razem z premiami będzie wynosiła 28 euro/t.*

Z kolei Nordzucker ustalił z plantatorami stawki na obecny rok w wysokości 22,50 do 23,60 euro/t. Jednak w przypadku tego producenta cukru, koszty załadunku, doczyszczania i transportu

PRODUKCJA BURAKÓW I CUKRU W POLSCE NA PRZESTRZENI LAT

	2017/2018	2018/19	2019/20	2020/2021	2021/2022
Liczba plantatorów	34 275	32 989	30 643	29 500	27 000
Areał zasiewów (ha)	230 800	239 400	240 794	251 000	250 000
Areał kontraktacji na gospodarstwo (ha)	6,7	7,27	7,86	8,5	9
Plon buraków (t/ha)	68,1	59,7	57,45	59,5	*
Produkcja buraków (tys. t)	15 722,2	14 301,8	13 834,3	14 950	*
Polaryzacja (%)	16,5	17,75	16,93	15,5	*
Plon cukru (t/ha)	10,0	9,29	8,58	7,91	*
Produkcja cukru (tys. t)	2 313,1	2 191,3	2 065,3	1 987	2 250



umowy z blisko 13,5 tys. plantatorów, którzy wysiali buraki na areale ponad 106 tys. hektarów.

Późna wegetacja

Mimo iż zasiewy buraków miały miejsce dość wcześnie, bo na przełomie marca i kwietnia, wschody były opóźnione. Dlaczego? - Burak charakteryzuje się wysokimi wymaganiami, jeśli chodzi o temperaturę gleby i jej wilgotność. A w kwietniu mieliśmy nocne przymrozki - 6 stopni C, a nawet - 8 stopni C, a w dzień występowały temperatury niejednokrotnie poniżej 10 stopni C. Dlatego te wcześnie plantacje zaczęły wschodzić dopiero pod koniec kwietnia - mówi Krzysztof Kasprzak, dyrektor biura Okręgowego Związku Plantatorów Buraka Cukrowego w Lesznie. Wystąpiły opady deszczu, wilgotność gleby była więc wystarczająca, natomiast temperatura powietrza i gleby była nadal niska, co spowodowało że rozwój wegetacyjny buraków był spowolniony. - Ważnym momentem w wegetacji buraków jest etap, w którym buraki zakrywają międzyrzędzia. Gleba jest wtedy zakryta przez buraki, co skutkuje tym, iż nie następuje zachwaszczenie wtórne. W roku bieżącym zakrycie międzyrzędzi nastąpiło późno, bo w przedziale od 10 do 15 czerwca. W niektórych sytuacjach to o dwa tygodnie później niż we wcześniejszych sezonach. To wpłynęło na stan zachwaszczenia plantacji w znaczący sposób - komentuje Krzysztof Kasprzak.

Problemy na plantacjach

Niektórzy rolnicy nie poradzili sobie z zachwaszczeniem wtórnym plantacji buraków. Dotyczy to szczególnie chwastów ciepło-

Produkcją cukru w Polsce zajmuje się 17 cukrowni, należących do czterech firm zrzeszonych w Związku Producentów Cukru w Polsce - Krajowa Spółka Cukrowa S.A., Südzucker Polska S.A., Pfeifer&Langen Polska S.A. oraz Nordzucker Polska S.A.

lubnych takich jak szarłat szorstki czy chwastnica jednostronna. Ich wschody nastąpiły ze względu na niskie temperatury na przełomie maja i czerwca tuż przed zwarem międzyrzędzi. Kolejnym problemem na plantacjach buraków było występowanie chorób grzybowych, takich jak chwościk i brunatna plamistość. Bardzo dobrymi warunkami dla ich rozwoju są wysokie temperatury w dzień (powyżej 25 stopni Celsjusza) oraz wilgotne noce z występującą obfitą rosą. - Specyfiką tego patogenu jest to, że bardzo łatwo uodparnia się na poszczególne fungicydy - substancje aktywne. Rolnicy zaobserwowali, że jeśli chodzi o fungicydy, które działały dobrze 10 lat temu, w chwili obecnej ich skuteczność spadła do 10%. Unia Europejska niestety wycofała z użytkowania kilka dobrych substancji tiazolowych. Dlatego portfolio substancji działających na chwościka strasznie nam się zmniejszyło. W walce z tą chorobą trzeba spełnić kilka ważnych zasad, w tym wykonać pierwszy zabieg w odpowiednim terminie (zabieg profilaktyczny). Jeśli plantator wykona go za późno, gdy porażenie wyniesie 10%, to problem z chwościkiem będzie do końca sezonu wegetacyjnego. Plantacja zaatakowana tą chorobą ma bardzo złe parametry jakościowe, co ma wpływ na cenę sprzedaży buraka (niższe polaryzacja i plon). Może dojść do strat

(w przeciwieństwie do innych koncernów) są po stronie cukrowni (dowóz wysłodków jest już po stronie plantatora). W pozostałych firmach część kosztów dowozu buraków i wysłodków, jako tzw. kompleksowa obsługa dostawy, jest określona w postaci stawek po stronie plantatora.

Cukrownie ruszyły!

Pierwsze zakłady zostały uruchomione z początkiem września. Tak było w przypadku cukrowni należących do Pfeifer&Langen. Rozpoczęcie kampanii w Gostyniu i Gliniojecku miało miejsce 1 września, w Miejskiej Górze - 3 września, natomiast w Środzie - 7 września. Na wczesne dostawy do tych cukrowni trafiły buraki od plantatorów, którzy dobrowolnie zadeklarowali się na zbiór ze względu na dobry stan plantacji, które znajdowały się m.in. na glebach cięższych, w ich przypadku siew

był wczesny i odnotowano tam większe ilości opadów w okresie czerwca i lipca.

Südzucker także szybko uruchomił swoje zakłady. Tegoroczną kampanię rozpoczęła 2 września Cukrownia Cerekiew, do niej 6 września dołączyły Cukrownia Strzelin i Cukrownia Świdnica. W Ropczycach początek skupu i przerób buraków nastąpił później, bo 1 października.

We wrześniu kampanię rozpoczęła także większość zakładów Krajowej Spółki Cukrowej. Jako pierwsza wystartowała Cukrownia Kruszwica - 7 września, następnie skup kolejno rozpoczęły Cukrownia Dobrzelin i Cukrownia Kluczewo - 14 września, Cukrownia Nakło - 17 września, Cukrownia Krasnystaw - 24 września i Cukrownia Malbork - 28 września. Ostatnia do skupu włączyła się Cukrownia Werbkowice - 2 października. KSC podpisała

— OGŁOSZENIA —

KREDYTY
DLA ROLNIKÓW
Możliwy dojazd do klienta

- POD ZASTAW ZIEMI
- POD INWESTYCJE I NIERUCHOMOŚCI

LEASING na maszyny i urządzenia
LEASING zwrotny

Z opóźnieniami BIK, KRUS, PODATEK i KOMORNIK

RESTRUKTURYZACJA ZADŁUŻEN

Tel. 798-751-849

Doradztwo PROW

DOTACJA NA START FIRMY - 250 TYS. ZŁ
DOTACJA NA PRZETWÓRSTWO - 500 TYS. ZŁ
MAŁE GOSPODARSTWA - 60 TYS. ZŁ
MŁODY ROLNIK - 150 TYS. ZŁ
GRUPY PRODUCENCKIE - 100 TYS. EUR ROCZNIE

tel. 531-336-053
www.dotacje-prow.pl

Kompleksowa obsługa • wniosek i biznesplan • rozliczenie

w wysokości nawet 30-40% - tłumaczy Krzysztof Kasprzak.

Nie tylko chwasty i choroby grzybowe, ale i szkodniki pojawiają się na plantacjach buraka cukrowego. - Rolnikom znane są już mszyce, śmietka buraczana czy pchełka. W związku z tym, że zmienia nam się klimat, pojawiają się nowe gatunki, które są jeszcze bardziej niebezpieczne. I co najgorsze, nauka nie nadąża z wypracowaniem technologii ich zwalczania. Takim szkodnikiem jest skosznik buraczak, który występuje w naszym rejonie od 2-3 lat. Ten owad atakuje rośliny przez liść i ogonki liściowe, przedostaje się do szypki korzeniowej buraka, żeruje, przez co powoduje, że korzenie buraków opianowuje zgnilizna, która powoduje znaczny spadek polaryzacji - wyjaśnia Krzysztof Kasprzak. Innym szkodnikiem jest przędziorek, który z kolei bardzo mocno atakuje liście buraków. Wysysa soki komórkowe, liście zasychają, co ma negatywny wpływ na wegetację buraków.

Polaryzacja poniżej 16%

250 tys. hektarów - na takiej powierzchni w Polsce wysiano w tym roku buraki cukrowe. Areal ten jest podobny do ubiegłorocznego. Średnia powierzchnia plantacji buraków w gospodarstwie zbliża się do 9 ha. - Wzrasta każdego roku, głównie ze względu na zmniejszenie liczby plantatorów, których w tym roku jest około 29 tysięcy oraz koncentrację produkcji - tłumaczy Rafał Strachota. Przedstawiciel KZPBC stwierdza, że jakość korzeni w bieżącej kampanii jest lepsza niż w zeszłym roku, zawartość cukru jest wyższa, ale jest to wciąż niski poziom w porównaniu do średniej wieloletniej. - Mamy bardzo duże zróżnicowanie, jeżeli chodzi o plony i polaryzację w poszczególnych regionach plantacyjnych. Z zakończonych dotychczas dostaw średni plon wynosi 60 ton (dane na koniec września - przyp. red.), natomiast średnia zawartość cukru to około 16% - dodaje. Szymon Smajdor z KSC uważa, że jest duża szansa na to, iż polaryzacja jeszcze się poprawi. - Dobra kondycja aparatu liściowego na plantacjach pozwala sądzić, że polaryzacja będzie rosła, niewątpliwie duży wpływ będzie tu miał dalszy przebieg pogody - podaje. Szacuje się, że w tym roku Polska wyprodukuje 2,2 mln ton cukru. - Przyjmujemy, że wynik tegorocznej kampanii może zbliżyć się do wartości odnotowanej podczas tej z lat 2017/2018 i wynieść około 2,27 mln ton pozyska-

nego cukru. Wzrost produkcji cukru to dobry znak dla całej branży. To również dowód na to, że pomimo wprowadzonego podatku cukrowego i problemów w uprawach, cukier z Polski cieszy się rosnącą popularnością - stwierdza Michał Gawryszczak, dyrektor biura Związku Producentów Cukru w Polsce.

Chcemy wyższych cen!

Cukrownie już teraz zawierają umowy z poszczególnymi plantatorami na dostawę buraka w sezonie 2022/2023. Nie wszyscy rolnicy są jednak zadowoleni z proponowanych im ofert. Marek Cieślak odstawia buraki do cukrowni w Środzie Wielkopolskiej, która należy do Pfeiffer&Langen. Według niego koncern za surowiec powinien płacić więcej. - Pewna grupa rolników jest zdania, że lepiej wstrzymać się z podpisywaniem umowy i poczekać na negocjacje z producentem cukru. Uważam, że koncern chce wyprodukować taniej cukier naszym kosztem. Nie docenia nas, plantatorów. Wychodzi z założenia, że polscy rolnicy muszą dla nich siał i nie jest ważne, ile nam zapłaci. Związek plantatorski robi, co może w rozmowach z cukrownią. Gdyby była jednak jedność we wszystkich rolnikach, którzy by powiedzieli: „nie podpisujemy, nie siejemy”, to nasz głos byłby silniejszy - uważa Marek Cieślak. Jego zdaniem przy dzisiejszych wynikach produkcyjnych na polu - słabych plonach i niskiej polaryzacji trudno mówić o opłacalności. - Obecny plon 50 ton z ha to za mało. Musi być minimum 60 ton. Najlepiej, gdyby było 80-90 ton. Wtedy faktycznie już coś zostaje. A trzeba pamiętać, że burak jest rośliną nawozolubną, trzeba nawieźć na to pole obornika. Poza tym same środki do produkcji kosztują 1.200 zł, nasiona 600 zł i wykopanie 850 zł. Gdy zliczymy te wszystkie wydatki, ile nam zostanie? - komentuje rolnik. Jak podaje Stanisław Pietrzak, prezes Rejonowego Związku Plantatorów Buraka Cukrowego w Witaszycach (Wielkopolska), koncern Pfeiffer&Langen zaproponował rolnikom wzrost ceny za buraki w 2022 roku o niecałe 10%. - A inne produkty rolne podrożały np. pszenica czy kukurydza, rzepak od około 30% do 50% - dodaje. Czy jest szansa, by związek plantatorski wynegocjował zatem wyższe stawki? - Na razie producent cukru jest oporny. Póki rolnicy będą wyrażać chęć do uprawy buraków, to koncern nie będzie widział

2 tysiące rolników w ciągu ostatniego roku zrezygnowało z produkcji buraka cukrowego

potrzeby, by podwyższyć kwotę. W tej chwili na 2022 rok proponuje nam ze wszystkimi premiami 28 euro, przy czym KSC ma płacić 30 euro. Myślę, że gdyby nasi plantatorzy uparli się i postanowili nie zawierać umów, to te 30 euro jest do osiągnięcia. Tym bardziej, że w tej chwili cukier drożeje, to można by było to wynegocjować. Ale na razie producent cukru jest nieugięty. Zobaczmy, co będzie za miesiąc, jak kampania pójdzie dalej. Gdy plantatorzy odstawią buraki i będą widzieć, że jest mało pieniędzy, to odniosą umowy, mimo że są podpisane, bo do końca marca możemy jeszcze zrezygnować z uprawy buraków - stwierdza Stanisław Pietrzak. Dodaje, że rolnicy, którzy mają możliwość przejścia pod KSC, coraz chętniej to robią. - Coś się dzieje, bo część plantatorów m.in. z rejonu Gniezna, która jest bliżej Kruszwicy, już przeszła do KSC. Gdyby tamtejsza cukrownia zwiększyła moce przerobowe, powiększyła się, to z pewnością znalazłoby się chętni i z naszych okolic, by tam wozili buraki - komentuje Stanisław Pietrzak.

Maciej Grobelny, dyrektor ds. surowcowych Pfeiffer&Langen Polska S.A. wyjaśnia, że warunki zakupu buraków oferowane przez poszczególnych producentów cukru w Polsce różnią się wieloma czynnikami. Zaznacza, że porównanie tylko jednego z nich, jakim jest cena, nie daje pełnej informacji o tym, który z producentów cukru lepiej płaci za buraki plantatorom. Wskazuje kilka różnic, w tym m.in. sposób rozliczenia średniego kursu euro do obliczenia ceny buraków w złotych. - Każdy plantator dostarczający buraki do Cukrowni P&L Polska otrzyma w tym roku dopłatę ponad 2 zł do każdej tony buraków dostarczonych w poprzedniej kampanii czyli w roku 2020. U innych producentów cukru w Polsce takiej dopłaty nie będzie, ponieważ mają określony w umowie inny sposób rozliczenia kursu euro - wyjaśnia Maciej Grobelny i dodaje, że odmienny u poszczególnych producentów cukru może być też system dopłat dotyczący jakości buraków. - Plantatorzy P&L Polska korzystają bardziej, jeżeli zawartość cukru w burakach jest większa niż 16% - cena szybciej rośnie. Gdy zawartość cukru jest mniejsza niż 16%, wtedy plantator nie ma tak dużego zmniejszenia ceny,

jak w przypadku innych producentów cukru - podaje. Poza tym plantator może liczyć na dodatkowe wynagrodzenie w przypadku korzystnej sytuacji na rynku cukru. - Cukrownie Pfeiffer&Langen Polska zwiększają ceny buraków, zarówno kontraktowanych, jak i nie kontraktowanych, jeżeli ceny cukru mają tendencję wzrostową lub osiągają założony poziom. U innych producentów cukru albo taki mechanizm nie występuje, albo jest mniej korzystny dla plantatorów - wymienia Maciej Grobelny i tłumaczy dalej, że są jeszcze inne elementy, które mają wpływ na opłacalność uprawy buraków chociażby serwis doradczy, system sprzedaży nasion i środków ochrony roślin, system sprzedaży usług rolniczych i maszyn, okrywanie przyżm, zakiszanie wysłodków itp. Są to świadczenia dla plantatorów, które różnią się w sposobie zorganizowania i rozliczenia u poszczególnych producentów cukru. ■



W tym roku jest co najmniej 60 ton w planie. A według sytuacji polowej, która jest w tej chwili, to zanoszą się na to, że plon buraków będzie wyższy. Nie będzie to rok rekordowy, bo jednak mamy opóźnienie w wegetacji buraków, co było spowodowane bardzo zimną wiosną, chłodnym kwietniem i majem, opóźnionymi wschodami i opóźnionym zakryciem międzyrzędzi. Znosi się na to, że sporo zaległości w plonie pewnie będzie odrobione, ale w zawartości cukru ponownie ten rok nie będzie rokiem, który by był taki, jak średnia z wielolecia.

Antoni Grzebiś, plantator, członek Okręgowego Związku Producentów Buraka Cukrowego w Lesznie

W sadowniczym gospodarstwie nad Wisłą

Stanisław Struzik z żoną Urszulą ze wsi Bliskowice, gmina Annopol na Lubelszczyźnie, prowadzą gospodarstwo rolne o powierzchni 24 ha specjalizujące się w produkcji sadowniczej. Największy obszar zajmują jabłonie - 16 ha. Śliwy rosną na powierzchni 4 ha, a wiśnie - 3 ha. Sadownictwo to ich życiowa pasja i główne codzienne zajęcie.

TEKST ■ Andrzej Wojtan

Pan Stanisław w 1996 roku przejął od rodziców prawie 10-hektarowe gospodarstwo rolne, w którym była bardzo różnorodna produkcja rolna. Kiedyś jego rodzice - Barbara i Henryk Struzikowie - uprawiali zboża, ziemniaki i buraki cukrowe. Były w gospodarstwie przeciętnie 2 krowy i rocznie około 15 sztuk świń. Za budynkami od dawna był tradycyjny sad z uprawą śliwek węgerek i wiśni zawiślanek, razem około 2 ha. On sam od dziecięcych lat pasjonował się pracą na wsi, szczególnie różnymi robotami w sadzie. Wiedział, że w przyszłości sadownictwo będzie jego pasją, więc ukończył technikum ogrodnicze. Gdy stał się właścicielem gospodarstwa, podjął starania o powiększenie jego areалу poprzez zakup ziemi od rolników, którzy rezygnowali z prowadzenia niewielkich obszarowo upraw. W latach 1997-2005 na szerszą skalę w gospodarstwie produkowane

były warzywa: papryka, cebula i ziemniaki. - *Ze zbytem nie było żadnych problemów, ceny korzystne, wystarczyło zebrać warzywa, załadować na skrzyniowego żuka, pojechać na targ do Annopola i zarabiał się dużo pieniędzy* - wspomina tamte czasy Stanisław Struzik. Od 2005 roku gospodaruje wspólnie z żoną Urszulą. Od tamtego czasu gospodarstwo wyspecjalizowało się w kierunku sadowniczym. Z programu SAPARD został zakupiony ciągnik John Deere i opryskiwacz Słęża. Potem były inne programy unijne, dzięki temu gospodarstwo jest w pełni zmechanizowane. Między innymi ze środków unijnych w 2014 roku były zakupione laweta i wózek widłowy. W 2017 roku w gospodarstwie została wybudowana nowoczesna przechowalnia na 450 ton jabłek. Okazały budynek powstał systemem gospodarczym, ale i tak koszt wyniósł około 500 tysięcy złotych. - *Dziś byłoby to drugie tyle, bo ostatnio materiały budowlane, szczególnie*



Urszula i Stanisław Struzikowie
w sadzie położonym nad Wisłą

Profesjonalna pomoc w oddłużaniu Gospodarstw Rolnych i firm.

Masz zadłużenie, ryzyko egzekucji lub
komornika? Pomożemy uratować
Twój majątek. Zadzwoń, pomożemy:
Tel. **22 11 99 047**

Kwiatkowski
& Wspólnicy

www.kwiatkowskilegal.pl biuro@kwiatkowskilegal.pl



stal i robocizna bardzo idą cenowo w górę - mówi pan Stanisław. W tym roku na dachu przechowalni została założona fotowoltaika, by były oszczędności w opłatach za energię elektryczną.

Sadownictwo to bardzo kosztowne i niepewne zajęcie. W dodatku bardzo uzależnione od warunków atmosferycznych. Drzewom szkodzą wiosenne przymrozki, letnia susza czy też coraz częściej pojawiające się gradobicie. Tak też było w tym roku, 15 lipca, kiedy to gęsty opad gradu uszkodził jabłka i wiśnie na wszystkich działkach położonych w gospodarstwie. Dobrze, że sad był ubezpieczony. Około 4 ha zlokalizowane jest w dolinie Wisły, na dobrych glebach klasy I-II, ale tu często jest wiosną zastoina mrozowa, ponadto duża wilgotność, co sprawia, że drzewa szczególnie narażone są na choroby grzybowe. Zabudowania gospodarcze położone są wyżej, za drogą wojewódzką nr 824 Annopol-Puławy-Żyrzyn, tam ziemia jest kamienista, gorszej jakości, bo klasy IV-V. Po gradzie wiśnie zaczęły gnić i usychać. Zebrane owoce były gorszej jakości i można je było sprzedać jedynie za 80 groszy, podczas, gdy owoce dorodne kosztowały 1,50 zł. Większość upraw wiśni jest w pełni owocowania, bo są to drzewka pięcio- oraz siedmioletnie. Słabo też w tym roku było

ze śliwkami. Zbiory słabe, a cena korzystna, bo 1,50-2 zł za 1 kg. Uszkodzone przez grad jabłka nie nadają się na cele konsumpcyjne, tylko dla przemysłu. Z 1 ha zbiera się przeciętnie 60-70 ton jabłek.

- Gdyby ceny jabłek przemysłowych kształtowały się na poziomie 40-50 groszy za kilogram, to by się opłacało zbierać, natomiast gorzej jest, gdy cena wynosi 30 groszy lub nawet mniej. Samemu tych jabłek w gospodarstwie się nie zbiera. Żeby kogoś zatrudnić, to trzeba zapłacić 150-200 zł za dniówkę. W dodatku nie ma chętnych do pracy dorywczej - mówi pani Urszula.

Sady wymagają ogrodzenia, nie tylko przed zającami, ale też sarnami. Sarny i łosie potrafią narobić dużo szkód w drzewkach. Zdarzyło się, że w gospodarstwie na powierzchni 1,20 ha, gdzie było posadzonych 1.200 drzewek wiśni, sarny zniszczyły prawie 500 sztuk. Trzeba było uszkodzone drzewka wyrwać i nasadzać od nowa. Saren jest dużo, podchodzą nawet pod zabudowania gospodarcze. Intensywne prowadzenie sadu wymaga też dużych nakładów finansowych przy odnawianiu nasadzeń. Systematycznie część drzewek w sadach trzeba wymieniać, bo wchodzą nowe odmiany, a owoców starych odmian nie można łatwo i korzystnie sprzedać. W gospodarstwie Struzików

w najbliższym okresie trzeba wymienić nasadzenia jabłoni na powierzchni ponad 2 ha.

Na pytanie, skąd czerpią fachową wiedzę na temat nowoczesnych metod gospodarowania, pani Urszula odpowiada, że wszystko wiąże się ze zdobytym doświadczeniem w pracy. Najlepsza jest metoda prób i błędów, oczywiście błędy trzeba eliminować, a najlepsze wzorce rozwijać. Ciągłe coś trzeba poprawiać i zmieniać. Sadownictwo wcale nie jest łatwym zajęciem, to ciężka praca, wiele wyrzeczeń i ogromne uzależnienie od warunków przyrodniczych. By uzyskać najdorodniejsze jabłka w sadzie, trzeba w sezonie wykonać prawie 20 oprysków. W chemizacji następują duże zmiany. Jedne środki chemiczne są wycofywane z użycia, inne wchodzą do stosowania. Państwo Struzikowie na bieżąco korzystają z fachowych szkoleń, śledzą specjalistyczne czasopisma, współpracują z ośrodkiem doradztwa rolniczego.

Struzikowie mają dwóch synów, 10-letniego Szymona i 14-letniego Michała. Młodszy syn już mocno angażuje się w poznawanie tajników ogrodnictwa. Rodzice mają nadzieję, że w przyszłości będzie chciał przejąć to gospodarstwo. Starszy Michał ma natomiast szczególne predyspozycje do informatyki. ■



Urszula i Stanisław Struzikowie są dumni z wybudowanej w 2017 roku przechowalni owoców

Bonsa

TEKST ■ Ewelina Jamka

Specjalistą w tym zakresie jest Sylwester Żelazny ze Starachowic, który w swojej szkółce ma kilkadziesiąt gatunków roślin. Prym wiedzy tu tuja szmaragdowa, której coraz więcej w naszym otoczeniu.

Sylwester Żelazny - z wykształcenia leśnik-ogrodnik - prowadzi swoje gospodarstwo w dwóch lokalizacjach. Szkółka roślin ozdobnych, gdzie dominują drzewa, krzewy i różnego rodzaju byliny, z będącymi aktualnie na topie wrzosami, znajduje się na 4,5-arowym poletku w Starachowicach. 3 ha ziemi w Świślinie (gm. Pawłów) poświęcone jest uprawie różnych odmian tuji m.in. brabant i smaragd.

Popularny smaragd

- Produkuje tuje od sadzonki - mówi pan Sylwester. - To bardzo popularny krzew, który sadzimy najczęściej przy płocie. Służy za żywopłot. Dlaczego cieszy się takim powodzeniem? Bo do tej pory nikt niczego lepszego nie wymyślił. Poza tym to dość łatwy w utrzymaniu krzew, nie wymaga jakiegś szczególnej ziemi - IV-V klasa wystarczy, plus trochę torfu. W ciągu 10 lat od sadzonki wielkości 5 cm na tej ziemi jest w stanie urosnąć płot na 2 metry wysoki. Jak każda roślina, również tuja traci części zielone gdy jest niedoświetlona, dlatego warto je sadzić w nasłonecznionej części ogrodu, nie za gęsto - ok. 70 cm od siebie, bo szybko się rozrastają. Zagrożają jej tylko choroby grzybowe, wtedy konieczny jest oprysk chemiczny. Inaczej nie jesteśmy w stanie tego zwalczyć. Poza tym smaragd nie lubi przycinania w czasie, gdy mogą wystąpić późne przymrozki, wtedy nie należy jej formować. Nie ciąć też radykalnie, np. z pięciu metrów do 2,5 m, lepiej zacząć wcześniej i stopniowo nadawać wysokość, jaką chcemy uzyskać.

Miłość do bonsai, niwaki

Zamiłowanie do roślin pan

i, smaragd i inne rośliny

Z pozoru rośliny, jakich wiele dookoła: jałowiec, świerk, sosna, jodła, bukszpan, tuje... Tymczasem wyglądają niczym prawdziwe dzieła sztuki. Niwaki to sztuka formowania drzew i krzewów w podobny sposób co bonsai. Różnica jest taka, że niwaki rosną bezpośrednio w gruncie, a nie w donicy.



Sylwester ma od dziecka. Już w szkole podstawowej sięgał do poradników w tym zakresie, choć w tamtym czasie były one trudno dostępne. Dziś Internet jest prawdziwą skarbnicą wiedzy, choć to najczęściej inni korzystają z doświadczeń ogrodnika. - Moim konikiem jest formowanie roślin. Zaczęłem od bonsai (roślina w donicy), w tej chwili moja specjalizacja to niwaki (rośliny posadzone w gruncie i formowane w oparciu o techniki stosowane przy miniaturowych drzewach w donicy). Jeszcze będąc w szkole podstawowej zainteresowałem się bonsai, po przeczytaniu artykułu prawdopodobnie w „Świecie Młodych”. Tak mi się to spodobało, że zacząłem drążyć temat - wspomina.

Sztuka niwaki to specyficzne

przycinanie oraz pielęgnacja. To misterna, wymagająca ogromnej cierpliwości praca, ale jej efekty są imponujące, czego dowodem są 20-letnie sosny czarne w ogrodzie pana Sylwestra. W tym czasie z półmetrowych iglaków wyrosły już ok. 3-metrowe drzewka.

- Na potrzeby niwaki, tak jak i bonsai, można wykorzystać wszystkie rośliny. Najlepsze są te, które dobrze znoszą podcinanie i mają z natury małe liście lub igły np.: bukszpan, trzmielina, grab pospolity, buk pospolity, brzoźtownica japońska, cis, jodła, sosna czy świerk. Wbrew pozorom nawet magnolia się nadaje, choć wg literatury nie lubi podcinania. Bonsai lub niwaki można zrobić w zasadzie z każdego gatunku - uważa nasz rozmówca, któremu

marzy się japoński ogród, a jego ozdobą będą właśnie pielęgnowane od 20 lat sosny. - W zasadzie jestem samoukiem, choć w Polsce organizowane są warsztaty sztuki bonsai. Jest mnóstwo osób, które mają swoje kolekcje i umiejętności w tym zakresie. Bonsai dzielą się na indoor i outdoor (z ang. zewnętrzne i wewnętrzne). Ja zdecydowanie wolę te na zewnątrz. A na sprzedaż oferuję głównie prebonsai do dalszego formowania oraz niwaki w dużych donicach, by można było je posadzić w ogrodzie niezależnie od pory roku.

Jak mówi nasz ogrodnik, w tej sztuce ogromne znaczenie mają zależności matematyczne dotyczące grubości pnia, głębokości donicy i wysokości rośliny. Tu wszystko musi się zgadzać,



żeby osiągnąć upragniony efekt. Ale najważniejsza jest cierpliwość. Rośliny nie lubią, by się nad nimi „znęcać”, dlatego trzeba formować je w umiety sposób, a efektu nie da się uzyskać od razu.

Bogactwo roślin i krzewów

W ofercie szkółki GreenT. Starachowice jest nie tylko tuja smaragd w doniczkach. Jest tu szeroki wybór roślin ozdobnych. Kilkadziesiąt gatunków, które znajdują swoich odbiorców głównie na lokalnym rynku.

- Największy popyt jest na te, które w danym czasie np. kwitną czy z innych względów wyglądają najatrakcyjniej, np. forsycja cieszy się powodzeniem na wiosnę, rododendron w maju. A popularne ostatnio wrzosy - u schyłku lata... Choć osobiście nie jestem ich fanem. W doniczkach te rośliny nie mają szans przetrwać dłużej niż jeden sezon. Są wrażliwe na przesuszenia. W początkowym okresie należy je intensywnie podlewać, nawet po posadzeniu w ogrodzie - dodaje nasz rozmówca.

Rasy zachowawcze bydła

Czy wiecie Drodzy Czytelnicy, że z czerech ras zachowawczych bydła w Polsce w latach 90-tych białogrzbieta były tylko dwie sztuki, a z polskiej czerwonej - 16. Tego i wielu innych ciekawostek dowiedziałam się z rozmowy z Martą Iwaszkiewicz - naukowcem, a zarazem praktykiem, dyrektorem, a jednocześnie pracownikiem fizycznym Stacji Badawczo-Dydaktycznej Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu.

TEKST ■ Anna Malinowski

Marta Iwaszkiewicz ma 35 lat, z zawodu jest magistrem inżynierem zootechnikiem, a aktualnie również doktorantką z otwartym przewodem doktorskim pracy o tytule „Wpływ ingerencji w okrywę włosową nowo narodzonych zwierząt na ich zdrowie”, w której bada cechy fizyczne i elektryczne wełny owczej i sierści bydła. W rozmowie z nią oczekiwałam, że opowie mi o początkach swojej pasji na gospodarstwie u dziadków, którzy mieli krowy lub owce, ale tak nie było. Było za to głośkanie każdego napotkanego psa na ulicach i w ich klatkach ku zgrozie rodziców. Dzisiaj zwierzęta gospodarskie, a zwłaszcza bydło, są jej pasją. Obecnie jest to 80 owiec, ale jeszcze 3 lata temu było to bydło rasy zachowawczej, a dokładnie polska czerwono-biała w ilości 8 matek i 5 jałówek w stadzie bydła mlecznego HF.

Marta Iwaszkiewicz wstaje codziennie o 5.10 po to, aby godzinę później być jako pierwsza na 300-hektarowym gospodar-



Marta Iwaszkiewicz

stwie stacji badawczej w Swojczycach (dzielnicy Wrocławia) i jako ostatnia zgasić na nim przysłowiowe światło, gdy 20 pracowników skończy swoją pracę przed nią. Jest nie tylko dyrektorem, ale i pracownikiem fizycznym, gdyż uważa, że nawet dyrektor powinien pracować przy zwierzętach, aby uszanować pracę innych. Zaczyna zatem dzień od obchodu, a potem idzie na pierwszą

poranną kawę.

Cztery rasy do zachowania

W Polsce mamy cztery rasy bydła, które wpisane są do rejestru jako rasy zachowawcze, a mianowicie: białogrzbieta, polska czerwono-biała, polska czerwona i polska czarno-biała. W ramach programów, które rozpoczęły się pod koniec lat 90-tych, kładziony jest duży

nacisk na zachowanie pierwotnego profilu genetycznego wspomnianych ras. Na początku była białogrzbieta i polska czarno-biała, a po niej polska czerwono-biała. O ile jeszcze w latach 80-tych na polskiej wsi wypasały się typowe dla naszego krajobrazu rasy, tak lata 90-te przyniosły zjawisko HFizacji, które mocno zmieniło sytuację polskiego bydła. Postawiono na wysoką produkcję mleka, a nasze rodzime rasy wiele go nie dawały. Zaczęto wspierać się krzyżowaniem np. polskiej czerwono-białej z rasą holendersko-fryzyjską. Poskutkowało: krowy z takiej krzyżówki dawały więcej mleka, ale miały coraz mniej pierwotnych genów. Proces powrotu do genetycznych źródeł u potomstwa mieszanek był mozolny i polegał przede wszystkim na doborze czystej rasy buhajów w celu „wypłukania” genów mieszanek genetycznej.

Wszystkie cztery rasy zachowawcze charakteryzują się fenomenalną wartością mleka, ale dają go na poziomie 4-5 tysięcy rocznie. Zakładając, że

— OGŁOSZENIE —



SPRZEDAŻ CIĘŁĄT

SKUP BYDŁA RZEŻNEGO

SKUP MACIOR

SKUP TUCZNIKÓW

☎ 605 887 080, 667 151 661

HF-y dają go ok. 12-15 tysięcy, łatwo sobie wyobrazić, dlaczego hodowcy poszli w kierunku krzyżowania ras.

W świadomości nadzieja

Pytam Martę Iwaszkiewicz o pobudki, dla których polski rolnik miałby z powrotem zainteresować się polskimi rasami, zwłaszcza że wysokomleczne to one nie są. Moja rozmówczyni zwraca uwagę na zaczynające się zainteresowanie powrotem do źródeł. Coraz więcej ludzi skłania się w kierunku produktów ekologicznych czy prozdrowotnych. Nie ilość a jakość zaczyna być ważna. Paradoksalnie okres pandemii wzmocnił to zjawisko, gdyż nagle mieliśmy więcej czasu, aby zastanowić się nad tym, co jemy, jak żyjemy, co jest ważne. - Coraz więcej ludzi chce wracać na wieś i chce mieć kontakt z tą tzw. prawdziwą, dobrze kochającą się wsią, czyli nie z masową produkcją mleka czy mięsa, ale wsią jako pierwotnego źródła zdrowia. W tym obrazie

dobrze komponuje się rasa zachowawcza. Ludzie są coraz bardziej świadomi tego, co zdrowe - mówi Marta Iwaszkiewicz. Nie kryje, że ma nadzieję na podtrzymanie i ekspansję tego zjawiska, które dobrze współgra z programami wspierającymi wzrost pogłowia naszych rodzimych ras, nie tylko krów, ale również świń i owiec.

Cud z białogrzebią

Gdy pytam o liczby, pani Marta mówi, że to nie są jakieś tam zatrważające ilości. Spośród czterech ras zachowawczych najczęściej jest polskiej czerwono-białej, bo „aż” ponad 3 tysiące sztuk. Na drugim miejscu jest polska czerwona w ilości 2394 sztuk, na trzecim polska czarno-biała z 1292 sztukami i na końcu białogrzebia licząca 670 sztuk. Najbardziej cieszy moją rozmówczynię historia rozwoju białogrzebiej: - Zaczynaliśmy od dwóch sztuk, a teraz mamy 670. To jest bardzo duży sukces. Podobnie było z rasą polskiej czerwonej, u której zaczynaliśmy od 16 sztuk,



Fot. Przemysław Tesak

Rasa Białogrzebia

a mamy aktualnie prawie 2,5 tysiąca - mówi Marta Iwaszkiewicz. - Dwie sztuki?... - powtarzam z niedowierzaniem - Ale to przecież prawie cud, że została uratowana! Łatwo się mówi „została uratowana”, ale przecież do tego potrzebni byli ludzie z wyobraźnią. Okazuje się, że tymi ludźmi było akademickie środowisko, które w ścisłej

współpracy ze sobą osiągnęło wspólny sukces.

Zadziory, przekory i kochliwe

Ulubioną rasą Marty Iwaszkiewicz jest polska czerwono-biała. Ale dlaczego? To, co zachwyca moją rozmówczynię, to między innymi stabilność zdrowotna tych zwierząt: - Nie

— OGŁOSZENIE —



Rośnij razem z nami

Feed Safety

GMP+

Assurance






BEZ GMO

PRODUKT NATURALNY








PIAST PASZE Sp. z o.o.
Lewkowice 50A
63-400 Ostrów Wlkp.
☎ 62 736 02 34

PIAST PASZE I Sp. z o.o.
ul. Smolary 40
62-130 Gołańcz
☎ 67 261 51 16

PIAST PASZE II Sp. z o.o.
ul. Mazowiecka 4
09-100 Płońsk
☎ 23 661 34 80

www.piastpasje.pl

pamiętam, abym miała jakiekolwiek problemy z racicami, wycieleniem, zapaleniem wymienia czy rują. Mówiliśmy, że jeśli nasze krowy miały ruję, to wystarczyło, że inseminator na nie spojrział, a one już były cielne. Moje podopieczne były do tego jeszcze zadziory i przekory, ale bardzo inteligentne. Poza tym polska czerwono-biała jest piękna w proporcjach, ma piękne umaszczenie - rysunki na jej skórze są fenomenalne - wspomina z zachwytem pani Marta. Jej zachwyt dotyczy również łagodnego usposobienia wszystkich ras zachowawczych, które w swoich genach mają spokój, są odporne na stres, a ich mleko cechują wyjątkowe właściwości (bogactwo witamin, karotenoidów, nienasyconych kwasów tłuszczowych, enzymów białek, składników mineralnych).

Czy z tego da się żyć?

Dopłaty z racji programu ras zachowawczych to ok. 1600 zł na sztukę-matkę na rok, zaznaczyć jednak trzeba, że hodowle te nie są duże i mają po kilkanaście lub maksymalnie kilkadziesiąt sztuk. - Znałam hodowcę, który miał 18 matek, oddawał mleko co dwa dni, czyli miał ok. 1000 litrów. Do tego jeszcze umawiał się z okolicznymi rolnikami na wypas ich nieużytków. To była symbioza: on miał za darmo paszę dla swoich zwierząt, a rolnicy porządek. Do tego jeszcze dochodziła sprzedaż cieląt, które szły jako rasa zachowawcza jak świeże bułki - krowa

jeszcze się nie wycieliła a on miał już wszystko zamówione. A poza tym fakt posiadania bydła z rasy zachowawczej to duża szansa dla rolnika na wypromowanie swojego produktu - mówi z przekonaniem pani Marta.

Czy z rasą zachowawczą jest więcej biurokracji? W odpowiedzi słyszę, że zdecydowanie nie, no może jeden dokument w momencie składania wniosku programu rolnośrodowiskowego, ale nie jest on bardziej skomplikowany od pozostałych i składa się go tylko raz w roku.

Skąd wziąć rasę zachowawczą?

Nadzór nad wszystkim, co jest związane z rasami zachowawczymi bydła, sprawuje Instytut Zootechniki w Balicach. Program wspiera też Polska Federacja Hodowców Bydła i Producentów Mleka. Nasz kraj podzielony jest na rejony, które dysponują limitami. Jeżeli takowy jest, wystarczy kupić od hodowcy cielne jałówki lub krowy, ale musi ich być w gospodarstwie co najmniej 4 sztuki. Spełniwszy te warunki, składa się wniosek w odpowiednim dla danego regionu Ośrodku Doradztwa Rolniczego o przyjęcie do programu ras zachowawczych. Czy są problemy z uzyskaniem zezwolenia? Zdaniem pani Marty nie, a wynika to z faktu, że stado nie musi być

na początek duże, a poza tym ostatnimi czasy wielu hodowców zrezygnowało z hodowli ras zachowawczych po tym, jak poszła fama, że dopłaty na te zwierzęta się niebawem skończą czy że polska czerwono-biała ma być w programie tylko do 2020 roku. To były i są tylko plotki.

O Kulce, co czempionką została

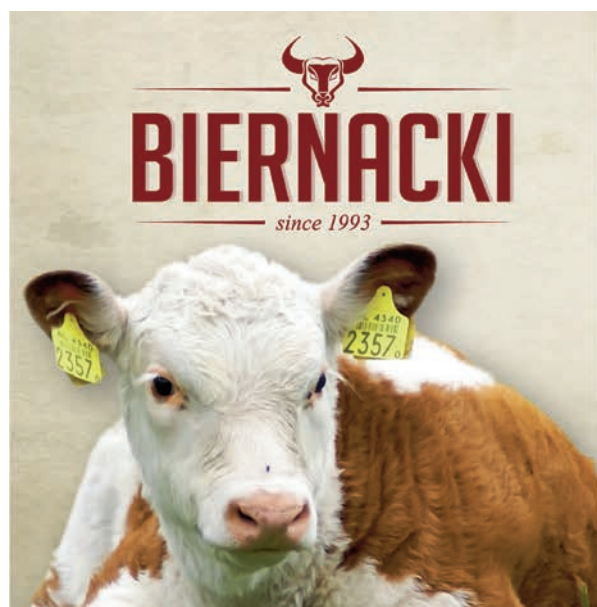
Pani Marta lubi rozpieszczać zwierzęta, którymi się zajmuje. Wiele z nich ma swoje imiona, a pracownikom, za których jest odpowiedzialna, wpaja nieustannie szacunek do zwierząt: - Uczę ludzi spokojnego traktowania stada i tłumaczę im, że zwierzęta, którymi się zajmuję, są ich pracodawcami, bo przecież gdyby nie one, ich stanowisk pracy by nie było - mówi moja rozmówczyni i przyznaje, że kontakt z ludźmi jest dla niej o wiele trudniejszy niż ze zwierzętami.

A co w jej wcześniejszej pracy z krowami zachwycało ją bardziej niż w tej obecnej - z owcami? Pani Marta odpowiada prawie bez namysłu: - Powiem pani tak: niestety trzeba przyznać, że owce z inteligencją się nieco minęły. Krowy są niesamowicie inteligentne i empatyczne. Cokolwiek działa się w oborze przy jednej krowie - reszta zamierała w bezruchu i wstrzymywała oddech. To było dla mnie zawsze wstrząsające widzieć, jak interesują

się swoją koleżanką, sąsiadką czy najmłodszymi. Widoku krowich oczu nic nie zastąpi. O zawał serca przyprowadziło mnie widzieć, jak intensywnie krowa potrafi śnić, przewracając oczami, ruszając uszami, mając językiem i przebiegając nogami - wspomina pani Marta.

Z hodowli Marty Iwaszkiewicz wyszła czempionka o imieniu Kulka. Samo imię nie wskazuje na to, że była czymś wyjątkowym, a jednak. Była wieloródką i na zawody pojechała ze swoją córką o imieniu Mała Kulka. Obie miały zostać zaprezentowane na wybiegu przed jury na wystawie, która zorganizowana została po raz ostatni w Piotrowicach koło Chojnowa. Szczególnym wydarzeniem był fakt, że na ostatniej wystawie pojawili się jurorzy nie z regionu, lecz z całej Polski. To właśnie jeden z nich zauważył walory nie córki, lecz matki, która była naprawdę dużą, postawną krową. Uznano, że jest idealna w swojej kategorii, co pozwoliło poczuć się pani Marcie jak matce, której dziecko otrzymało dyplom lub poszło do pierwszej klasy.

Tuż przed przekazaniem tego tekstu do druku, pani Marta informuje mnie mailowo, że dostała wiadomość o powrocie bydła mlecznego do ich Stacji Badawczo-Dydaktycznej w Swojczycach. „Dla mnie będzie to najszcześniejszy dzień” - napisała mi pani Marta. ■



Skup i hodowla bydła

Kontraktacja cieląt

waga od 100-300 kg



601 543 374
691 900 758



ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

1.000 ha, 800 krów dojnych i 42 ciągniki. Krowie na Zdrowie w gospodarstwie Brzysko-Rol

Brzyskorzystewko - miejscowość w woj. kujawsko-pomorskim - to właśnie tam zlokalizowane jest gospodarstwo Brzysko-Rol, które skupia się na produkcji mleka. Jakie wyniki produkcyjne uzyskuje stado krów? Skąd tak imponująca ilość ciągników? Jak w zwiększaniu rentowności pomaga rolnikowi program Krowie na Zdrowie?

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Gospodarstwo liczy mniej więcej 1.000 ha. Ponad połowa jest to powierzchnia paszowa, ponieważ utrzymujemy około 800 krów dojnych, a w sumie stado to aż 2.000 sztuk bydła. Dlatego wszystko podporządkowujemy produkcji zwierzęcej - mówi Jerzy Strzelecki, właściciel Brzysko-Rolu. W gospodarstwie z siedzibą w Brzyskorzystewku uprawiane jest: 400 ha kukurydzy na kiszonkę, 80 ha lucerny, 80 ha rzepaku, 200 ha pszenicy, 120 ha buraków cukrowych, a 160 ha stanowią użytki zielone.

Realizując materiał w gospodarstwie, mieliśmy przyjemność przyglądać się zbiorom lucerny na sianokiszonkę przechowywaną w przyzmi. - 90% materiału zbieramy w sianokiszonki, a około 10% idzie na siano, które wykorzystujemy w awaryjnych - dietetycznych przypadkach. Sianokiszonka jest generalnie bardziej strawna. Bardziej wartościowa w produkcji mleka - tłumaczy Jerzy Strzelecki. Jak zaznacza, jeżeli chodzi o park maszyn, gospodarstwo jest praktycznie samowystarczalne. - Opieramy się głównie na marce CLAAS. Posiadamy przede wszystkim maszyny do koszenia i sprzątania zielonek. Mamy także sieczkarnię do kukurydzy, ale przy areale 400 ha, żeby przyspieszyć zbiór, dodatkowo wynajmujemy drugą maszynę - wyjaśnia Strzelecki.



Mamy w sumie 42 ciągniki - mówi Bartosz Strzelecki

Ciągników nie brakuje

Więcej o maszynach wykorzystywanych w gospodarstwie mówi jego syn Bartosz, współwłaściciel Brzysko-Rolu. - Mamy w sumie 42 ciągniki - mówi rolnik. - Może inaczej, 42 pojazdy, bo liczę w tym 2 kombajny i sieczkarnię. Nie wszystkie maszyny pracują na co dzień, ale posiadam całą bazę, ponieważ mamy paliwo na karty - tłumaczy Bartosz Strzelecki. Jak

zaznacza, wśród ciągników nie brakuje ciągle polskich Ursusów, ale najważniejsze i najcięższe prace przejęły już „zachodnie maszyny”. - Mamy ciągniki marki CLAAS oraz innych zachodnich producentów - wylicza Strzelecki, podkreślając jednak, że mimo iż polskie ciągniki nie pełnią w gospodarstwie już tak znaczącej roli, to pozostaną z nimi, choćby w roli wizytówki. Co ciekawe,

w tak liczny park maszyn znalazło się również miejsce dla maszyny wyprodukowanej za wschodnią granicą naszego kraju, który jest bardzo pomocny między innymi w ugniataniu przyzmi, czy to z sianokiszonką, czy kiszonką z kukurydzy. - Jeśli chodzi o kombajny i sieczkarnię, to w pełni postawiliśmy na markę CLAAS. Mamy dwa kombajny serii LEXION - modele 540 i 660 oraz



Hanna Nowak z firmy Corteva Agriscience

sieczkarnię JAGUAR 850 - wyjaśnia Strzelecki.

Bezorkowo na próbę

- Posiadamy siewnik do uprawy bezorkowej, ale w większości stosujemy u nas uprawę płużną. Jest to związane przede wszystkim z tym, że mamy dużo obornika i gnojowicy - mówi Bartosz Strzelecki, zaznaczając, że obecnie 90% arealu jest uprawiane z użyciem pług.

- W uprawę bezorkową wchodzimy tak naprawdę od niedawna. W tym roku, w związku z suszą, z jaką się zmagaliśmy w okresie zasiewu rzepaku, wysialiśmy go bezorkowo. Zobaczymy, jaki będzie tego efekt - tłumaczy Strzelecki, zaznaczając, że był już przypadek, w którym uprawa bezorkowa na jednym z pól zawiodła. - Mieliliśmy taką historię, że było sucho, daliśmy dużo gnojowicy, po czym pole uprawiliśmy tylko „bezorkowcem”. Efekt był taki, że rośliny były później „przypalone”, wspomina Bartosz Strzelecki.

Hodowla podstawą. Rasa polska czarno-biała wyparta przez HF-a

- Zaczynaliśmy hodowlę od rasy polskiej czarno-białej, ale przede wszystkim ze względu na większe możliwości produkcyjne wyparliśmy ją rasą holsztyńsko-fryzyjską m.in. dokupując jałówki 100% HF z Polski i z zagranicy - tłumaczy Jerzy Strzelecki. Jak podkreśla, obecnie jałówki i młodsze krowy są kryte nasieniem seksowanym,

które pozwala na określenie płci przyszłego potomstwa z prawie 100% pewnością. - Mammy w tej chwili bardzo dużo materiału żeńskiego właśnie dlatego, że gros krów jest kryte nasieniem seksowanym. Sprzedajemy też jałówki cielne - mówi Strzelecki, zaznaczając, że obecnie możliwości gospodarstwa pod względem infrastruktury - zarówno obiektów dla zwierząt, jak i arealu - wydają się być wykorzystane do maksimum. - Zatrudniamy około 70 osób, a na zniwa sezonowo dochodzi jeszcze zawsze kilka osób. Naprawdę jest u nas bardzo dużo pracy - uzupełnia Bartosz Strzelecki.

Coraz lepsze wyniki dzięki programowi edukacyjnemu

Gospodarstwo BrzyskoRol może się obecnie pochwalić średnią wydajnością stada krów na poziomie 10,5 tys. kg. Kilku sztukom udało się również przekroczyć magiczną barierę 100 tys. kg wydajności życiowej. Dla Barto-

sza Strzeleckiego nadal ważne jest jednak podnoszenie wydajności. Między innymi dlatego zapisał się do programu Krowie na Zdrowie. Jest to inicjatywa, dzięki której rolnicy zyskali kontakt z fachowcami z takich dziedzin jak: użytki zielone, kiszonki, żywienie bydła oraz maszyny rolnicze. Całość ma pomagać w podnoszeniu rentowności produkcji. - Myślę, że każdy hodowca zdaje sobie sprawę z tego, że hodowla bydła i podnoszenie wydajności to bardzo złożona kwestia i trzeba się poprawiać na wielu polach - zaznacza hodowca.

W Brzyskorzestewku mieliśmy okazję spotkać się z przedstawicielami firm: Barenbrug, CLAAS, Corteva oraz De Heus, które wspierają program Krowie na Zdrowie. Każdy z przedstawicieli podkreślił wagę poszczególnych elementów produkcji rolniczej w hodowli bydła.

Żywnienie to podstawa...

Oprócz wspomnianej już genetyki, kluczowym czynni-

— OGŁOSZENIE —

Trawy pastewne Lucerna Poplony

Naturalne białko z Twoich łąk i pastwisk

- Mieszanki traw pastewnych na łąki kośne i pastwiska
- Lucerna otoczkowana Yellow Jacket
- Wydajne mieszanki poplonowe
- Mieszanki traw dla koni
- Koniczyny





www.barenbrug.pl



kiem warunkującym zdrowotność i produktywność zwierząt jest żywienie. Podstawą dawki paszowej w zdecydowanej większości gospodarstw utrzymujących bydło jest kiszonka z kukurydzy. Przygotowanie odpowiedniej kiszonki zaczyna się tak naprawdę już w momencie wyboru odmiany. - *Hodowca powinien zwrócić uwagę przede wszystkim na rodzaj ziarna - mówi Hanna Nowak, przedstawicielka firmy Corteva Agriscience, która posiada w swojej ofercie szeroką paletę odmian kukurydzy o różnych klasach wczesności. - Jeżeli chodzi o kiszonki dla krów wysokowydajnych, polecamy odmiany typu dent, które cechują się wyższą wydajnością, a to z kolei zapewnia wyższą wydajność w przeliczeniu na zebrany z hektara materiał - podkreśla ekspertka. Jak zaznacza, w obrębie każdego gospodarstwa często spotykamy się z różnymi klasami bonitacyjnymi gleb, więc wybór konkretnej odmiany najlepiej jest skonsultować z przedstawicielem terenowym*



firmy nasiennej.

Sama odmiana kukurydzy to jednak nie wszystko. Równie ważnym elementem układanki jest zbiór w odpowiednim terminie. - *Monitorując, pola wcho-*

dzimy w łan, wybieramy kolbę przełamujemy ją i sprawdzamy, na jakiej wysokości jest linia mleczna. Zbiór powinniśmy wykonywać nie wcześniej niż w momencie, w którym 2/3 ziarniaka jest wypeł-

nione skrobią - zaznacza przedstawicielka firmy Corteva Agriscience. Jak podkreśla, rolnicy dużą wagę powinni przykładać również do starannego ugniatania przymy oraz stosowania

— OGŁOSZENIE —





Dobra kiszonka to zdrowie krów i wyższy zysk



PIONEER®

STWORZONE, BY ROSNAĆ

Idealna kiszonka w pięciu krokach:

1. Wybierz odpowiednią odmianę kukurydzy Pioneer® o dużej zawartości skrobi przy jednocześnie wysokiej masie zielonej.
2. Wysiej w prawidłowym terminie oraz uprawiaj kukurydzę zgodnie z dobrymi praktykami rolniczymi.
3. Określ optymalny termin zbioru.
4. Zastosuj inokulanty Pioneer® poprawiające fermentację w silosie.
5. Skarmianie doskonałej kiszonki to zdrowie dla zwierząt, większa wydajność i wyższy zysk.

Jeśli masz pytania, skorzystaj ze wsparcia specjalistów Pioneer® na każdym etapie przygotowania kiszonki. Od siewu do skarmiania.

inokulantów - zwanych zakiszaczami. - Jeśli chodzi o naszą firmę, posiadamy trzy rodzaje produktów do zakiszania kukurydzy. Przeznaczone są one do różnego rodzaju materiałów oraz oczekiwań rolnika względem kiszonki - zaznacza ekspertka, podkreślając, że jeszcze trudniejsze jest przygotowywanie kiszonek z traw i lucerny. - Organizacja jest wymagająca, ponieważ wymaga skupienia i pracy wielu osób. Zgranie właściwego terminu zbioru z pogodą również do najprostszych nie należy - tłumaczy. Jak dodaje, gospodarstwo Brzysko-Rol korzysta na bieżąco z ich mobilnego laboratorium SILAB, sprawdzając jakość materiału przed zbiorem, jak również bada jakość uzyskanych kiszonek. - Przygotowanie paszy objętościowej rozpoczyna się od zbioru traw i lucerny na kiszonkę w maju, a kończy zbiorem kukurydzy w październiku. Jest to więc pół roku wzmożonej pracy, od której zależy wynik ekonomiczny gospodarstwa - mówi przedstawicielka firmy Corteva Agriscience. - W Brzysko-Rolu kiszonki z traw i lucerny przygotowywane są w oparciu o inokulanty marki Pioneer. Produkty dobierane są do aktualnych potrzeb i warunków atmosferycznych panujących podczas zbiorów w gospodarstwie, a inokulanty dozowane są precyzyjnie



Piotr Kowalski - Barenbrug

przy użyciu aplikatorów APLI Pro marki Pioneer - wyjaśnia przedstawicielka firmy Corteva.

Równie ważnym elementem dawki paszowej jest dla hodowców sianokiszonka, którą można pozyskiwać zarówno z lucerny, jak i z traw - najczęściej trwałych użytków zielonych. W trakcie realizacji materiału w Brzyskorzystewku przyglądaliśmy się zbiorom lucerny na sianokiszonkę. Właściciele gospodarstwa postawili na odmianę Yellow Jacket, oferowaną przez firmę Barenbrug - drugiego z członków programu Krowie na Zdrowie. Więcej o niej i roli sianokiszonki w żywieniu

opowiedział nam Piotr Kowalski, przedstawiciel firmy. - Lucerna Yellow Jacket wyróżnia się tym, że jest otoczkowana bakteriami Rhizobium, które żyją w symbiozie z roślinami motylkowatymi i wiążą oraz wprowadzają do gleby azot atmosferyczny umożliwiając tym samym redukcję kosztów nawożenia azotem - tłumaczy Kowalski, zaznaczając, że dzięki temu rolnik może także liczyć na dobry plon już w pierwszym roku po wysianiu roślin. - Kolejną zaletą lucerny, o której muszę wspomnieć, jest jej odporność na suszę, którą zapewnia jej bardzo głęboki system korzeniowy - dodaje przedstawiciel firmy Barenbrug. Kowalski zwraca jednak uwagę na to, że lucerna wymaga "dosyć dobrych" stanowisk glebowych. - Najważniejsze są: pH oraz zasobność gleby w składniki pokarmowe - uzupełnia specjalista.

Jeśli chodzi o trwałe użytki zielone, Kowalski podkreśla rolę odpowiedniej mieszanki traw. - Nie powinniśmy siać tego, co uda nam się kupić na zasadzie loterii, tylko dobrać odpowiednie trawy pod dane stanowisko - mówi przedstawiciel firmy Barenbrug. - Kolejna rzecz to odpowiednie nawożenie. Należy je dostosować do tego, co siedzi w glebie. Moim zdaniem powinno być tak, że do-



Paweł Baurycza - przedstawiciel firmy CLAAS Polska

stosujemy się do warunków. Nie powinniśmy próbować dostosowywać warunków do produkcji - tłumaczy Kowalski, dodając, że plan nawozowy powinien być ułożony na podstawie analizy gleby i plonów, jakie zamierzamy osiągać. Chcąc zachować jakość i produktywność użytku zielonego, należy go regularnie uzupełniać wysokojakościowymi gatunkami traw. - Przy pod-siewie musimy wziąć pod uwagę to, co mamy na polu. Dobrze jest po prostu co 4 lata ten użytek odnawiać, a czasami pozostaje wręcz pełna uprawa np. w przypadku dużego zachwaszczenia - wyjaśnia Kowalski.

Przedstawiciel firmy Barenbrug podkreśla, że ze względu na coraz częściej występujące w ostatnich latach okresowe susze, dla hodowców chcących zabezpieczyć odpowiednią bazę paszową wysokiej jakości, jedynym ratunkiem są poplony. - My w swojej ofercie posiadamy np. mieszankę poplonową - typowo paszową, o nazwie BG13 Milkawy Poplon. Jest to mieszanka, którą możemy posiać po zbożach i jeszcze w tym samym roku zebrać pełnowartościowy plon. Możemy też zastosować go jako międzyplon w uprawie kukurydzy - mówi Kowalski. - Wykorzystujemy wtedy okres, w którym mamy wolne pole, nie brakuje nam opadów, a więc mimo tego, że mamy np. słabsze stanowisko i tak jesteśmy w stanie uzyskać dobry plon... Odpowiednia ilość opadów i nawożenie przynoszą efekty - dodaje. Specjalista uzupełnia te informacje,

W gospodarstwie Brzysko-Rol zbiór sianokiszonki jest przeprowadzany przyczepą wielozadaniową CLASS CARGOS





wymieniając kilka gatunków traw i roślin motylkowych, które potrafią radzić sobie dobrze nawet w przypadku braku opadów. - Warto zwrócić uwagę na kustrzewę trzcinową miękkolistną. Jest to gatunek trawy szlachetnej, która w naszych warunkach

wytwarza bardzo głęboki system korzeniowy - może mieć nawet ponad metr długości. Bardzo dobre są również późne odmiany kępki oraz rośliny motylkowe, takie jak np. koniczyna czerwona - tłumaczy przedstawiciel firmy Barenbrug.

Zbiór w odpowiedni sposób. Bele, przyzmy czy rękawy?

- Jeśli chodzi o zbiór sianokiszonki, to mamy tak naprawdę trzy możliwości: zbiór prasą w bele, a także przyczepą lub sieczkarnią w przyzmy albo rękaw foliowy - mówi Paweł Baurycza, przedstawiciel firmy CLAAS Polska - trzeciego z partnerów programu Krowie na Zdrowie. Jak podkreśla, obecnie najbardziej rozpowszechnionym w Polsce sposobem zbioru są bele. To właśnie dlatego w ostatnim czasie uczestnicy programu przeprowadzili projekt "Idealna Bela" w gospodarstwie rolnym Majątek Ziemi Stary Jaworów w Milikowicach (woj. dolnośląskie). W ramach projektu udało się zebrać wiele ważnych dla hodowców informacji. Żeby uzyskać najlepszej jakości belę, podobnie jak w przypadku zbioru kukurydzy na kiszonkę, pokos musi być przeprowadzony w odpowiedniej fazie

rozwoju. Lucerna powinna być zbierana, gdy w roślinach wyraźne są pączki kwiatowe wielkości ziarenek pieprzu. Nie należy czekać do momentu pełnego kwitnienia. W przypadku traw optymalny termin zbioru to z kolei początek kłoszenia gatunku dominującego w runi. Istotna jest również wysokość koszenia. - Lucerny nie można kosić poniżej 7-8 cm, a traw niżej niż 5 cm. Bardzo ważne jest drobne pocięcie materiału i bardzo mocne sprasowanie, aby było jak najmniej powietrza. To idealne warunki do fermentacji. Efektem jest wysoka zawartość białka, wyraźnie niższe pH i wyższa zawartość cukru - mówi Paweł Baurycza. Przedstawiciel firmy CLAAS Polska, którego również mieliśmy okazję spotkać w Brzyskorzyszkach, opowiedział nam także o innych sposobach zbioru sianokiszonki. - Bele są najbardziej rozpowszechnione, ale równie dobrze znane są przyczepy zbierające i je także coraz częściej możemy spotykać na łąkach i po-

— OGŁOSZENIA —



**Finansowanie fabryczne
0,99%¹ na 3 lata.**

Maszyny do zbioru pasz w wersji First CLAAS. Zaufaj drużynie profesjonalistów.

Nasza seria maszyn jest jak dobrze zgrana drużyna, dzięki której osiągniesz mistrzostwo w zbiorach.

Kupując maszyny do zbioru pasz w wersji First CLAAS zyskujesz rabat w wysokości 50%² na pakiety wyposażenia.

Wejdź na claas.pl i poznaj więcej maszyn w bogatej wersji First CLAAS.

claas.pl

CLAAS

Oferta ważna do 31.12.2021 lub do odwołania. Szczegóły u autoryzowanych Dealerów CLAAS biorących udział w promocji lub na claas.pl.

Niniejsze materiały stanowią wyłącznie informację handlową i nie stanowią oferty w myśl art. 66, § 1. kodeksu cywilnego.

¹Finansowanie 0,99% na 3 lata przy określonym wkładzie własnym klienta, z uwzględnieniem możliwości finansowania VAT do 4 miesięcy. Opłata manipulacyjna 1% wartości netto maszyny. Niniejsza propozycja jest adresowana wyłącznie do przedsiębiorców. Powyższe warunki zostały przygotowane w oparciu o stawkę referencyjną WIBOR 1M 0,18%. W przypadku jej zmiany wysokość oprocentowania, a w związku z tym kwota rat, może ulec zmianie. Warunkiem zawarcia umowy finansowania jest uzyskanie przez klienta potwierdzenia posiadanej zdolności kredytowej przez CLAAS Financial Services SAS. ²Pakiety wyposażenia mogą różnić się w zależności od modelu.

lach. Jest tak np. w gospodarstwie Brzysko-Rol, w którym zbiór sianokiszonki jest oparty o przyczepy wielozadaniowe CLAAS CARGOS, wyposażone w zespół cięcia 40 nożami - wyjaśnia Paweł Baurycza, dodając jednak, że jeśli chodzi o samo pocięcie materiału, najlepszym rozwiązaniem będzie zdecydowanie zbiór sieczkarnią. - Sieczkarnia daje dużą elastyczność i możliwość regulacji. Materiał jest zdecydowanie lepiej pocięty i jeżeli spoglądalibyśmy tylko na to, jest na pierwszym miejscu. Za nią będą przyczepy, a na końcu prasy. Sieczkarnie są jednak przeznaczone przede wszystkim do gospodarstw wielkobszarowych, ponieważ są zazwyczaj najdroższe - tłumaczy Paweł Baurycza.

Przedstawiciel firmy CLAAS podkreśla, że prasy są obecnie w Polsce najbardziej popularne, jeśli chodzi o zbiór sianokiszonki ze względu na rozdrobnienie gospodarstw. - Prasy najlepiej sprawdzą się w najmniejszych gospodarstwach, a ich zakup jest najzwyczajniej w świecie najtańszy. Trzeba jednak pamiętać, że przy prasie, w gospodarstwie trzeba posiadać również owijkarkę, do której potrzebny jest drugi ciągnik i to generuje kolejne koszty - zauważa Paweł Baurycza, zwracając uwagę na coraz większe zainteresowanie prasowijkarkami, które są niejako pośrednim rozwiązaniem pomiędzy prasą, a przyczepą wielozadaniową. - W przypadku przyczepy materiał jest już odkładany w silos lub w rękaw. Najczęściej jest to silos. Kiedy zaczynamy jednak robić silos, to trzeba go w tym samym terminie zakończyć. Prasowijkarka daje więc większą elastyczność - wyjaśnia Paweł Baurycza.

Przedstawiciel firmy CLAAS Polska zaznacza, że takich możliwości wyboru rolnicy nie mają, jeżeli chodzi o zbiór kukurydzy na kisonkę. Ten musi być wykonany sieczkarnią, która posiada corncracker. - Jest to element, który kondycjonuje i zgina ziarniaki kukurydzy, tak aby uzyskany materiał był jak najbardziej energetyczny. Dodatkowo ważna jest również ilość noży w maszynie. Obecnie w zależności od tego, w jakim regionie Polski się znajdujemy, tnijemy materiał na 8, 10 lub 12 mm - tłumaczy



Andrzej Mrotek - De Heus

czy Paweł Baurycza. Jak dodaje, obecnie firma CLAAS wchodzi na rynek z nową technologią, promowaną już od 3 lat. Mowa o technologii SHREDLAGE, która pozwala kosić kukurydzę na dłuższe fragmenty - 26-30 mm i w odpowiedni sposób kondycjonować taki materiał. - System ten sprawdza się z powodzeniem już w gospodarstwie Fortune Cieszymowo. Dzięki nowej technologii można było się pozbyć słomy z dawki paszowej, a wydajność krów wzrosła nawet o 2 litry od sztuki - podkreśla Paweł Baurycza.

Oszczędzanie nie kończy się dobrze

- Szczególnie w obecnych czasach, kiedy bardzo mocno musimy liczyć koszty żywienia, tak naprawdę przygotowanie dobrej jakości kisonki i sianokiszonek jest gwarancją rentowności produkcji - mówi Andrzej Mrotek, przedstawiciel firmy De Heus - ostatniego z członków programu Krowie na Zdrowie. - Musimy koszty zredukować, a nie ciąć. Nie chodzi o to, żeby krowom coś zabrać i nie dać nic w zamian. Chodzi o to, żeby koszty zredukować m.in. przez produkcję wysokiej jakości pasz objętościowych - tłumaczy specjalista. Jak zaznacza, powiedzenie „krowa pyskiem doi” jest jak najbardziej prawdziwe. - Mlecznice lubią urozmaicenie w swojej karmie, ale są bardzo wrażliwe na zmiany. Pasza może być rozmaita, ale musi być stabilna - zaznacza Mrotek, pokazując na przykładzie paszy treściwej. - Gdy chcemy mocno ograniczyć koszty, zmieniamy paszę na tzw. tańszą, która ma gorsze

wartości pokarmowe. Zwierzęta na pewno nam to pokażą. W przypadku krów w okresie laktacji, skutkuje to spadkiem wydajności lub też pogorszeniem parametrów mleka, a w najgorszym wypadku pogorszeniem statusu zdrowotnego - tłumaczy specjalista, zaznaczając tym samym, że rolnik, wybierając paszę treściwą, powinien zwracać uwagę na to, żeby była ona wolna od wszelkich zanieczyszczeń mykotoksynami. - Pasza musi mieć poza tym odpowiedni zapach i smakowitość. Jeśli chodzi natomiast o parametry takie jak poziom białka czy poziom energii, to wybór jest naprawdę bardzo szeroki. Trzeba tylko podjąć współpracę z takim doradcą, który pozwoli dobrać najodpowiedniejszą paszę, bo bardzo często ta najdroższa wcale nie jest najlepsza - uzupełnia przedstawiciel firmy De Heus.

Odpowiedni mikroklimat dla zwierząt

Kolejnym z ważnych elementów uzyskiwania dobrych wyników w produkcji mleka jest zapewnienie zwierzętom odpowiednich warunków do życia. Wiedzą o tym rolnicy z Brzysko-rzysiewka, którzy zamontowali w swoich obiektach m.in. system mieszaczy powietrza. Rolę tego typu urządzeń podkreśla Krzysztof Adamczyk z firmy De Heus. - Zapewnieniu odpowiedniego mikroklimatu sprzyja otwarta przestrzeń, która powoduje cyrkulację powietrza. W okresie letnim powinna być ona jednak wspomagana przez mieszacze powietrza. Dzięki temu zwierzęta czują wyższy komfort, chętnie pobierają paszę i nie odczuwają stresu cieplnego - tłumaczy Adamczyk. Jak zauważa, w przypadku projektowania nowych obór, zamykanie budynków odchodzi w niepamięć. Podkreśla również, że ruch powietrza ogranicza zagrzewanie się kisonki, a w okresie letnim istnieje faktycznie duże ryzyko takiej sytuacji. - Trzeba jednak zwracać uwagę na to, żeby mieszacz powietrza nie montować nad samym stołem paszowym, aby nie przesuszał nam on zbytnio tej paszy, bo to będzie skutkowało sortowaniem paszy przez zwierzęta, jeżeli jej wilgotność spadnie zbyt

mocno - zauważa przedstawiciel firmy De Heus. Adamczyk zaznacza, że dobrym rozwiązaniem jest również montowanie zraszaczy, które chłodzą zwierzęta, ale takie instalacje muszą jednak pracować w odpowiednim systemie. - Musi być wystarczający ruch powietrza, który zapewni odprowadzenie wody z pomieszczeń, bo zbyt duże zwiększenie wilgotności może tylko pogorszyć sytuację i powodować jeszcze większy stres cieplny zwierząt - tłumaczy Krzysztof Adamczyk. - Przy dużej wilgotności krowy mogą odczuwać stres cieplny już w temperaturze 20-22 stopni Celsjusza - dodaje.

Przedstawiciel firmy De Heus zwraca uwagę na jeszcze jeden czynnik, który przy ocenie mikroklimatu jest często pomijany, a właściwie nie jest elementem mikroklimatu, ale środowiska zwierząt. - Krowy muszą mieć zapewnioną odpowiednią ilość wody i odpowiednią ilość poidel. Szczególnie narażone są te sztuki, które wychodzą z hali udojowej lub oczekują w poczekalniach. Tam także powinny mieć dostęp do poidel - zaznacza Adamczyk. Jak wyjaśnia, woda jest jednym z czynników, który krowy wykorzystują do ochładzania swojego organizmu, kiedy temperatury są bardzo wysokie. - Trzeba też zwracać uwagę na czystość poidel, bo jakiekolwiek resztki pokarmu, które dostają się do wody, szybko fermentują i zwierzęta wtedy niechętnie z nich korzystają - kończy Krzysztof Adamczyk.



Krzysztof Adamczyk z firmy De Heus

KAŻDA KROWA MA TU SWOJE IMIĘ

- Jak jedziemy na święta do męża mamy, wszyscy z rodzeństwa jeszcze siedzą, a my o trzeciej pakujemy się i jedziemy do domu, bo nasze „dziewczyny” czekają na nas - mówi Diana Koczorek, właścicielka gospodarstwa w Mochowie (województwo opolskie).

TEKST ■ Anna Kopras-Fijołek

Przejeśliśmy je z mężem po moich rodzicach, w 2003 roku. Zaczęliśmy inwestować w bydło mleczne. Po rodzicach było 12 sztuk. Na dzień dzisiejszy jest 47 sztuk dojnych, wszystkich razem - ponad 100 sztuk - mówi właścicielka gospodarstwa. Mają 18 ha. - Stąd problem z pozyskaniem paszy, bo ziemi jest mało. Od 120 do 150 balotów kisonki rocznie musimy dokupywać - dodaje Diana Koczorek.

Dlaczego akurat taki profil produkcji? - Lubię tę pracę. Lubię zwierzęta, lubię pracować z nimi. One nas znają, one czują, odwzajemniają się za dobrą opiekę - podkreśla właścicielka gospodarstwa. Każda krowa ma swoje imię. - To jest Gabi, to Ela, Zuza, Kama, Mari, Melania - w skrócie wołam do niej: Mela, to jest Kira, to Tina, a to - Gita. Lubię krótkie imiona. W większości pochodzą z filmów - ze „Wspaniałego stulecia” jest Hürrem, Michlima, Hatice. Ostatnio oglądałam film - trochę gangsterski, więc jest Adele, Ciska - uśmiecha się Diana Koczorek.

Z mężem, Markiem poznali się w Holandii, gdzie obydwójce pracowali, sezonowo. - Mąż nie był z gospodarstwa. Ja zawsze lubiłam pracę ze zwierzętami, lubię to robić, więc jak się poznaliśmy, powiedziałam mu, że mam gospodarstwo, stąd pochodzę i z niego nie zrezygnuję, więc jeśli mamy być razem, to albo wchodzi w to ze mną, albo nie ma sensu ciągnąć znajomości. Wszedł w to ze mną i bardzo fajnie nam się współpracuje. Jest rzetelny w tej pracy, bardziej oddany



temu, bardziej wszystkiego pilnuje niż czasem ja - podkreśla kobieta. Ona zajmuje się prowadzeniem dokumentów, mąż - żywieniem krów oraz uprawą pola. Razem dbają o dojenie bydła.

Park maszynowy, którym dysponują, jest praktycznie nowy. Gospodarze przyznają, że prowadzona przez nich produkcja nie jest zbyt opłacalna. - Na dzień dzisiejszy - nie bardzo. Jakbyśmy wszystko podliczyli, patrząc na ceny paliwa, ceny mleka, nawet na tegoroczne ceny folii do owijania - nie wiem, czy wyszlibyśmy na zero - uważa Diana Koczorek.

Praca w gospodarstwie wiąże się z wieloma ograniczeniami. - My nie mamy wakacji, nie mamy świąt. Męża rodzina mieszka 70 kilometrów stąd. Jak jedziemy na święta do jego mamy, wszyscy z rodzeństwa jeszcze siedzą, a my o trzeciej pakujemy się i jedziemy do domu, bo nasze „dziewczyny” czekają na nas - mówi właścicielka gospodarstwa.

Najpierw odstawiali mleko do spółdzielni OSM w Prudniku, która współpracowała z Polską Federacją Hodowców Bydła Mlecznego i Producentów Mleka. - Przyjechali, zrobili pierwszy prób-

ny udoj. Na raportach pokazali nam, co jest dobre, co jest złe, co musimy poprawić i tak zaczęliśmy z nimi współpracować - opowiada Diana Koczorek. Przyznaje, że nie była to łatwa decyzja. - Mąż się trochę bał. Bał się, że jak będą wysokie komórki somatyczne, będziemy musieli posprzedać krowy. Federacja nie każe sprzedawać, tylko pokazuje, co trzeba poprawić - mówi Diana Koczorek. - Dzięki temu, że podjęliśmy współpracę, poprawiliśmy i somatykę, i stan zdrowia krów.

Stadem opiekuje się również doradca żywieniowy. - Dbamy o to, by stado miało zbilansowaną

dawkę stosunkowo na bieżąco, to znaczy, gdy zmieniają się pasze objętościowe typu kiszonki z kukurydzy, kiszonki z traw czy lucerny, robimy badania w naszym laboratorium. Po analizie tych wyników spotykamy się, przeprowadzamy korektę dawki, także w oparciu o wyniki wartości użytkowej, zastanawiamy się, co można byłoby jeszcze poprawić, by nie doprowadzać do sytuacji, że stado ucierpi lub spadnie jego zdrowotność - mówi Marcin Morawiec. Efekty działań gospodarzy ocenia jako imponujące. - Staramy się poprawić zdrowotność stada, jego długowieczność. Zapewnić, by w przyszłości hodowcy mogli wyprodukować materiał genetyczny, który będą mogli sprzedać na zewnątrz - dodaje specjalista.

O wielkim postępie w gospodarstwie mówi też Waldemar

Krzymowski, doradca ogólny z Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka. - Z jednej strony produkcja mleka i hodowla bydła to najtrudniejszy dział współczesnego rolnictwa - podkreśla. - Z drugiej strony to jest bardzo proste, bo to są tylko trzy elementy. Dobra genetyka to 45 % sukcesu hodowcy. Dobre żywienie to następne 45 %. 10 % to są oni - hodowcy. Tutaj - pani Diana i pan Marek. Te trzy elementy oni świetnie układają w całość. Starają się dopasować wszystkie puzzle i ten ładny obrazek im dzisiaj, po kilku latach, wychodzi. Jestem zachwycony tymi ludźmi, tym stadem i tą hodowlą.

Jak Diana Koczorek przekonałaby niezdecydowanych hodowców do współpracy z PFHBiPM w zakresie dbania o odpowiednią somatykę? - Niech spróbują tak,



jak my. Trzeba raz na próbę wziąć udół, porozmawiać, o co chodzi w raporcie i zdecydować, czy to się opła-

ca. Nam się to opłaciło - stwierdza właścicielka gospodarstwa.

WIZYTÓWKA HODOWLANA

Koncentraty dla krów mlecznych

W ostatnim czasie oferta PIAST PASZE produktów dla bydła została poszerzona o trzy koncentraty dla krów mlecznych, które w swoim składzie zawierają śrutę poekstrakcyjną sojową zmodyfikowaną genetycznie. Pierwszym z nich jest **Koncentrat PRIMA MILK GMO**. Jest to wysokiej klasy mieszanka o zawartości białka ogólnego na poziomie 38%, ze znacznym udziałem śruty poekstrakcyjnej sojowej. Produkt charakteryzuje się dużą ilością białka nierozkładalnego w żwaczu, dlatego uzupełnia niedobory aminokwasów egzogennych w jelicie cienkim. Jest polecany dla gospodarstw borykających się z niską zawartością białka w mleku.

Koncentrat EASY MILK GMO to mieszanka o bardzo wysokiej zawartości białka ogólnego (42%), w której optymalnie została zbilansowana ilość białka rozkładanego w żwaczu i trawionego w jelicie cienkim. Produkt jest idealny dla gospodarstw z dużą ilością skrobi w dawce pokarmowej, jak również dla stad o niskiej zawartości mocznika w mleku.

Trzecim produktem jest **Koncentrat VITAL MILK GMO** o zawartości biał-

ka ogólnego na poziomie 40%, z dużym udziałem śruty poekstrakcyjnej sojowej. Charakteryzuje się kompleksem dodatków paszowych, idealnie sprawdzających się w żywieniu krów wysokowydajnych. Zawiera mieszaninę preparatów zapobiegających zakwaszeniu środowiska żwacza (algi morskie, kwaśny węglan sodu, drożdże *Saccharomyces cerevisiae*). Zawiera β -karoten, który korzystnie wpływa na wskaźniki rozrodu. Cechą charakterystyczną tego produktu jest także zastosowany preparat wiążący mykotoksyny znajdujące się w dawce pokarmowej, co polepsza odporność zwierząt.

Każdy z nowych produktów przy optymalnym zastosowaniu pokrywa zapotrzebowanie krów na witaminy i mikroelementy. Dodatkowo koncentraty zawierają żywe kultury drożdży, które stabilizują pH płynu żwaczowego, polepszając pobranie suchej masy dawki pokarmowej.



— OGŁOSZENIE —

ELEKTRONICZNY SYSTEM KARMIEŃIA LOCH

W SEKTORACH PORODOWYCH

- MAKSYMALIZUJE POBÓR PASZY I WODY PRZEZ LOCHY
- DOSTĘPNA DLA LOCH PASZA JEST ZAWSZE ŚWIEŻA
- ZWIĘKSZA PRODUKCJĘ MLEKA U LOCH, POPRAWIA ICH KONDYCJĘ
- POPRAWIA PŁODNOŚĆ LOCH ORAZ ZWIĘKSZA LICZBĘ I WAGĘ PROSIĄT W KOLEJNYM CYKLU.
- ZWIĘKSZA ILOŚCI ODSADZONYCH PROSIĄT OD LOCHY W ROKU

TERRAEXIM-AGROIMPEX SP. Z O.O.
ZAKRZEWO, UL. PRZEMYSŁOWA 20, 62-070 DOPIEWO
TEL./FAX (+48) 061 875 42 33, TEL./FAX (+48) 061 875 43 78

www.terraexim.pl

Wiśniccy hodują świnie i produkują wędliny

Smaki Garwolina - firma należąca do państwa Wiśnickich zajmuje się produkcją mięsa i wędlin. Cały surowiec pozyskiwany jest z fermy należącej do rodziny, na której jest utrzymywane około 500 loch w cyklu zamkniętym.

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Moje rozeznanie na temat rynku surowcowego daje mi pewność, że w okolicy nie ma takiego mięsa, jakie oferujemy, pod względem: mięsności i kwestii technologicznych. Są to bardzo wysokojakościowe produkty - mówi Arkadiusz Wiśnicki, właściciel zakładów mięsnych „Smaki Garwolina”, które zlokalizowane są - jak sama nazwa wskazuje - na terenie miasta Garwolin, w woj. mazowieckim. - To jest fakt i wcale się nie chwale - dodaje.

Jakość przede wszystkim

- Na każdym etapie produkcji musi być duża dbałość, żeby finalny produkt był dobrej jakości. Wszystko zaczyna się już tak naprawdę od genetyki, poprzez żywienie, systemy dystrybucji i oczywiście sam proces produkcyjny - tłumaczy właściciel firmy. Jak zaznacza, tylko dzięki wysokiej jakości produktów, przedsiębiorstwo ma jakiekolwiek szanse w konkurencji z sklepami wielkopowierzchniowymi. - Nie jesteśmy w stanie sprzedawać produktów w cenach marketowych. To jest po prostu niemożliwe. Mając ograniczony asortyment, musimy zrobić troszkę wyższą cenę, którą możemy uzasadnić tylko poprzez jakość - wyjaśnia Wiśnicki, który podkreśla, że firma nie stosuje nastrzyków mięsa kulinarnego, a do minimum ogranicza używanie dodatków technologicznych i polepszaczy. - Bez dodatków szynka byłaby sucha, ale ich wykorzystanie trzeba zbalansować do tego poziomu, żeby zachować zdrowy rozsądek pomiędzy ekonomią



a jakością. To wydaje się być frazesem, ale naprawdę: jesteśmy tym, co jemy - mówi z przekonaniem Arkadiusz Wiśnicki.

Każdy etap produkcji ma znaczenie

- Z naszych wyliczeń wynika, że mamy około 60% mięsność tuczników, a może być ona jeszcze zaniżona - twierdzi Wiśnicki i zaznacza, że za zarządzanie fermą zlokalizowaną w miejscowości Potaszniki, w powiecie garwolińskim, odpowiada jego ojciec. Szereg budynków posadowio-

ny jest na terenie leśnym już od 20 lat. Praktycznie od początku rolę zootechnika pełni tam Albert Całka. - Na tym gospodarstwie najpierw znajdował się sam tucz. Nieco później powstał natomiast pomysł, żeby wybudować dodatkową chlewnię na lochy i tak dzisiaj pracujemy w cyklu zamkniętym - wspomina Całka. Ferma utrzymuje obecnie około 500 loch. Tuczniaki są wykorzystywane na potrzeby firmy „Smaki Garwolina”, ale ich część sprzedawana jest także do innych zakładów mięsnych. Ponadto, nadwyżki warchlaków wędrują do okolicznych rolników. Często są później przerabiane w masarni należącej rodzinie Wiśnickich. - Są to już inni hodowcy, mają zwłaszcza inne sposoby żywienia. Z mojego doświadczenia wynika, że pomimo tej samej genetyki, żywienie w tym etapie ma ogromne znaczenie. Niestety, ale te świnie są gorsze jakościowo, są bardziej otluszczone, mają mniejszą mięsność i generalnie ekonomia też na tym cierpi, bo za słoninę nikt nie



Ferma trzody „z lotu ptaka”

chce w tej chwili płacić - wyjaśnia Arkadiusz Wiśnicki. Potwierdza to Albert Całka, który zauważa, że posiadanie przez rodzinę zarówno loch produkujących prosięta, tuczarni, jak również masarni sprawia, że jakość tuczników jest bardzo wysoka. - Bardzo dużą wagę przywiązujemy do dobrostanu. Staramy się, żeby te zwierzęta jak najmniej stresować. Wiadomo, w okresie inseminacji lochy muszą być w pojedynczych kojcach, ale po 35 dniach idą do kojców grupowych. Następnie zwracamy uwagę na to, aby kojce porodowe nie były zbyt ciasne, żeby przestrzeń miały zarówno prosięta, jak i maciory. W warchlakarniach nie ma zbyt dużego obłożenia. Każdy element ma duże znaczenie - wylicza Całka.

Cykl produkcji i rekordowe lochy

- Na naszej fermie jest tygodniowy cykl produkcyjny. Mamy 21 grup technologicznych. Na każdy dzień tygodnia przypisujemy sobie jakieś czynności... Porody kumulują się w czwartki i piątki, a np. na wtorek



Zootechnik
Albert Całka

mamy ustawione inseminacje - tłumaczy Albert Całka. Zootechnik zaznacza dużą wagę produkowania loszek we własnym zakresie. - Mamy na tyle dużo materiału, że wybieramy tylko najlepsze sztuki, z największą ilością sutków. Nasienie już od lat sprowadzamy z Choice Genetics - dodaje Całka. Fermę często odwiedza Olga Kamińska - przedstawicielka firmy zajmującej się genetyką. Jak podkreśla, ostra selekcja w przypadku loch jest prowadzona w kierunku

liczby sutków czynnych u loch w czasie laktacji. - Na chwilę obecną ponad 70% sprzedawanych przez nas loch ma 16 lub więcej sutków. Jeżeli zootechniczna praca na porodówce jest wykonana prawidłowo i zarządzanie prosiętami jest odpowiednie, to lochy mogą odsadzić tyle zwierząt, ile mają sutków - zaznacza Kamińska. Ekspertka zwraca także uwagę na to, że dobrym rozwiązaniem na porodówkach jest montowanie lamp ogrzewających nie tylko przy gniazdach, które są zazwyczaj umiejscowione z przodu kojca, ale również z tyłu lochy. - Pozwala to na szybkie wyschnięcie prosiaków dopiero co urodzonych. Dzięki temu nabierają one więcej wigoru i energii, dzięki czemu może szybciej odpić swoją porcję siary. To determinuje potem ich zdrowie i długość życia - wyjaśnia.

Bioasekuracja to podstawa

Bardzo dużą wagę na fermie w Potasznikach przywiązuje się do starannej bioasekuracji. Albert Całka podkreśla, że teren leśny, na

którym położone są obiekty, podnosi zagrożenie ze strony dzikich zwierząt, ale jest ono eliminowane w każdy możliwy sposób. - Na bramie wjazdowej mamy zamontowaną służę. Wszędzie porozkładane są maty, pracownicy przebierają się i kąpią, wchodząc na fermę, a poza tym nie mogą utrzymywać trzody chlewnej w swoich gospodarstwach przydomowych - mówi zootechnik. - Dodatkowo wprowadziłem jeszcze zasadę, że na terenie fermy nie można spożywać produktów mięsnych, zastępując je nabiałem i jajkami - dodaje. Jak podkreśla, bardzo ważna jest również dobra komunikacja z pracownikami. - Przypominam im, żeby nie pomagali innym rolnikom w pracach polowych czy też nie chodzili do lasu na grzyby w porze grzybobrania. Pracując u nas, muszą odpuścić sobie ten element życia - podkreśla Całka. - Jeśli już ktoś z obsługi technicznej musi wejść na fermę, to jest oczywiście odpowiednio ubrany i przeszkolony, co może robić, a czego nie - kończy zootechnik.

— OGŁOSZENIA —





Agri Plus

Z Agri Plus Hodowca zawsze jest na Plus!

Wsparcie dla polskich hodowców	Ukierunkowanie na rodzinne gospodarstwa
Dbłość o standardy dobrostanu	Troska o środowisko naturalne





An OSI Group Company

SKUP BYDŁA

Mieszalki (zachodniopomorskie) Krośno (kujawsko-pomorskie) Górka (warmińsko-mazurskie)



tel. 65 619 43 50

kontraktacja@foodworks.pl

Krótkie terminy płatności | Rzetelne wybicia | Darmowy transport bydła | System kontraktacji

Zakład produkcyjny: 66-200, Chłódzina 3a

O rolnictwie precyzyjnym na Bednarach

Za nami seminarium pt. Rolnictwo precyzyjne z wykorzystaniem nawigacji satelitarnej przeprowadzone podczas targów Agro Show 2021 w Bednarach.



Seminarium poprowadził nasz dziennikarz - Łukasz Tyrakowski



Prelekcji ekspertów wysłuchała duża grupa młodych rolników

Seminarium odbyło się 25 września w Hali Seminaryjnej zlokalizowanej przy głównym pasie wystawy Agro Show. Swoje prelekcje wygłosili przedstawiciele: świata nauki, najpopularniejszych marek ciągników rolniczych oraz rolnicy - użytkownicy systemu prowadzenia automatycznego.

Nawigacja nie rozwiąże wszystkich problemów

Pierwszym wystąpieniem podczas seminarium była prelekcja prof. Adama Ekielskiego ze Szkoły Głównej Gospodarstwa

Wieskiego w Warszawie pt. „Jak komputery i sztuczna inteligencja zmieniają życie rolników?”. - *Sama technologia niczego nie załatwia. Nie powinniśmy popadać w hurraoptymizm, że jak się kupi nawigację, to pozbędziemy się wszystkich problemów. Technika czasami wyprzedza potrzeby odbiorców, a czasami nie jest w stanie potrzeb wypełnić - zaznaczył na początku swojej prelekcji przedstawiciel świata nauki, podkreślając zmiany, jakie zaszły w technice rolniczej w ostatnich kilkudziesięciu latach. - Postęp w rolnictwie napędzają według mnie przede wszystkim: chęć zarobku i lepszego życia oraz uwarunkowania prawne - zaznaczył prof. Ekiel-*

ski, odwołując się do przykładu ograniczania emisji spalin w ciągnikach spowodowanych zmianami przepisów. Według współautora książki pt. „Systemy agrotechniczne”, rolnictwo 4.0, w którego epokę wchodzimy w tej chwili, będzie ukierunkowane na wymianę danych. - A co będzie później? Prawdopodobnie są dość trudne, ponieważ musimy zmagać się ze zmieniającymi się warunkami - przewidywał prof. Adam Ekielski. Nawiązując do nawigacji satelitarnej wykładowca SGGW stwierdził, że rolnik, chcąc zainstalować nawigację do swojego ciągnika, powinien sprawdzić, czy



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”.

Operacja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach Schematu II Pomocy Technicznej „Krajowa Sieć Obszarów Wiejskich”

Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020

Instytucja Zarządzająca Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 - Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Materiał opracowany przez Południową Oficynę Wydawniczą Sp. z o.o.

Odwiedź portal KSOW - www.ksow.pl Zostań partnerem Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich



prof. Adam Ekielski ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie



Jarosław Figurski - przedstawiciel firmy Deutz-Fahr



Karol Zgierski - przedstawiciel firmy John Deere Polska

jest to opłacalne. - *Najbardziej opłaca się kupić system prowadzenia, gdy uprawiamy pola o nieregularnych kształtach* - podsumował prof. Ekielski. Ciekawostką wartą zauważenia, którą wyjaśnił podczas swojej prelekcji była sama nazwa nawigacji, którą często określamy jako GPS. - *GPS to po prostu nazwa handlowa jednego z globalnych systemów pozycjonowania - Global Navigation Satellite Systems (GNSS)* - poinformował przedstawiciel świata nauki.

Rozwój nawigacji bardzo przyspieszył w ostatnich latach

"Nawigacja satelitarna w ciągnikach rolniczych. Od czego się zaczęło, jakie zmiany zaszły w ostatnich latach, a przede wszystkim : jak to działa oraz jaką dokładność gwarantuje?" - nad tym pochylił się w swojej prezentacji Karol Zgierski - specjalista ds. produktu w firmie John Deere Polska. - *W ostatnich latach rozwój elementów związanych z nawigacją przyspieszył bardzo mocno. Z roku na rok się to zmienia - zauważył przedstawiciel marki będącej potentatem*

w branży rolniczej. Według Zgierskiego kupno nawigacji do ciągnika opłaca się praktycznie każdemu. - *Zawsze, kiedy wyjeżdżamy w pole, oszczędzamy np. jeśli chodzi o ilość przejazdów, nakładek czy pieniędzy wydanych na środki do produkcji takie jak: nawozy, środki ochrony roślin lub materiał siewny. Jednocześnie pracujemy bardzo komfortowo i zwiększamy wydajność maszyn, wykorzystując w pełni ich potencjał* - zauważył przedstawiciel John Deere Polska.

Coraz większa popularność i wiedza wśród rolników

Po prelekcji przedstawiciela marki John Deere przyszedł czas na wystąpienie Jarosława Figurskiego - specjalisty ds. produktu w firmie Same Deutz-Fahr, który przedstawił uczestnikom prezentację pt. "Nawigacja w ciągnikach rolniczych z dokładnością do 1 cm". Podkreślił on, że przejście do tak dużej precyzji oprócz wyposażenia ciągnika w system automatycznego prowadzenia, wiąże się z dodatkowym wydatkiem, jakim jest wykupienie abonamen-

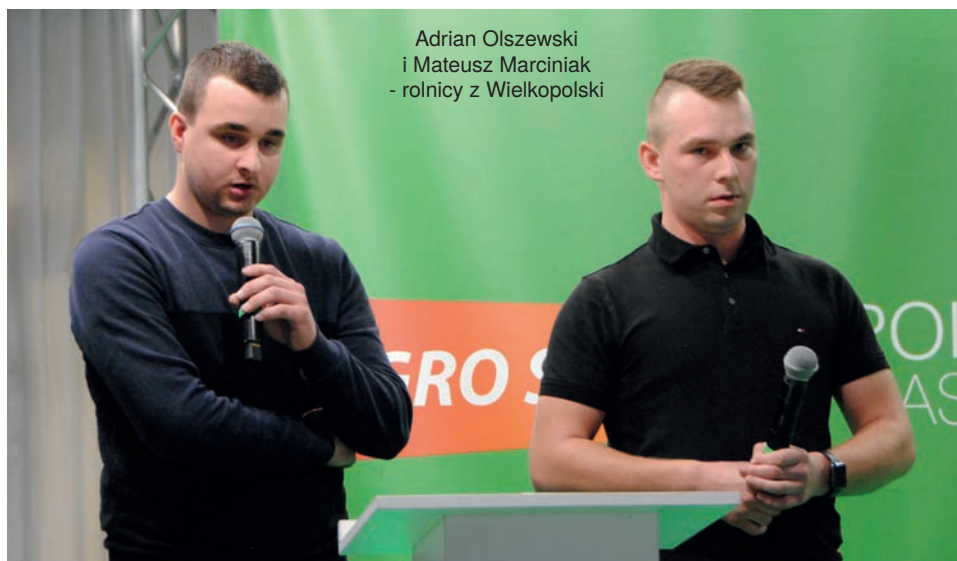
tu od zewnętrznego dostawcy. - *Wykupujemy poprawkę RTK, aby mieć dokładność +/- 2 cm. Możemy także sami zamontować swoją stację, która będzie generować poprawkę, ale jest to większa inwestycja - zaznaczył przedstawiciel marki Deutz-Fahr. Jarosław Figurski zauważył także, że w ostatnim czasie wśród jego klientów - rolników, jest bardzo pozytywny trend, jeśli chodzi o świadomość korzystania z nowych technologii. - Rolnicy widzą coraz większą potrzebę wykorzystywania tego typu systemów. Wiedzą, jakie korzyści płyną z używania systemów rolnictwa precyzyjnego - zaznaczył specjalista.*

Nawigacji używają już od 6 lat

Ostatnim wystąpieniem podczas seminarium była prelekcja rolnika - Adriana Olszewskiego, który nawigację w swoim ciągniku użytkuje już od 6 lat. Wspólnie z operatorem traktora pracującym z nim na co dzień - Mateuszem Marciniakiem przedstawił prezentację pt. "Jak prowadzę precyzyjne gospodarstwo." Młody rolnik podkreślił, że na początku do systemu nawigacji podchodził sceptycznie, ale z czasem całkowicie go on przekonał. - *Taka praca to czysta poezja* - powiedział z uśmiechem. Jego informacje uzupełnił Mateusz Marciniak. - *Gdy nie było nawigacji, to przy uprawie robiliśmy nakładki około 20-30 cm, a nawet pół metra. W jednym przejeździe nie jest to może dużo, ale przy większym areale robi się już większa kwota - zaznaczył. Rolnicy zapowiedzieli już także zakup drugiego systemu, który zamontują do ciągnika użytkowanego w gospodarstwie.*

Seminarium zostało zorganizowane w ramach operacji pod nazwą Videosfera Agro - Platforma informacyjna upowszechniająca innowacyjne i dobre praktyki w rolnictwie na terenie Polski. Operacja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach schematu II pomocy technicznej Krajowa Sieć Obszarów wiejskich Programu Rozwoju Obszarów wiejskich na lata 2014-2020.

Łukasz Tyrakowski



Adrian Olszewski i Mateusz Marciniak - rolnicy z Wielkopolski



DUŻO NOWOŚCI NA BEDNARACH

Debiut w Polsce ciągnika John Deere 9R, nowa seria kombajnów Claas Trion, potężna ładowarka Manitou i pokazy maszyn w polu. Na targach w Bednarach nie brakowało atrakcji dla miłośników nowoczesnej techniki rolniczej.

Targi Agro Show w Bednarach wróciły po rocznej przerwie spowodowanej pandemią koronawirusa. Nowoczesne, często potężne maszyny rolnicze znów przyciągnęły tłumy zwiedzających. Zebraliśmy dla was nowości, które na wystawie cieszyły się największą popularnością.

John Deere. Nowa seria ciągników 9R i „Król wydajności” X9

Na wystawie nie mogło zabraknąć maszyn marki John Deere. Amerykański potentat zaprezentował swoje najważniejsze maszyny z kombajnem

X9 i ciągnikiem 9R na czele.

Do wglądu odwiedzających był największy model ciągnika 9R o oznaczeniu 640, cechujący się mocą 691 KM w trzech układach jezdnych do wyboru (kołowy, dwugąsienicowy i czterogąsienicowy). Czyni go to tym samym najmocniejszym traktorem w historii legendarnej marki. - *Od strony technicznej ciągnika kołowego zwrócić należy uwagę na przeprojektowaną ramę, dla której wcześniej dopuszczalna masa to było 25 ton. Jest to aż 30-40 t - zwraca uwagę Szymon Kaczmarek, specjalista ds. produktu John Deere.* Furorę na stoisku zrobił również kombajn X9, który w lipcu został już co prawda oficjalnie zaprezentowany w naszym kraju, ale targi

były pierwszą okazją, aby potężnej maszynie z bliska mogła przyjrzeć się szersza publika.

CLAAS. Nowa seria kombajnów TRION oraz potężny XERION

Oficjalnie przedstawioną światu na początku sierpnia serię kombajnów TRION mogliśmy poznać z bliska na stoisku firmy CLAAS Polska. Zwiedzający podziwiali m.in. model 660, który jest jednym z 20 modeli znajdujących się w gamie nowej serii. Obejmuje ona zarówno maszyny z 5 i 6 wytrząsaczami, jak również kombajny hybrydowe z pojedynczymi i podwójnymi rotorami.

Seria Trion to maszyny o przedziale mocy od 258 KM do 435 KM. W zależności od konfiguracji mogą one zostać wyposażone w sześć wersji z podwoziem gąsienicowym TERRA TRAC oraz wyrównaniem nachylenia podwozia MONTANA.

Uwagę zwiedzających na stoisku firmy CLAAS przykuwał również potężny ciągnik XERION TRAC TS 5000 z silnikiem o mocy 530 KM oraz 4 gąsienicami ZUIDBERG o szerokości 30"/762 mm. - To obecnie najnowszy model ciągnika wielofunkcyjnego - zaznaczył ekspert CLAAS-a Krzysztof Gomolla, podkreślając, że traktor był już w naszym kraju testowany w warunkach polowych. - *W trakcie pokazów sprawdziliśmy ciągnik w naturalnych*

— OGŁOSZENIA —



HUPRO PRODUCENT HAL STALOWYCH

- Magazyny sprzętu rolniczego
- Obory i ферmy chowu zwierząt gospodarskich
- Składy siana i słomy
- Magazyny zbożowe

www.hupro.pl

HUPRO SYSTEMS SE

Robert Grzegorzczak, 0048 885 228 338, grzegorzczak@hupro.pl



warunkach przy pracy z różnymi maszynami towarzyszącymi o szerokości do 12,5 m przy uprawie płytowej, a przy głębokiej - z 8-metrowym narzędziem towarzyszącym. Klienci byli pod ogromnym wrażeniem niskiego zużycia paliwa - powiedział przedstawiciel firmy CLAAS Polska.

Wystawa z lotu ptaka - czyli stoisko Manitou

Z ponad 20 metrów wysokości targi w Bednarach można było podziwiać na stoisku firmy Manitou. Wszystko dzięki ładowarce MRT 22-60 dysponującej tak niesamowitym zasięgiem. Maszy-

na miała jednak przede wszystkim przyciągać oko zwiedzających, ponieważ jej głównym zastosowaniem są prace budowlane. Firma Manitou na swoim stoisku przedstawiła jednak również zupełną nowość w gamie maszyn rolniczych - ładowarkę przegubowo - teleskopową MLA-T 533-145 V+. Maszyna jest w stanie udźwignąć 3,3 tony na wysokość 5,2 metra. Dzięki swojej zwrotności bardzo dobrze spisuje się w miejscach o ograniczonej przestrzeni, co sprawia, że poradzi sobie zarówno w budynkach inwentarskich, jak i w pracach polowych. Zaprezentowana została również nowa seria New Ag XL, która składa się z dwóch modeli MLT 841 i MLT 1041. - Są to maszyny z udźwigiem 4,1 tony i wysokością podnoszenia kolejno: 7,55 i 9,6 m. Ciekawostką jest tu przede wszystkim nowy silnik Yanmar. Ma on imponujący moment obrotowy - najwyższy w swojej klasie oraz zaskakująco niskie spalanie - 15-20 % mniejsze w porównaniu do poprzedników - przekazał nam Wojciech Mańkiewicz z firmy Manitou Polska.

Maszyny w akcji - czyli od chwastownika do wozu asenizacyjnego

W pokazach polowych wzięły udział maszyny firm: Agro-Masz, Bednar, Joskin, Kuhn, Krukowiak oraz Manitou. Zaprezentowano bardzo szeroką gamę urządzeń, w tym m.in. chwastowniki oraz pielniki, których obecność organizator tłumaczył wprowadzaniem w życie założeń tzw. „Zielonego Ładu”, stawiających przed współczesnym rolnictwem wiele wyzwań - przede wszystkim ograniczenie zużycia środków ochrony roślin.

Zwiedzających nie brakowało także na stoiskach innych firm. Wspomnieć warto choćby o nowych seriach ciągników Massey Ferguson czy potężnym wozie asenizacyjnym Joskin. - Decyzja o zakupie nowej maszyny do gospodarstwa powinna

John Deere 9R 640 - najmocniejszy ciągnik w historii marki



Podczas pokazów polowych zaprezentowano bronę mulczową, chwastownik, rozrzutnik obornika, ładowarkę przegubowo-teleskopową, bronę talerzową, agregat wielozadaniowy, pług, wóz asenizacyjny oraz pielniki



CLASS TRION 660 zaprezentowany był na głównym pasie wystawy



być poprzedzona szczegółową analizą różnych rozwiązań dostępnych na rynku. Taką możliwość daje wystawa Agro Show - podsumowała w komunikacie po zakończeniu imprezy Polska Izba Gospodarcza Maszyn i Urządzeń Rol-

niczych, która może być zadowolona z przebiegu imprezy. Mimo mniejszej o około 20% liczbie stoisk, zwiedzający nie zawiedli. Wyczekiwali tej imprezy od dwóch lat.

Łukasz Tyrakowski

OGŁOSZENIA

scharmüller
AUSTRIA

Zaczepy automatyczne

Wkłady Pitonfix i K80

Zaczepy do przyczep

Belka dolnego zawieszenia

Program produktów firmy oraz kontakt do sprzedawców w Polsce
www.scharmuller.pl

ŁADOWARKI KOŁOWE **SCHMIDT** szerokości od 90 cm
Prowadzimy sprzedaż części i serwis

SCHMIDT
Lubiatów 60R, 59-500 Złotoryja
tel. 881 206 316
www.schmidtmachinery.pl

140-konny New Holland z instalacją wodorową

Ciągnik z napędem wodorowym to rozwiązanie, które zostało przez markę New Holland wprowadzone nieco ponad rok temu. Jaki jest schemat działania tego systemu? Ile trzeba zapłacić za traktor z zabudową wodorową? Kiedy możemy się spodziewać pierwszych takich maszyn w naszym kraju?

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Głównym celem, który spowodował, że poszliśmy w kierunku wodoru, było zmniejszenie emisji szkodliwych substancji do powietrza. W 70% udało się ograniczyć emisję dwutlenku węgla i w około 50% NOx-ów, czyli tlenków azotu - mówi Kamil Deląg specjalista ds. produktu marki New Holland. - System powoduje, że mamy o wiele czystsze spaliny, które wychodzą z rury wydechowej i to był priorytet. Nie ukrywamy jednak, że ciągniki przeznaczone są do gospodarstw, które mają możliwość wytworzenia wodoru w procesach produkcji. Kiedy mamy w gospodarstwie instalację wytwarzającą wodor, to tankowanie ciągnika jest tym samym dużo tańsze - zaznacza Deląg.

Instalacja wodorowa kosztuje...

Koszt samego ciągnika w zależności od wyposażenia waha się w granicach 300-400 tys. zł. Zabudowa wodorowa, w przypadku „najbiedniejszej” wersji traktora, to niestety praktycznie drugie tyle. Według informacji producenta, wy-



— OGŁOSZENIA —

gamatechnik
maszyny rolnicze

jakość na każdym polu



U nas w standardzie:

- ✓ stal o podwyższonej wytrzymałości
- ✓ zabezpieczenie antykorozyjne cynkowe
- ✓ malowanie proszkowe

Gamatechnik, ul. Beutlera 16, 62-330 Nekla

☎ 61 66 99 044, 725 00 00 10

✉ biuro@gamatechnik.pl

🌐 gamatechnik.pl



**Więcej informacji
u Twojego lokalnego
przedstawiciela
POLSAD
JACEK KORCZAK**

Włocławek, Radziejów,
Aleksandrów Kuj.

■ 607 197 237

Toruń, Lipno

■ 502 061 353

Kutno, Płock, Łęczyca

■ 607 190 848

Konin, Turek, Mogilno

■ 607 190 354

Skierniewice, Rawa Maz.

■ 503 173 285

Kalisz, Sieradz, Pleszew, Jarocin

■ 607 190 479

Grójec, Warka, Białobrzegi, Piaseczno

■ 607 997 663

Łódź, Poddębice, Brzeziny

■ 607 198 412

Piotrków Tryb., Radomsko

■ 502 060 372

Kępno, Ostrzeszów, Wieluń, Wieruszów

■ 502 059 761

Tomaszów, Bełchatów, Opoczno

■ 605 297 239

www.polsad.net

dać trzeba na nią 50-60 tys. euro. - Większość takich ciągników jest kupowana poprzez dotacje unijne. Rozwiązania proekologiczne są bardzo mocno dotowane i środki te dosyć łatwo pozyskać, więc można powiedzieć, że UE zwraca dużą część takiej inwestycji. Nie ukrywam jednak, że chcąc kupić taki ciągnik na wolnym rynku, trzeba wiedzieć, że są to dość drogie rozwiązania - tłumaczy Kamil Deląg. Jak zaznacza, instalacja wodorowa jest montowana fabrycznie tylko w jednym modelu ciągnika. - Bazujemy na modelu T5.140 Auto Command, natomiast samą zabudowę wodorową przygotowuje nasz kooperant - firma Blue Fuel Solution z Holandii. Wybraliśmy ciągnik uniwersalny, taki który w gospodarstwie może robić różne rzeczy. Nie ograniczamy go więc do pracy w polu, ale możemy nim sprawnie działać w transporcie i pracach ogólnogospodarczych np. z wykorzystaniem ładowacza czołowego - wyjaśnia specjalista.

Jak działa instalacja? Gdzie jest montowana?

- Jeśli chodzi o sam silnik, to nie mamy zbyt dużych modyfikacji, bo on dalej może pracować na standardowym paliwie, natomiast nowością jest to, że dochodzi zabudowa wodorowa, która jest montowana zarówno na dachu ciągnika, jak i z przodu - na przednim TUZ-ie - tłumaczy Kamil Deląg. Jak zaznacza, ciągnik w 70% może pracować na paliwie wodorowym i w 30% na oleju napędowym. - To jest swego rodzaju mieszanka, która pozwala utrzymać te same wydajności, moc silnika, moment obrotowy czy parametry hydrauliczne. Nie ma żadnych strat - uszczerbków w typowym wykorzystaniu traktora - mówi przedstawiciel marki New Holland, zaznaczając jednocześnie, że ciągnik można nazwać również hybrydowym, ponieważ poruszać się można zarówno na jednym, jak i na drugim paliwie.

Zużycie wodoru i trwałość instalacji

- W typowych pracach zużycie wodoru jako paliwa jest podobne do zużycia ON w silniku diesla. Jedno zatankowanie wystarczy na dzień roboczy w średnim obciążeniu - tłumaczy Kamil Deląg. Można więc powiedzieć, że wodór musi być tankowany do zbiorników w bardzo podobnej częstotliwości do oleju napędowego. - Podobnie jest z trwałością systemu. Ma ona być zbliżona do wytrzymałości standardowych ciągników - tłumaczy Deląg, zaznaczając, że pierwsze takie traktory pracują już w Niemczech i krajach Beneluksu. Jest to kilka ciągników rocznie w ofercie, w tego typu zabudowie. Spowodowane jest to przede wszystkim tym, że liczba gospodarstw, które mogą wytworzyć wodór, nie zwiększa się jakoś lawinowo. Nie ma aż tak dużej skali wykorzystania tych maszyn - zauważa Deląg.

Pierwszy New Holland z instalacją wodorową w Polsce. Czy i kiedy?

- Wodór to w naszym wypadku dość nowe rozwiązanie, chociaż wiem, że takie systemy funkcjo-



Kamil Deląg - przedstawiciel firmy New Holland

nują już z powodzeniem w innych pojazdach, więc jest nadzieja na przyszłość - mówi Kamil Deląg. Jak zaznacza, jako przedstawiciel marki New Holland prowadzi obecnie rozmowy z Politechniką Wrocławską, która realizuje projekty na bazie rozwiązań wodorowych, jako paliwa w pojazdach. - Jest szansa, że w niedługiej przyszłości ciągniki z instalacją wodorową pojawią się w naszym kraju. Jak najbardziej upatruję również dla tego rozwiązania szansy na naszym rynku - zaznacza Deląg, podkreślając szybkie tempo, w jakim zmienia się dzisiejszy świat. - W tej chwili Niemcy chcą całkowicie wycofać silniki diesla z branży samochodowej w 2025 roku, a my nie jesteśmy przecież gdzieś na krańcu świata, tylko w centrum Europy, więc te zmiany jak najbardziej nas dotyczą - dodaje specjalista.

Nie tylko wodór

Marka New Holland szuka różnych rozwiązań, jeśli chodzi o alternatywne zasilanie ciągników w przyszłości. Wodór jest tylko jednym z nich. - Przez szybkość zmian trudno jest przewidzieć, co będzie za 2-3 lata i może faktycznie okazać się, że wodór będzie strzałem w dziesiątkę, ale mogę powiedzieć także, że mamy już w seryjnej ofercie model New Holland T6.180 Methan Power i jest to ciągnik w 100% zasilany metanem. W przyszłym roku będziemy chcieli pokazać, jak taki traktor pracuje w polskim gospodarstwie. Jest już zamówiony - mówi Kamil Deląg. Jak dodaje, centrum badawcze New Holland bada również ciągniki pod kątem elektryfikacji, ale może być to mocno problematyczny kierunek. - W ciągniku jest o tyle problem, że nie ma miejsca na umocowanie akumulatorów. Inaczej jest w ciężarówce lub aucie osobowym, gdzie jest podłoga i bagażnik - te akumulatory łatwiej jest wtedy zmieścić. W traktorze brakuje miejsca i to jest główne ograniczenie - kończy Deląg.

Ładowarka kołowa SCHMIDT - 3639: może pracować nawet na niewielkiej przestrzeni

Wyróżnia się zwartą budową i małym promieniem skrętu, dzięki czemu możliwa jest praca nawet na bardzo niewielkiej przestrzeni. Maszyna ma bardzo wytrzymałą konstrukcję i jest prosta w obsłudze. Bardzo mocny układ hydrauliczny oraz duża siła nośna i odspajania od gruntu zapewniają wysoką wydajność. Duży prześwit, niski punkt ciężkości i dobry rozkład obciążeń, także na trudnym gruncie, gwarantują wzorową stateczność. Maszynę charakteryzuje doskonała widoczność, łatwość w zmianie osprzętu, a także prosta obsługa za pomocą joysticka wielofunkcyjnego.

Ładowarka dostępna w firmie Schmidt z Lubiatowa



Siewnik do uprawy uproszczonej ATSU - firma Agro-Tom

Siewnik ATSU jest przeznaczony do wykonania uprawy uproszczonej z jednoczesnym wysiewem nasion roślin uprawnych oraz nawozów mineralnych. Maszyna jest przystosowana do pracy w orce, ściernisku oraz mulczu. Urządzenie jest dostępne w szerokości roboczej 3 m. Jego rama składa się z czterech segmentów. Pierwszy z nich to włoka z broną talerzową, składająca się z dwóch rzędów talerzy o średnicy 510 mm. Głębokość ich pracy oraz położenie włoki są regulowane hydraulicznie. Drugi segment to 12 redlic dwutalerzowych wysiewających nawozy mineralne. Redlice posiadają hydrauliczny docisk regulujący ich głębokość pracy. Trzeci podzespół maszyny to wał oponowy dogniatąco-rozkuszający. Pełni on również funkcję transportową, to na nim porusza się maszyna podczas transportu. Czwarty i ostatni segment to 24 redlice dwutalerzowe z kołem dociskowo-kopiującym i zgarniaczem. Odpowiada on za wysiew nasion roślin uprawnych, takich jak np. zboża lub rzepak. Siewnik ATSU posiada pneumatyczny wysiew nasion oraz nawozu. Dmuchawa jest napędzana silnikiem hydraulicznym. Nasiona oraz nawóz znajdują się w dwukomorowym zbiorniku o pojemności 5000 l.

Więcej informacji o siewniku do uprawy uproszczonej ATSU można znaleźć u dystrybutorów marki Agro-Tom oraz w siedzibie producenta w Pogorzeli



Seria LX marki Kubota - firma Polsad

Napędzana silnikiem Stage V z układem Common Rail, EGR i DPF rodzina maszyn LX przeznaczona jest do szerokiej gamy zadań: od koszenia trawników, po prace transportowe, ziemne i odśnieżanie. Dostępne są 4 różne warianty ciągników: LX-351 z tylną ramą ROPS i LX-351 z kabiną - modele o mocy 34,8 KM oraz LX-401 z tylną ramą ROPS i LX-401 z kabiną generującą moc 39,8 KM. We wszystkich modelach za przekazanie napędu na koła odpowiada 3-zakresowa przekładnia HST. Ciągnik jest również dostępny z nowym ładowaczem czołowym LA545, opcjonalnie wyposażonym w układ samopoziomowania i funkcję Swift Tach. To ostatnie udogodnienie umożliwia łatwe dołączanie i odłączanie ładowacza bez opuszczania siedzenia operatora. Wśród głównych zalet nowej serii LX należy wymienić funkcję Bi-Speed Turn, nowo zaprojektowaną przekładnię, a także nowe wnętrza, które zapewnią redukcję hałasu wewnątrz kabiny oraz łatwiejsze wsiadanie i wysiadanie.

Więcej informacji u lokalnego dealera Polsad Jacek Korczak



Głębosz firmy Gamatechnik

Zadaniem maszyny wyposażonej w zęby typu Michel jest przerwanie podeszwy płuźnej oraz spulchnienie głębszych warstw gleby. Kształt zęba powoduje, że pokruszeniu i lekkiemu wypiętrzeniu podlega pas ziemi o szerokości około 20 cm. Maszyna może być wyposażona w zabezpieczenie kołowe zrywnie lub sprężynowe non-stop. Jest dostępna w trzech szerokościach roboczych: 2, 3 i 4 m. Maksymalna głębokość robocza wynosi 60 cm, a regulowana jest ustawieniem tylnego wału podporowego. Standardowo w urządzeniu zamontowany jest wał rurowy o średnicy 500 mm, ale klient może zamówić wał innego typu (14 rodzajów do wyboru). Istnieje też możliwość zastąpienia wału kołami podporowymi. Producent deklaruje, że używa do produkcji maszyn wyłącznie stali o podwyższonej wytrzymałości mechanicznej oraz że maluje je dwuwarstwowo w technologii malowania proszkowego: podkład to zabezpieczenie antykorozyjne oraz druga warstwa zewnętrzna z barwnikiem odpornym na promienie UV.

Wszelkie informacje o głęboszach można uzyskać w firmie Gamatechnik

Agro-Tom pokaże swoje maszyny w akcji

9 listopada firma Agro-Tom we współpracy z Wielkopolską Izbą Rolniczą zorganizuje pokaz polowy w miejscowości Gola (pow. jarociński, woj. wielkopolskie). Podobne wydarzenie miało miejsce przed dwoma laty.

Podczas pokazu można będzie zobaczyć najnowsze maszyny znajdujące się w ofercie firmy, która swoją siedzibę ma w miejscowości Pogorzela (woj. wielkopolskie). W trakcie pierwszej edycji imprezy, która odbyła się dwa lata temu, w akcji zaprezentowano m.in. pług obrotowy DSL-H, głębosz GWS zaczepiany na przedni TUZ ciągnika wraz z siewnikiem do uprawy uproszczonej ATSU za ciągnikiem, ciężką bronę talerzową oraz agregat wielozadaniowy BWH. Ponadto do oglądania wystawione były inne maszyny znajdujące się w ofercie firmy Agro-Tom.

Wydarzenie zorganizowane w 2019 roku cieszyło się bardzo dużym zainteresowaniem okolicznych rolników. Patronem medialnym tegorocznego pokazu - podobnie jak przed dwoma laty - są Wieści Rolnicze. (tuk)



Święto kukurydzy w gospodarstwie rodziny Kujawskich

Za nami centralne IX święto kukurydzy PROCAM nieopodal Gniezna w gospodarstwie państwa Kujawskich, które wyspecjalizowało się w uprawie kukurydzy.

Goście zaproszeni zostali do obejrzenia obszernej kolekcji odmianowej. Każda z odmian została dokładnie opisana przez wielkopolskich agronomów.

Poza wyborem odmian poruszane były tematy ochrony przed chwastami i szkodnikami oraz sposoby nawożenia postępowego i dolistnego. W tym temacie głos oddano firmom, których produkty wykorzystane były na oglądanych poletkach.

(mp)



Fot. PROCAM

Uczą młodzież, jak dbać o środowisko

Firma Agri Plus, wzorem ubiegłych lat, zorganizowała akcje terenowe, które miały zachęcić młodzież w wieku szkolnym do dbałości i odpowiedzialności za naszą planetę. Wzięły w nich udział dwie szkoły podstawowe i jedno liceum ogólnokształcące. Spotkania odbyły się w trzech lokalizacjach: województwo zachodnio-pomorskie - Szkoła Podstawowa w Wierchowim im. 2. Warszawskiej Dywizji Piechoty Jana Henryka Dąbrowskiego, województwo kujawsko-pomorskie - Szkoła Podstawowa im. Janusza Korczaka w Krapiewiczach oraz województwo warmińsko-mazurskie - I Liceum Ogólnokształcące im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Kętrzynie.

Z okazji Światowego Dnia Monitoringu Wody uczniowie pod czujnym okiem Bartłomieja Matysiaka, menadżera ds. jakości i ochrony środowiska Agri Plus, wykonywali badania. Dzieci podzielone na kilka mniejszych grup sprawdzały temperaturę wody, jej natlenienie, pH oraz mętność. Dzięki temu młodzież zainteresowała się sprawą ochrony zbiorników wodnych. Natomiast przy okazji Dnia Sprzątania Świata Agri Plus zaangażowała uczniów do działań mających na celu ograniczenie problemu zalegających odpadów.

(red)



— OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY —

ZAMÓW PRENUMERATĘ

WIEŚCI ROLNICZE

Wypełniony druk wraz z potwierdzeniem przelewu prosimy przesać na adres:
Redakcja „WIEŚCI ROLNICZE”,
ul. Kasprzaka 1A, 63-200 Jarocin

Imię i nazwisko:

Adres:

Tel. kontaktowy:

E-mail:

Prenumerata na okres:

(wypełnij odpowiednie pola)

od 2021 do 20.....r.

Miesięczny koszt prenumeraty:

5,00 zł

Całkowity koszt (za wybrany okres)

prenumeraty: zł



Pieniądze należy wpłacić na konto bankowe: Bank PKO BP S.A. o. Jarocin
98 1020 2212 0000 5202 0093 3929

Dane do wpłaty: **Południowa Oficyna Wydawnicza, Kasprzaka 1a, 63-200 Jarocin**, w tytule: **„Opłata za prenumeratę Wieści Rolniczych”**

Realizatorem przesyłki jest: Redakcja „Wieści Rolnicze”, Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o., Jarocin, ul. Kasprzaka 1a, 63-200 Jarocin, tel. 62 747-15-31 Zarejestrowana pod nr KRS: 0000053718 w Sądzie Rejonowym w Poznaniu, IX Wydział Gospodarczy KRS, NIP 617-19-79-904, numer rachunku bankowego 98 1020 2212 0000 5202 0093 3929; REGON 251010225. Wydawca: „Wieści Rolniczych”, „Gazety Jarocińskie”, „Życia Pleszewa”, „Życia Gostynia”, „Życia Rawicza” i „Gazety Krotoszyńskie”.

Administratorem danych osobowych, zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej z dnia 27 kwietnia 2016 roku w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej L z 2016 r. nr 119 jest Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o., ul. Kasprzaka 1A, 63-200 Jarocin, zwana dalej Administratorem. Warunkiem złożenia zamówienia prenumeraty miesięcznika Wieści Rolnicze jest dobrowolne wyrażenie zgody na przetwarzanie danych osobowych zgłoszenia.

ZGODA NA PRZETWARZANIE DANYCH OSOBOWYCH:

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych:

- | | |
|---|---|
| ☐ imię i nazwisko* | ☐ adres zamieszkania* |
| ☐ adres e-mail | ☐ nr telefonu komórkowego* |
| przez Administratora Danych Osobowych, którym jest Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o. w zakresie ich: | |
| ☐ zbierania* | ☐ przechowywania* |
| ☐ opracowywania* | ☐ udostępniania* |
| ☐ usuwania * | |

w celu:

- administracyjnym związanym z realizacją dostarczenia przesyłki, jaką jest miesięcznik Wieści Rolnicze
- przekazywania ofert marketingowych Administratora Danych Osobowych
- przekazywania newsletterów przez Administratora Danych Osobowych.

Podanie danych jest dobrowolne lecz niezbędne do złożenia zamówienia prenumeraty, podstawą przetwarzania danych jest moja zgoda.

Odbiorcami danych mogą być:

- Poczta Polska SA obsługująca przyjmowanie i dostarczanie przesyłek w imieniu ADO
- podmioty obsługujące płatności.

Mam prawo wycofania zgody w dowolnym momencie. Dane osobowe będą przetwarzane do ewentualnego odwołania zgody, a po takim odwołaniu, przez okres przedawnienia roszczeń przysługujących administratorowi danych i w stosunku do niego. Mam prawo żądania od administratora dostępu do moich danych osobowych, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania (o prawie do przenoszenia danych, jeżeli przysługuje), a także prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Danych Osobowych. W przypadku pytań dotyczących przetwarzania danych osobowych mogę się kontaktować z Administratorem Danych Osobowych pod adresem 63-200 Jarocin, ul. Kasprzaka 1A

*pole obowiązkowe

Podpis i data:

Agro Show 2021. Co działo się na targach w Bednarach?

Za nami jedna z największych plenerowych wystaw rolniczych w Europie - Agro Show 2021 w Bednarach nieopodal Poznania. Otrzymała się ona w dniach 24-26 września. Wzięło w niej udział 125 tys. osób. Zaprezentowało się 536 firm.

Piątek, 24 września, przeznaczony był przede wszystkim dla młodzieży. To tego dnia odwiedziło wystawę prawie 120 wycieczek ze szkół rolniczych z najróżniejszych regionów kraju. Otrzymał się również finał konkursu Mechanik na Medal 2021. Laureatami zostali: Jakub Brylewski z firmy Raitech - I miejsce, Mateusz Kakareko z firmy Conractus Agro - II miejsce oraz Krzysztof Chodorski z POM Augustów - III miejsce. Swoją konferencję miała też firma KUHN MASZYNY ROLNICZE Sp. z o.o.

W sobotę, 25 września, odbyło się nasze seminarium pt. "Rolnictwo precyzyjne z wykorzystaniem nawigacji satelitarnej".

Moderatorem spotkania był dziennikarz działu technika "Więści Rolniczych" - Łukasz Tyrakowski. W harmonogramie Agro Show 2021 nie zabrakło także konferencji firmy Manitou.

W niedzielę, 26 września, z kolei przeprowadzona została konferencja pt. "Wykorzystanie nowoczesnych technologii teledektacyjnych w pracy

Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa", której organizatorem była Państwowa Inspekcja Ochrony Roślin i Nasiennictwa/Sieć Badawcza Łukasiewicz - Instytut Lotnictwa.

Każdego dnia targów, tradycyjnie, przeprowadzono dwa bloki pokazów maszyn rolniczych, wpisujących się w założenia "Europejskiego Zielonego Ładu". W pierwszym z nich zaplanowano prezentację maszyn do zwalczania chwastów, blok drugi dotyczył maszyn do nawożenia organicznego.

Organizatorem tego wydarzenia była Polska Izba Gospodarcza Maszyn i Urządzeń Rolniczych. (mp)



Stoisko „Więści Rolniczych”



Do Bednar zjechało prawie 120 wycieczek ze szkół rolniczych z najróżniejszych regionów kraju



W imprezie wzięło udział 125 tys. osób



Pomarańczowe słoiczki pani Basi

Urzekająco wyglądają pomarańczowe kwiatki nagietka zamknięte w malutkich słoiczkach, z których pani Basia przygotowuje maść nagietkową. Kwiatki te oprócz pięknego koloru mają lekko żywiczny zapach. Dobrze jest zbierać je do południa. Wtedy to pokryte są żywicą.

Przez wiele lat w okolicach Strzegomia niedaleko Świdnicy rozciągały się pomarańczowe pola nagietka. Ludzie chętnie uprawiali i sprzedawali to zioło. Kiedy koniunktura zrobiła się niekorzystna, wielu producentów zaniechało uprawy. A osoby, które wykorzystywały go w celach leczniczych, zostały bez surowca. Tak właśnie było w przypadku Barbary Wójcik ze Świdnicy (województwo dolnośląskie). Pani Barbara postanowiła poszukać plantacji nagietka, gdziekolwiek by ona była. Szukała, szukała aż trafiła na artykuł opublikowany w Wieściach Rolniczych. Na tej podstawie dotarła do autora artykułu - pracownika Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego, który pomógł jej w pozyskaniu surowca od właściciela plantacji położonej w powiecie pleszewskim. Okazało się, że pani Barbara od wielu lat zajmuje się ziołolecznictwem. Jej wiedza w tym zakresie jest bardzo duża. A jak zaczęła się jej przygoda? Co ją skłoniło do zainteresowania się tą dziedziną? - Kiedy mieszkaliśmy na wsi, uwielbiałam, najpierw sama, a później z córką Gabrysią chodzić po łąkach, polach, lasach i zbierać przeróżne rośliny. Często nie znałam ich nazw i musiałam je rozpoznawać, aby wiedzieć, z czym mam do czynienia. Zapoznawałam się z nimi cały czas. Wtedy to wpadła mi w ręce książka napisana przez Marię Treben pod



tytułem „Apteka pana Boga”. Bardzo mnie ona zainteresowała i zaczęłam robić różne maści, nalewki, przetwory. I tak to rozpoczęła się moja przygoda. Każdego roku tworzyłam i nadal tworzę taką „spizarnię zdrowia”, której produktami obdarowuję rodzinę, znajomych i przyjaciół. Wiemy, że wcześniejsze pokolenia rzadko chodziły do aptek. Nie posiadały dyplomów uczelni medycznych, a potrafiły skutecznie rozwiązać wiele zdrowotnych problemów. Ja również podchodzę do tego w ten sposób, że dobrze zaopatrzona domowa spizarnia jest jak apteka, z której można pobierać naturalne witaminy zamknięte w słoiczkach - opowiada.

W zasobach domowej spi-

zarni pani Barbary znajduje się duża ilość różnokolorowych przetworów zamkniętych w słojach, słoiczkach, butelkach i różnych pojemnikach. To w nich „ukryte” zostały skarby lata. Urzekająco wyglądają pomarańczowe kwiatki nagietka zamknięte w malutkich słoiczkach, z których pani Basia przygotowuje maść nagietkową. Kwiatki te oprócz pięknego koloru mają lekko żywiczny zapach. Dobrze jest zbierać je do południa. Wtedy to pokryte są żywicą. Do celów leczniczych wykorzystuje się kwiaty zarówno świeże, jak i suszone. A jakie właściwości ma nagietek? - Wyciąg z kwiatów nagietka łagodzi podrażnioną skórę. Herbatkę ze świeżych lub suszonych kwiatów poleca się pić w przypadku infekcji. Ze świeżych kwiatów robi się nalewki o właściwościach przeciwzapalnych. Płatki tej rośliny są jadalne i można je wykorzystać do barwienia masła oraz jako dodatek do różnych ciast i deserów - informuje pani Basia. Od wielu lat przygotowuje maść nagietkową. - Jest to maść, która sprawdza się w przypadku stłuczeń, obrzęków i różnych infekcji grzybi-

czych skóry. Maść nagietkową można stosować w każdym wieku i przy każdym rodzaju cery oraz na całe ciało. To maść, której można używać przy wielu problemach skórnych. Pomocna jest w leczeniu odleżyn, oparzeń, odmrożeń, trudno gojących się ran oraz w likwidacji odcisków, zajądów czy blizn. Pomoże złagodzić podrażnienia skóry - podpowiada mieszkanka Świdnicy. A jak pani Basia przyrządza taką maść? - Przed przystąpieniem do robienia maści dokładnie przeglądám kwiatki i odrzucam te, które wskazują objawy chorób i żerowania szkodników. Sprawdzam, żeby nie było żadnych robaczek. Przygotowanie maści nie jest skomplikowane. Topię w garnku słoninę i wrzucam na gorący tłuszcz płatki nagietka. Wylawiam skwareczki, a do pozostałego smalcu wrzucam płatki. Podgrzewam do momentu żeby zawrzało, tak zesmałcowało się. Następnie przecedzam to wszystko, odstawiam do przestygnięcia i przelewam do słoiczków. A pozostałe z tego procesu płatki wkładam do zamrażalnika i wykorzystuję, dodając do babek, serników i szarlotek lub innych produktów spożywczych. Słoiczki trzymam w lodówce - informuje.

Maść nagietkową można stosować przy każdym rodzaju cery



Warto zaznaczyć, że kwiaty nagietka zawierają dużo witaminy C, soli mineralnych oraz polisacharydów. Napary z nagietka chronią śluzówkę żołądka oraz wspomagają regenerację. Zawarte w nim substancje wspomagają leczenie chorób gardła, a olejki eteryczne odprężają i obniżają ciśnienie krwi.

Barbara Wójcik bardzo lubi eksperymentować w kuchni. Często łączy warzywa z owocami i sprawdza smaki, które po takim połączeniu powstaną. Robi miód z mniszka, który dodaje do piernika. Wykorzystuje czarnuszkę, ogórecznik i żyworośćkę. Zaprawia ogórki z dodatkiem serwatki. Zbiera nawłóć, z której robi herbaty. W celach zdrowotnych wykorzystuje żywokost i przyrządza dzemy z morwy. Robi różne syropy i nalewki na spirytusie. - *Syrop z młodych pędów sosny to bardzo dobry lek na kaszel, chrypkę, przeziębienie. Czyli typowe dolegliwości dla okresu jesienno-zimowego, kiedy spada nam odporność. Warto zatem spożywać taki syrop, ponieważ uznawany jest on za naturalny antybiotyk. Istotna jest tutaj pora zbiorów oraz jakość pędów - twierdzi. Młode pędy sosny należy pozierać na przełomie kwietnia i maja. A dlaczego? A dlatego, że w tym okresie zawierają najwięcej dobrych składników dla naszego organizmu. Pani Basia poleca także nalewkę z płatków róży zebranych w słoneczny dzień. Zachwycą ona niezwykłym aromatem.*

Pani Barbara kocha grzyby. Uwielbia je zbierać i zna się na nich doskonale. Piecze też smaczne chleby i robi cudowne sery z dodatkami.

O rodzinie państwa Wójcików można dużo mówić. Mąż - pan Alek to niezwykle pozytywny człowiek, a córka Gabrysia to dzielny pomocnik mamy. Pani Basia z czułością mówi o mężu: - *To ta moja „druga połówka” jest dla mnie inspiracją do wielu działań. Wspólnie można zawsze więcej zrobić.* Barbara Wójcik jest osobą otwartą, kontaktową, obdarzoną wieloma talentami. Jak sama mówi, kocha ludzi. Kocha gotować i karmić wszystkich swoimi specjami. Mąż Alek śmiejąc się, mówi: - *Z naszego domu nikt głodny nie ma prawa wyjść. Basia już o to odpowiednio zadba!* Przygotowana przez nią szarlotka z płatkami nagietka nie dość, że wyglądała wspaniale, to również wyśmienicie smakowała.

Dorota Piękna-Paterczyk
Wielkopolski Ośrodek Doradztwa
Rolniczego w Poznaniu

87 odmian pomidorów

W Rogożewie (powiat rawicki) na plantacji Elwiry i Leszka Chudziaków można było obejrzeć aż 87 odmian pomidorów gruntowych przeznaczonych do zbioru ręcznego i mechanicznego. Spotkanie było okazją do wymiany doświadczeń i spostrzeżeń na temat tegorocznego sezonu pomidorowego. Była to też promocja pomidorów oraz lokalnych producentów i przetwórców tych warzyw.

Uczestnicy wydarzenia mogli skorzystać z punktu informacyjnego, w którym pracownicy Wielkopolskiej Izby Rolniczej udzielali informacji o funkcjonowaniu grup producentów rolnych. O praktycznych aspektach współpracy w grupie można było dowiedzieć się na stoiskach grup producentów, m.in. na stoisku Spółdzielczej Grupy Producentów Owoców i Warzyw dla Przetwórstwa Pudliszki.

Tradycyjnie Wielkopolska Izba Rolnicza zorganizowała w tym dniu konkurs kulinarny skierowany, m.in. do kół gospodyń wiejskich oraz stowarzyszeń, połączony z degustacją potraw. Dania, w których królował pomidor, zostały przygotowane przez KGW Pawłowo, KGW Ślaskowo, KGW Grąbkowo, KGW Wtorek i KGW Nowe Skalmierzyce. - *Zadaniem konkursowym było przygotowanie najbardziej różnorodnych pomidorowych potraw. Kapituła konkursowa bardzo wysoko oceniła każdą potrawę przygotowaną przez uczestników i przyznała wszystkim równorzędne nagrody rzeczowe - podsumowuje Michał Pawliczuk z Wielkopolskiej Izby Rolniczej.*

Odbył się także konkurs na największego i najdziwniejszego pomidora, w którym zwyciężyli: Ireneusz Krajka i Jan Wujek. Wyróżniono także najmłodszego uczestnika konkursu - Letycję Rojด์ę.

(HD)



„Wielkopolska Wieś Zaprasza”

Pod takim hasłem w Gołszynie (powiat rawicki) odbyła się dziesiąta już edycja imprezy z udziałem szesnastu kół gospodyń wiejskich, reprezentujących cztery powiaty: rawicki, gostyński, kościański i leszczyński. Niestety po raz drugi zabrakło na niej... zwiedzających. Organizatorzy, ze względu na pandemię zdecydowali, że i tym razem będzie ona miała charakter zamknięty.

Mimo wszystko na uczestników czekało mnóstwo atrakcji. W programie wydarzenia były m.in.: szkolenie o żywności tradycyjnej i jej wpływie na zdrowie, warsztaty: „Rękodzieło łączy pokolenia - ręczne dzierganie z pasją” i „Kuchenne inspiracje - ziemniak w roli głównej”. Ciekawym punktem była nauka zumbi - nowoczesnej metody łączącej taniec z ćwiczeniami. Nie zabrakło też

konkursów: na wykonanie plakatu „Tradycja i nowoczesność w KGW”, kulinarnego „Wielkopolska Pyra - cenny skarb naszego regionu” oraz gwary wielkopolskiej „Godejcie po naszymu”. Tym, co przykuwało największą uwagę były jednak pięknie zaaranżowane stoiska kół gospodyń wiejskich i znajdujące się na nich rękodzieła i smaczne jedzenie.

(HD)



ŚLIWKI

- jesienne hity

Śliwki! Niektórzy cały rok czekają na te soczyste, pyszne owoce. Nie ma przecież nic smaczniejszego niż świeże ciasto ze śliwkami i kruszonką. Ale śliwki są pysznym dodatkiem również do racuchów i pieczonych mięs.

(HD)



Gęsia pierś ze śliwką

składniki:

- pierś z młodej gęsi owsianej bez kości, ze skórą (waga piersi z kością ok. 1-1,2 kg)
- 2 duże winne jabłka
- duża garść suszonej żurawiny
- suszone śliwki
- 1 pęczek świeżej szalwii
- sól

składniki marynaty:

- 2 ząbki czosnku
- 3-4 łyżki oleju
- po 1 łyżce majeranku, rozmarynu, tymianku, gałki muszkatołowej i pieprzu w ziarenkach

wykonanie:

Składniki na marynatę ucieram w morderzu. Pierś z gęsi myję i osuszam. Skórę nacinam ostrym nożem. Mięso nadziewam śliwką (nakłuwam mięso ostrym nożem, po czym wciskam w otwór kawałek śliwki), solę z obu stron, nacieram marynatą i pokrojoną szalwią. Odstawiam do lodówki najlepiej na całą noc. Przed smażeniem wyciągam mięso co najmniej godzinę wcześniej. Pierś obsmażam na suchej, rozgrzanej patelni po 2-3 minuty z każdej strony, najpierw skórą od dołu. Przekładam piersi do naczynia żaroodpornego. Obkładam kawałkami jabłek i żurawiną. Piekę mięso przez około 30 minut w 180°C. W trakcie pieczenia od czasu do czasu podlewam je wytopionym tłuszczem. Przed pokrojeniem mięso musi kilka minut „odpocząć”. Podaję z pieczonymi ziemniakami i surówką, np. z czerwonej kapusty.

Wytopiony tłuszcz przelewam do słoiczka i przechowuję w lodówce. Używam go do smażenia. Można też go jeszcze gorącego zmiksować razem z owocami, w których piekło się mięso - otrzymamy smalec do świeżego pieczywa o słodkawym posmaku.

Babeczki z masą krówkową i śliwką

składniki:

- 3 szklanki mąki
- 3 łyżeczki proszku do pieczenia
- 2 szklanki cukru pudru
- 4 łyżki kakao
- 2 szklanki mleka
- 180 ml oleju
- 2 jajka

składniki dodatkowe:

- 2 puszki masy krówkowej
- suszone śliwki

wykonanie:

Składniki sypkie mieszam w misce. Mokre składniki dokładnie mieszam za pomocą miksera lub tzw. różgi. Dodaję do masy sypkie składniki. Nakładam niepełną łyżkę masy do foremek. Na to nakładam odrobinę masy krówkowej i pół suszonej śliwki. Przykrywam to wszystko masą do 3/4 pojemności foremki. Piekę około 25 minut w piekarniku nagrzanym do 175 stopni. Po ostudzeniu smaruję babeczki masą krówkową i dekoruję według uznania.



Korzenny deser

składniki:

- około 400 g herbatników korzennych
- 1000 ml schłodzonej śmietany kremówki
- 300 g schłodzonej gęstej kwaśnej śmietany
- 1 szklanka cukru pudru
- 1 opakowanie cukru waniliowego
- 4 łyżeczki cynamonu
- 50 ml schłodzonego likieru Amaretto (można go zamienić innym alkoholem z dodatkiem olejku migdałowego)
- 400 g świeżych lub mrożonych śliwek (ciemnych - węgierek)
- 4 łyżki cukru
- 2 łyżki kartoflanki
- do posypania: cynamon, kakao, orzechy, czekolada

wykonanie:

Odmrożone śliwki zagotowuję z cukrem, 2 łyżeczkami cynamonu i 100 ml wody (nie dopuszczam do całkowitego rozpadnięcia się owoców). Zagęszczam kartoflanką wymieszaną z odrobiną zimnej wody. Dodaję do gotujących się śliwek. Studzę. Śmietanę kremówkę ubijam z kwaśną śmietaną, cukrem i cukrem waniliowym do powstania gęstego kremu. Pod koniec ubijania dodaję 2 łyżeczki cynamonu i likier Amaretto. Na dno pucharków lub słoiczków (najlepiej przezroczystych) kruszę ciastka (cienka warstwa, można je też ewentualnie ułożyć w całości). Na to nakładam warstwę kremu, a na nią zimną warstwę śliwek. Przykrywam to kruszonymi ciastkami i kremem. Tak przygotowany deser schładzam w lodówce. Przed podaniem oprószam dodatkowym cynamonem wymieszany z kakao i dekoruję ciastkiem, orzechami i kawałkami czekolady.



Drożdżówka

składniki:

- 450 g mąki pszennej
- 10 g drożdży suchych (ewentualnie 20 g drożdży świeżych)
- 25 g dobrej oliwy
- 250 ml mleka
- 2 jajka
- 3 łyżki cukru
- szczypta soli
- około 0,5 kg śliwek

składniki na kruszonkę:

- 120 g mąki pszennej
- 4 czubate łyżki cukru
- 60 g masła, miękkiego lub roztopionego
- kilka kropel olejku waniliowego

wykonanie:

Mąkę pszenną mieszam z suchymi drożdżami (jeśli używam świeżych najpierw robię rozczyń: mieszam drożdże z 4 łyżkami ciepłego mleka i 1 łyżeczką cukru, po czym odstawiam do wyrośnięcia). Jajka roztrzepuję różgą, dodaję ciepłe mleko (nie gorące!), oliwę, sól i cukier, a na koniec mąkę z drożdżami. Wyrabiam ciasto do momentu, by było miękkie i elastyczne, po czym przykrywam ręcznikiem kuchennym i odstawiam w ciepłe miejsce, do podwojenia jego objętości. W tym czasie myję śliwki, a następnie je dryluję. Wszystkie składniki na kruszonkę umieszczam w naczyniu i wyrabiam ręką w celu otrzymania kruszonki. Wyrośnięte ciasto wykładam na blachę (ta porcja ciasta wystarczy np. na 2 blaszki typu keksówki). Odstawiam na kolejne 15-20 do ponownego wyrośnięcia, po czym układam na nim śliwki (skórką do dołu!) i posypuję kruszonką. Piekę w temperaturze 180°C przez około 30-40 minut. Po wyjęciu jeszcze ciepłe ciasto polewam lukrem.



Placek śliwkowo-kawowy

składniki:

- 1 ½ szklanki powideł śliwkowych
- 1 ½ szklanki cukru
- ½ kostki margaryny
- 2 łyżki kakao
- 2 łyżki kawy mielonej
- 3 jajka
- 2 szklanki mąki
- 2 łyżeczki sody

dodatkowo:

- około 2 ½ szklanki powideł

wykonanie:

Powidła, cukier, margarynę, kakao i kawę zagotowuję i odstawiam do ostygnięcia. Dodaję żółtka, mąkę i sodę, a na koniec pianę z ubitych białek. Piekę w temperaturze 180°C około 45 minut. Po upieczeniu i przestudzeniu ciasto przecinam na pół i przekładam powidłami. Wierzch posypuję cukrem pudrem lub polewam polewą czekoladową i delikatnie posypuję mieloną kawą.



Śliwki w czekoladzie

składniki:

- 300 g suszonych, miękkich śliwek kalifornijskich bez pestek
- ok. 200 ml wódki lub rumu
- 200 g czekolady gorzkiej

wykonanie:

Śliwki przekładam do miski, zalewam alkoholem i pod przykryciem odstawiam na noc do nasączenia. Następnego dnia śliwki osuszam ręcznikiem papierowym. Połamaną czekoladę roztopiam w kąpeli wodnej. Śliwki nadszłam na wykałaczkę i obtaczam pojedynczo w czekoladzie, czekam aż jej nadmiar spłynie i układam na kratce lub papierze do pieczenia. Pozostawiam w chłodnym miejscu aż czekolada zastygnie. Można też śliwki włożyć do lodówki.



Owocowa czekolada

składniki:

- 2,5 kg śliwek
- 80 dag cukru
- paczka kakao
- tabliczka gorzkiej czekolady
- 1 opakowanie cukru waniliowego.



wykonanie:

Wyciągam ze śliwek pestki i mielę (można je też bez mielenia wrzucić do garnka, ale wówczas w czekoladowej masie będą skórki). Smażę około 30 minut. Dodaję cukier i cukier waniliowy oraz połamaną czekoladę. Jak wszystko się rozpuści, dodaję kakao. Gotuję przez 2-3 minuty, po czym gorące wlewam do słoiczek. Pasteryzuję 15-20 minut.

Knedle ze śliwkami

składniki:

- 500 g obranych, ugotowanych i rozgniecionych praską ziemniaków
- 1 jajko
- ok. 100-150 g mąki
- 1 łyżka kartoflanki
- sól
- 250 g śliwek węgerek (mogą być mrożone)
- cynamon
- cukier puder

dodatkowo:

- 6 łyżek bułki tartej
- 6 łyżek masła
- 400 g gęstej śmietany 18%
- 1 łyżka cukru wanilinowego
- 2 łyżki cukru

wykonanie:

Umyte śliwki dryluję tak, aby połówka owocu pozostała złączone. Mieszam cynamon z cukrem pudrem i po szczypcie wsypuję w środek śliwki. Z ziemniaków, mąki, kartoflanki, jajka i soli zagniatam ciasto. W razie potrzeby podsypuję mąką, ale trzeba pamiętać, że im mniej mąki, tym knedle będą delikatniejsze i bardziej miękkie. Oprószonymi mąką dłońmi formuję kulki wielkości orzecha włoskiego, po czym mocno je rozpląszczam na dłoni na cienki placuszek. Na środku umieszczam śliwkę, dokładnie zlepiam brzegi i formuję kształtną kulkę. Odkładam na oprószoną mąką stolnicę. Zagotowuję dużą ilość wody, lekko ją solę i wrzucam na wrzątek knedle. Gdy woda ponownie się zagotuje, zmniejszam ogień i gotuję przez około 5 minut, licząc od czasu wypłynięcia knedli na powierzchnię. Wyjmuję łyżką cedzakową i układam na talerzu. Bułkę tartą rumienię na suchej patelni, następnie dodaję masło i roztopiam. Po wymieszanu polewam po knedlach. Dodaję do nich sos ze śmietany wymieszanej z cukrem wanilinowym i cukrem. Całość posypuję cynamonem.



Z pola wzięte

Kandydatka na żonę rolnika

Mam koleżankę - polonistkę, której opowiadałam ostatnio o filmach, które nagraliśmy w naszej redakcji na temat dobrych praktyk w rolnictwie. Nie wchodziłam w szczegóły, bo myślałam, że dla niej i tak będzie to czarna - a zarazem nieciekawa - magia. Pomyliłam się. Koleżanka koniecznie chciała wiedzieć, o jakie praktyki chodzi i jakie konkretnie tematy poruszane były w filmach, o których wspominałam. Wspomniałam więc o fitobiotykach, probiotykach, enzymach oraz zakwaszaczach i byłam pewna, że tym ją zadowolę. Nic z tego. Nie dość, że chciała wiedzieć, w czym jest rzecz, to jeszcze pytała, jak było na planie, jak się przygotowuję do filmu, czy znam zespół wcześniej, czy mam koncepcję lub scenariusz. Pytaniom nie było końca, więc nie wytrzymałam i spytałam, skąd ta jej ciekawość.

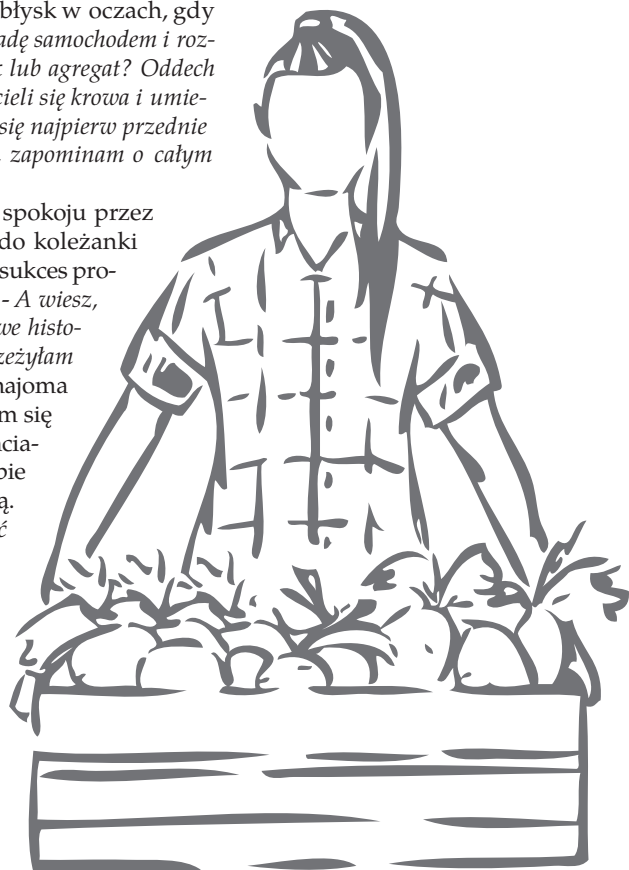
Od zarania naszej znajomości wiem, że koleżanka uwielbia czytać. Zna najnowsze wydania, ma ulubione pozycje, do których wraca po czasie i wiem, że najsukuteczniej odpoczywa przy lekturze. Tym bardziej zdziwiło mnie, gdy wyznała: - *Bo wiesz, ja bardzo chętnie oglądam programy rolnicze. Moim ulubionym jest ten o rolnikach z Podlasia. Znasz? Trochę było mi wstyd się przyznać, ale nie znałam, tym bardziej więc zachwycalo mnie opowiadanie koleżanki o jej podziwie dla pracujących na roli, sympatii dla hodują-*

cych zwierzęta i respektie dla skomplikowanego parku maszynowego w rolnictwie. Miała błysk w oczach, gdy mówiła: - A wiesz, jak to fajnie, gdy jadę samochodem i rozpoznaję na polach prasę, chwastownik lub agregat? Oddech mi zapiera, gdy widzę na ekranie, jak cieli się krowa i umieram ze strachu o nią, gdy nie pojawią się najpierw przednie kończyny cielaka. Oglądając te filmy, zapominam o całym świecie...

Rozmowa z nią nie dawała mi spokoju przez dwa dni. Trzeciego zadzwoniłam do koleżanki i spytałam, czy wie, na czym polega sukces programów, którymi tak się zachwyca. - *A wiesz, chyba na tym, że opowiadają prawdziwe historie. Historie, których ja nigdy nie przeżyłam i przeżywać nie będę...* - wyjaśniła znajoma z nutką nostalgii w głosie. Przejęłam się jej wyznaniem i spytałam, czy nie chciałaby zostać żoną rolnika, bo mogę sobie wyobrazić, że jest świetną kandydatką. - *O nie kochana. Wstawać o 6.00 i iść spać z kurami? A kiedy miałabym czas na moje książki i filmy rolnicze?*

Hm... jak już nie chce wyjść za rolnika, to może chociaż obejrzy filmy o probiotykach, enzymach, fitobiotykach lub zakwaszaczach? Mało prawdopodobne, aby ją wzruszyły lub zaparły dech w piersiach, ale mogłyby poszerzyć jej wiedzę o temat dobrych praktyk w rolnictwie.

Anna Malinowski



— OGŁOSZENIA —

UNIROL
tel. 65 57 58 700
www.sklep-unirol.pl

OKNA GOSPODARCZE OD PRODUCENTA *bez stali!*
Agroline ☎ 44 710 22 96
OKNA GOSPODARCZE ☎ 604 096 414

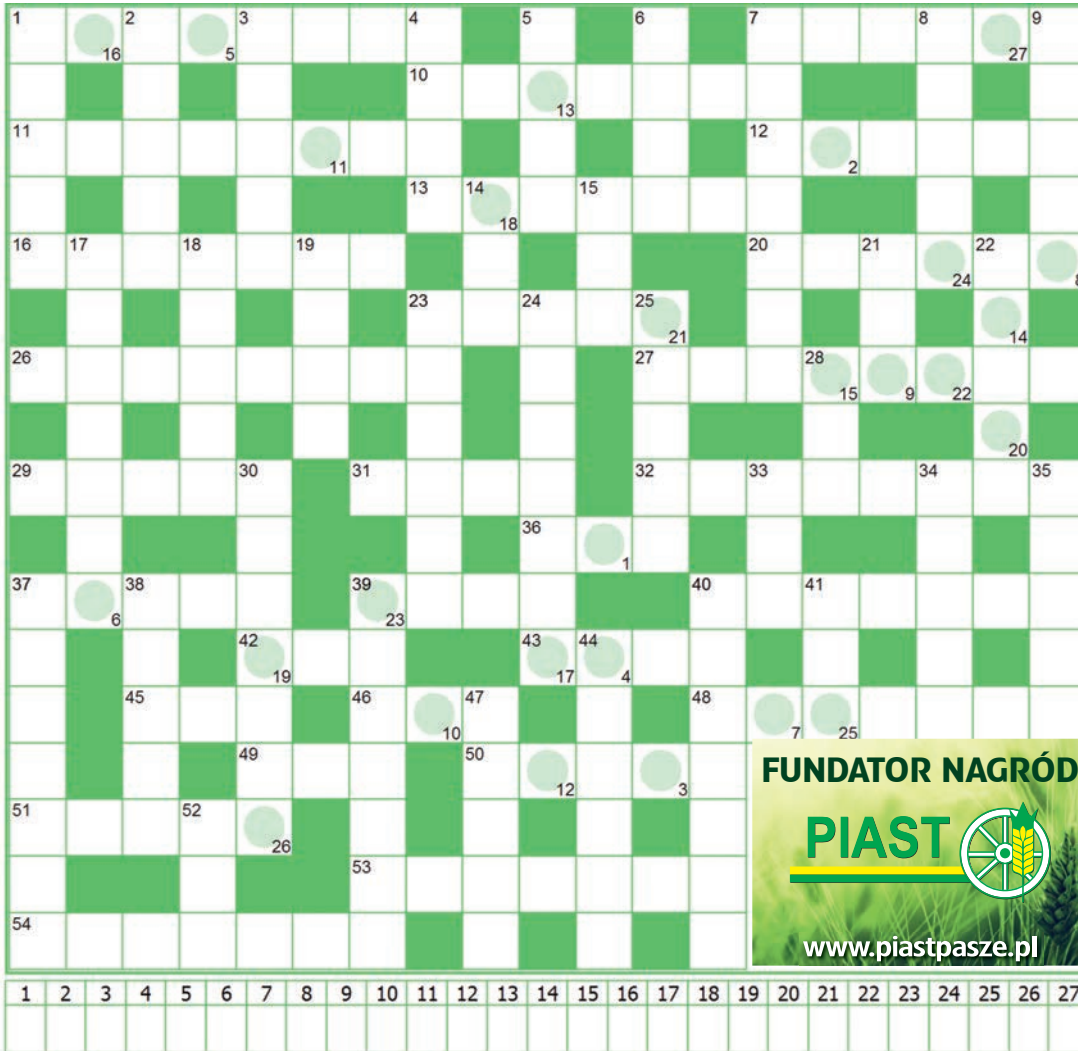
KUPIĘ
JAŁOWICE WYSOKO CIELNE
tel. (61) 437-75-27, 602-731-229

KONSTAL PRODUCENT
GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów
Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Dogodne **RATY**
Transport i montaż
GRATIS Cały KRAJ
Automatyka do bram
61-812-54-69
63-278-62-25
65-619-34-15
509-574-644
54-421-00-45
22-100-45-96
509-058-388
www.konstal-garaze.pl

Przedsiębiorstwo **BIS Poznań**
Grunwaldzka 48, 63-840 Krobia
SPRZEDAŻ
JAŁOWIC CIELNYCH
Oferujemy jałowice cielne i pierwiastki rasy HF
☎ 65 573 86 31
www.bis.poznan.pl | magdabis@poczta.onet.pl

KUPIĘ KAŻDY ciągnik rolniczy
SKUP minikoparek, koparek
ładowarek, wózków widłowych
tel. **694 400 305**
e-mail: mikromasz@vp.pl
płatne gotówką
- odbiór własnym transportem

SPRZEDAŻ CIELĄT
DORPOL
☎ 63-210 Żerków, Stęgosz 5
☎ 783 530 623, 531 108 063



Rozwiąż krzyżówkę, wyślij SMS z rozwiązaniem oraz nazwą miejscowości, w której mieszkasz, pod numer **71601**. Treść SMS-a: **wr.poprawne hasło.miejscowość** (np. *wr.przykładowe hasło krzyżówki.poznań*). Na rozwiązanie czekamy do 22.10.2021 do godziny 12.00. Koszt SMS-a 1,23 zł z VAT.

UWAGA - Wystanie SMS-em zgłoszenia z prawidłowym hasłem krzyżówki jest równoznaczne z akceptacją regulaminu i zgodą na przetwarzanie danych osobowych zgodnie z RODO. Szczegóły w regulaminie dostępnym na portalu wiescirolnicze.pl

Do wygrania



**3x
KOC
+ TERMOS**



- 35) Sznur do chwywania koni.
- 37) Autor „Lolity”.
- 38) Kunopis.
- 39) Posadzka z klepek.
- 40) Znamię, piętno.
- 41) Cecha, szkic.
- 44) Bohater „Chłopów”.
- 47) Pokruszone ziarno na paszę.
- 52) Zjawisko.

Rozwiązanie krzyżówki nr 9/2021. Hasło: **„JESIENIĄ PIAST ZADBA O DOBROSTAN TWOICH ZWIERZĄT”**

Laureatami zostają:

Danuta Samol, Krzycko Wielkie
Roman Wojciechowski, Helenów
Izabela Guja, Grudziądz

POZIOMO:

- 1) Część upręży.
- 7) Chwast polny o niebieskich kwiatach.
- 10) Nabrany przed rzutem.
- 11) Badylarz.
- 12) ... Szwarzenegger, aktor amerykański.
- 13) Uczeń Jezusa Chrystusa.
- 16) Granit alkaliczny, występuje w Tatrach i na Dolnym Śląsku.
- 20) Plantacja.
- 23) Tkanina na spodnie.
- 26) Wiejskie domostwo.
- 27) Domena łgarza.
- 29) Spinaker.
- 31) Rodzaj zboża.
- 32) Wśród protestantów.
- 36) Bydleniec, owad.
- 37) Wynajęcie.

POZIOMO:

- 39) Deska murarza.
- 40) Narzędzie do obróbki metali.
- 42) Wierzba przydrożna.
- 43) Sprzedaż towarów.
- 45) Zbudował arkę.
- 46) Ssak z rodziny kotów.
- 48) W greckim alfabecie.
- 49) Napój z owoców.
- 50) Ptak drapieżny z rodziny sokół.
- 51) Dawniej: kryty powóz węgierski 2-, 4- lub 6-konny.
- 53) Graniczy z Łotwą.
- 54) Most nad drogą.

PIONOWO:

- 1) Ptak krukowaty.
- 2) Okrycie konia.
- 3) Myślał o niedzieli.
- 4) Praca pług..
- 5) Dawniej: płócienna koszula; ciasnocha.
- 6) Figiel, psota.
- 7) Chata.
- 8) Spulchnia glebę.
- 9) Przedstawicielka wyborców.
- 14) Edgar Allan ...
- 15) Z zaporą w Solinie.
- 17) Roślina zielna, komosa.
- 18) Miasto na Pojezierzu Suwalskim.
- 19) Jednostka długości; cal.
- 21) Obok Lecha i Czecha.
- 22) Niech żyje!.
- 23) Owoc leśny.
- 24) Biogaz.
- 25) Kromka chleba.
- 28) Kończy partię szachów.
- 30) Część pług.
- 33) Zawiązek kwiatu.
- 34) Zwierzę futerkowe.



STIHL

KUP URZĄDZENIE AKUMULATOROWE I WYGRAJ BILETY VIP NA MECZE PKO BP EKSTRAKLASY

Dzięki urządzeniom akumulatorowym STIHL koszenie trawnika, przycinanie żywopłotu, cięcie drewna czy usuwanie liści jest wyjątkowo łatwe. Z systemem akumulatorowym AK podołasz najtrudniejszym zadaniom związanym z pielęgnacją Twojego ogrodu. Wymienne akumulatory litowo-jonowe AK są bardzo mocne i wytrzymałe, również podczas pracy na dużych powierzchniach. Lekko, cicho i wydajnie – tak pracuje każde urządzenie systemu AK.

WIĘCEJ INFORMACJI U DEALERÓW STIHL
ORAZ NA WWW.STIHL.PL



/ STIHL.POLSKA



/ STIHL_POLSKA

**STIHL**

OFICJALNY PARTNER

Konkurs trwa od 10.09.2021 r. do 02.12.2021 r.

Szczegółowy regulamin na WWW.KONKURS-STIHL.PL

Nr 10 | PAŹDZIERNIK 2021 r.

wieści regionalne

WIELKOPOLSKA



Joanna i Piotr Wybierałowie z córkami Beatą, Otylią i Magdaleną oraz wnuczką Anielką wzięli udział w ogólnopolskiej akcji „Dziękujemy, że pijecie mleko”. W przedsięwzięciu uczestniczą polscy hodowcy bydła mlecznego i producenci mleka, którzy dziękują konsumentom za kupowanie krajowych produktów mlecznych i wspieranie rozwoju polskiej branży mleczarskiej.

Nie wyobrażają sobie życia bez rolnictwa

Joanna i Piotr Wybierałowicze ze Szkaradowa (powiat rawicki) od ponad 20 lat prowadzą gospodarstwo - dziś uprawiają ponad 130 hektarów. I pomimo że Piotr jest osobą niepełnosprawną, znajduje czas na działalność społeczną.

TEKST ■ Honorata Dmyterko

Piotr skończył szkołę w zawodzie mechanik maszyn rolniczych w Sławoszewicach pod Miliczem. Gdy miał 18 lat, w lipcu 1994 roku, rodzice przepisali mu gospodarstwo. - *Pół roku później zmarł mój ojciec... na nowotwór - wspomina.*

Na początku Wybierałowicze gospodarowali na 12 ha. Do tego utrzymywali trochę trzody chlewnej i kilka sztuk bydła. To było jednak zdecydowanie za mało, jak dla ambitnych młodych rolników. - *Z roku na rok przybywało gruntów - własnych*



„Jestem dumny, że dzieci idą w moje ślady i chcą nieść pomoc innym” - mówi Piotr Wybierałowicz.

9.392 litry
wynosiła średnia
mleka od jednej
krowy w 2020
roku

4,21%
wynosi średnia
zawartość
tłuszczu w mleku
(dane za 2020
rok). Białka w
mleku jest 3,41%

50 krów
to średnia liczba
roczna stada
gospodarstwa
Wybierałowiczów

i dzierzawionych. Dziś mamy już 136 hektarów. Zmieniliśmy też specjalizację - nastawiliśmy się tylko na hodowlę bydła mlecznego, choć z czasem poszerzyliśmy produkcję też o bydło opasowe. Mamy 55 krów dojnych, kilkadziesiąt jałówek i opasów. W sumie około 130 zwierząt. Rocznie odstawiam około 450.000 litrów mleka - dodaje gospodarz. Mleko ze Szkaradowa trafia do Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Kole.

Dojenie krów Wybierałowiczom zajmuje 3 godziny dziennie. - *By nam sprawniej szła praca, kilka miesięcy temu rozpoczęliśmy modernizację starej obory. Teraz wystarczy raz dziennie przejechać paszowozem, by dostarczyć zwierzętom potrzebną paszę - podkreśla Joanna Wybierałowicz.*

Nowoczesny park maszynowy

Z czasem, jak gospodarstwo się rozrastało, powiększał się i park maszynowy. - *Przy wzroście arealu i pogłowia potrzebny był i dobry sprzęt - zaznaczał Wybierałowicz, którzy kupując traktory od wielu lat są wierni jednej marce - Zetorowi. - W 1983 roku tata kupił pierwszego Zeto-*

ra 5011, z którego byliśmy bardzo dumni. Ogarniał wszystko - orał, kosił, przewoził - wspomina. Podobnie jest i dziś. Gospodarz nie ukrywa, że w zakupach sprzętu pomogła im Unia Europejska. Dzięki dofinansowaniu udało się kupić nie tylko traktor, ale m.in. prasę belującą, nowoczesną kosiarkę, rozrzutnik, przyczepę i zgrabiarkę. - Stawiamy na nowy sprzęt. Uważamy, że co nowe, to nowe - dodaje Joanna Wybierałowicz. Z pomocą dotacji zmodernizowali również chłodnię i utwardzili plac manewrowy. I w tym temacie Wybierałowicze nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa - stawiają na odnawialne źródła energii i jeszcze w tym roku na ich dachu mają pojawić się panele fotowoltaiczne. - Pozwoli nam to obniżyć rachunki za prąd, a te w gospodarstwie nie są najmniejsze - podkreśla Joanna Wybierałowicz. - To niestety wcześniej wiąże się z dodatkowymi kosztami, bo musimy wymienić dach - dodaje Piotr Wybierałowicz.

Z pomocą żony

Piotrowi w pracach i zarządzaniu w gospodarstwie pomaga żona Joanna, cztery córki, a od

kilku lat zięć Mieszko. - *To nie jest łatwa praca. Teraz, chociaż jest bardziej zmechanizowane, to jest ogromna biurokracja. Na szczęście tę część z powodzeniem ogarnia moja żona - podkreśla Piotr Wybierałowicz, dodając, że dzień rozpoczyna o godz. 4.45. Kończy go na ogół o 20.30. - Oczywiście w sezonie np. żniwnym nie ma mowy, żeby tak szybko skończyć pracę. Zdarza się, że i w nocy trzeba pracować. Nieraz też już musiałam jechać na pole po zmroku i ich „ściągać”, żeby wreszcie skończyli pracę. Przecież na drugi dzień też można coś zrobić - przyznaje Joanna Wybierałowicz.*

Poszły w ślady ojca

Pasją Piotra Wybierałowicza od lat jest działalność w Ochotniczej Straży Pożarnej. Przyznaje, że wszystko zaczęło się od jego dziadka Jana. - *Do dziś na ich domu w Ostojach wisi tabliczka „Dyżur koni do pożaru” - wspomina początek swojej przygody ze strażą pożarną Piotr. - Najpierw podpatrywałem dziadka i moich wujków, a potem sam w wieku kilkunastu lat wstąpiłem w szeregi OSP Szkaradowo. Najpierw jeździłem na zawody strażackie, a potem jakoś tak się stało, że wycofałem się z tej działalności. Do czynnego udziału w życiu jednostki wróciłem ponad 20 lat temu - wspomina Piotr Wybierałowicz. Wiele lat zasiadał w zarządzie, a od roku pełni w jednostce funkcję prezesa.*

Dzisiaj w tej samej jednostce służą jego cztery córki. Poza seniorem rodu strażacki klan stanowią: Dominika, Beata, Otylia i najmłodsza Madzia. - *Żadnej z nich nie trzeba było namawiać, by wstąpiły w szeregi OSP. Nawet tej najmłodszej, która już jako 4-latkę z zapalem podglądała, co robi tata i starsze siostry. Wszystkie tę strażacką pasję odziedziczyły po tacie - mówi Joanna Wybierałowicz. - Do naszego grona niedawno dołączył też zięć Mieszko - wtrąca Piotr Wybierałowicz. O tym, że Joanna wspiera domowników, świadczy choćby jej prezent - spersonalizowane koszulki z nadrukiem: OSP Szkaradowo dla każdego.*

Wybierałowiczy nie tylko

szkołą się i jeżdżą na zdarzenia. Jedną z nich - Otylia ma na swoim koncie znaczące sukcesy w Ogólnopolskim Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież Zapobiega Pożarom”. - *Myszę, że to, czego się teraz nauczymy będąc w straży, choćby zasad udzielania pierwszej pomocy, to nam nie zginie. To zawsze może nam się przydać - podkreśla Otylia, która tak jak tata, zamierza bezinteresownie pomagać innym. - Kiedyś strażnikiem, nawet ochotnikiem, mógł być każdy. Dziś strażak musi być zdrowy i posiadać odpowiednie kwalifikacje - uważa Beata Wybierała. Te są bardzo przydatne nawet w życiu prywatnym. Sama udzieliła pierwszej pomocy młodszej siostrze Madzi, która zakrztusiła się tabletką.*

Słyszac syrenę, rzuca wszystko

Piotr Wybierała wielokrotnie uczestniczył w akcjach ratowniczo-gaśniczych, dając przykład odwagi i wielkiego zaangażowania. Do dziś pamięta wiele

z nich. - *Po ukończeniu pierwszych kursów, ciągnik przejechał mojego sąsiada na jego własnym podwórku. Dzięki szybkiej interwencji udało się go uratować - opowiada Piotr Wybierała. Słyszac syrenę, rzuca wszystko i biegnie na ratunek - nieważne, na jakim etapie jest pracy w obejściu. - Jest szybkie otwarcie bramy, kluczyki w rękę i czasem nawet na boso wskakuję do auta i jedziemy do remizy - relacjonuje Piotr Wybierała. - I najpierw widać pędzące jeden za drugim samochody, a potem pustka i cisza - nie ma nikogo. Było też zdarzenie, kiedy wrócił po akcji, wykopał się i położył do łóżka, po czym znów był sms, że trzeba jechać komuś na pomoc - opowiada Joanna Wybierała. Zdarza się i tak, że jak syrena zawyje, to strażacy są w... aucie. - Tak było, jak jechaliśmy na festyn w Jeziorach. Dyspozytor aż był zdziwiony, że już jesteśmy gotowi do akcji - śmieje się Piotr Wybierała. Dodaje, że w całym tym pędzie trzeba pamiętać o zachowaniu ostrożności. Jak to jest ważne, przekonał się osobiście.*



Wejście do Unii Europejskiej pozwoliło Wybierałom unowocześnić gospodarstwo. Sporym zastrzykiem finansowym są też dopłaty. - *Te w całości praktycznie przeznaczone są na zakup nawozów i środków ochrony roślin - przyznaje Piotr Wybierała.*

Wypadek zmienił ich życie

10 września 2014 roku na zawsze pozostanie w pamięci rodziny Wybierałów. W trakcie balotowania sianokiszonki, podczas zakładania zerwanego sznurka, Piotr włożył lewą rękę do pracującej wraz z ciągnikiem prasy balotowej. Włączona prasa, poprzez znajdujące się wewnątrz

niej stalowe wały, wciągnęła mu lewą rękę, w wyniku czego, doznał obrażeń kończyny górnej na wysokości ramienia. - *To był moment. Moment nieuwagi. Jak chwyciło mi palec, to już wiedziałem, że nie mam szans na wyciągnięcie ręki - wspomina dziś Piotr Wybierała. Wówczas nie stracił przytomności. Był strażnikiem i ratownikiem medycznym, więc*

— OGŁOSZENIA —

**Autoryzowany
dealer
maszyn Kubota**



Kubota



Powiat poznański, gnieźnieński
tel. **695-925-363**

Powiat obornicki, szamotulski, czarnkowsko-trzcianecki
tel. **603-658-565**

Powiat średzki, wrzesiński
tel. **505-496-801**

Serwis-(61)871-57-01, Części-603-346-565



Agroma
w Poznaniu
Centrum Techniki Rolniczej

SPRZEDAŻ - CZĘŚCI - SERWIS



ADROS pasze BOROWSKI

SKUP

• kukurydzy suchej i mokrej
• pszenicy • pszenżyta



KRÓTKIE TERMINY PŁATNOŚCI

MIESZALNIA PASZ BOROWSKI
DOBRZYCA, ul. Krotoszyńska 49
 tel. (62) 742 88 04, 538 101 936, 666 063 503, 600 309 209

NOWE LOKALIZACJE, DODATKOWO SKUP W ŻNIWA:

KROMOLICE 49A
63-860 POGORZELA
(DAWNA SPÓŁDZIELNIA W KROMOLICACH)

BRONÓW 36
63-300 PLESZEW

w miarę możliwości instruował mężczyzn, którzy pierwsi ruszyli mu z pomocą. - *To, że jestem strażakiem, bardzo mi pomogło. Byłem przytomny i w miarę spokojnym głosem, bez paniki mówiłem im, w którym miejscu mają mi zacisnąć pasek od spodni, żebym nie stracił dużo krwi* - relacjonuje Piotr Wybierała. Potem do akcji wkroczyli strażacy ze Szkaradowa, którzy zabezpieczyli miejsce zdarzenia, opatrzyli zranioną rękę, zastosowali tlenoterapię, zabezpieczyli poszkodowanego przed utratą ciepła i wspierali psychicznie swojego kolegę z OSP do czasu przyjazdu Zespołu Ratownictwa Medycznego. Jak wspomina Piotr Wybierała, wówczas już nie można było wbić mu się w żadną z żył. Tylko w te w stopie. Na miejsce wezwano też śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, którym został przetransportowany do Powiatowego Szpitala św. Jadwigi Śląskiej w Trzebnicy. Tam w pierwszych godzinach po wypadku przeszedł dwie operacje. Lekarze robili co mogli, żeby uratować mu rękę. Nie udało się.

Ułożył życie na nowo

Wsparciem dla Piotra i jego rodziny okazali się okoliczni mieszkańcy, nie tylko ze Szkaradowa, którzy bezinteresownie zaangażowali się w pomoc, głównie w gospodarstwie. Nie zapomnieli o nim też strażacy, którzy w ekspresowym tempie zorganizowali dla niego zbiórkę krwi. - *To też chyba uchroniło mnie przed depresją. Fakt, że w domu miałem wszystko na czas porobione, spowodował, że nie martwiłem*



„Życie po wypadku się zmieniło, ale nie skończyło. Powoli oswajałem się z myślą, że nie do wszystkiego się nadaję. Nie każdą śrubę przykręcę czy odkręcę. Widel w rękę też nie wezmę. W zaistniałej sytuacji cieszyłem się, że została mi prawa ręka.”

PIOTR WYBIERAŁA

się aż tak bardzo. Ludzie, nie tylko ze Szkaradowa, ale też okolic tak się zorganizowali, że przygotowali mi całą kiszczkę z kukurydzy. Jak wróciłem do domu, to wszystko było tak, jak być powinno. Nie było wcale widać, że gospodarza nie było przez kilka tygodni. Do dziś wychodzi mi gęsia skórka, jak po moim wypadku nastąpiło pospolite ruszenie i zorganizowano dla mnie zbiórkę krwi. To na pewno mnie wzmocniło psychicznie. Pewnie gdyby było inaczej,

to bym się załamał - uważa Piotr Wybierała. Uważa, że życie po wypadku się zmieniło, ale nie skończyło. - To urodzony społecznik i nie zdziwiło mnie, że mimo swojej niepełnosprawności zdecydował się wrócić do OSP - wtrąca żona Joanna. Choć nie może jak dawniej uczestniczyć w akcjach ratowniczo-gaśniczych, nie wyobraża sobie życia bez działalności w OSP i pomagania innym. - Zdarzyło mi się na początku pobiec za kolegami do pożaru. Dopiero po chwili przypomniało mi się, że nie mogę brać udziału w akcji jak dawniej - mówi. - Nie powstrzymało go jednak nic, by zatrzymać auto i pobiec udzielać pomocy kierowcy wypadku w Trzebnicy - dodaje Joanna Wybierała.

Dziś, jako strażak i rolnik, chciałby dzielić się swoim tragicznym doświadczeniem z młodzieżą. - *Żyję i to jest najważniejsze. Chcę swoim przykładem ich przekonać, że zamiast lamentować, że stało się coś, czego nie da się już odwrócić, trzeba sobie to życie ułożyć na nowo. Sam mam cztery córki i mam dla kogo żyć. Uważam, że jest jeszcze*

tyle do zrobienia, że szkoda tracić czas na uzalanie się nad własnym losem - podkreśla, dodając, że sam prowadzi maszyny rolnicze, jeździ samochodem i pracuje na pełnych obrotach. Podczas spotkań z młodzieżą chce ich przekonywać, że w wielu sytuacjach najczęściej gubi nas pośpiech. - Tak było też w moim przypadku. Remontowaliśmy dom i po pasieniu pojechałem po beton, żeby murarze mieli potrzebny materiał. W międzyczasie zepsuł mi się ciągnik, a cały czas miałem w głowie, że muszę jeszcze jechać na łąkę i sprasować sianokiszonkę. I to wszystko odbywało się na wariackich papierach. Ale o tym myśli się po fakcie - dodaje.

Uczą charytatywności

Joanna Wybierała nie tylko pilnuje porządku w gospodarstwie i dokumentach. Piecze również pyszne ciasta, zwłaszcza torty i angażuje się charytatywnie. Była jedną z pierwszych osób, które usiadły do maszyny, by szyć maseczki dla medyków. Jej poczynania podglądała najmłodsza córka, wówczas 10-letnia Małdzia, która w końcu sama postanowiła, że będzie próbować to robić. Spod jej igły - z niewielką pomocą mamy - wyszły piękne maseczki, które trafiły do rawickiego szpitala. Warto dodać, że to nie pierwszy taki gest dziewczynki. Mając zaledwie 6 lat obcięła swoje długie włosy, które przekazała na rzecz osób chorujących na raka. Nie wahała się ani przez chwilę, by powtórzyć to jeszcze raz. Z kolei w grudniu - z okazji mikołajek - odwiedziła chore dzieci we wrocławskiej klinice „Przylądek Nadziei”, którym przekazała wszystkie swoje prezenty, jakie otrzymała z okazji urodzin. - *Uważam, że trzeba być dobrym przykładem dla naszych dzieci i pokazywać im już od najmłodszych lat, że nie wolno nikogo dyskryminować, a już na pewno nie osoby, które niosą nam pomoc - podkreśla Joanna Wybierała.*

Taką samą zasadę wyznaje Piotr Wybierała, który od wielu lat oddaje krew. Z czasem nie wystarczyło mu wyjazd do centrum krwiodawstwa i postanowił „ściągnąć” krwiobusa do Szkaradowa.

W obawie o plony i mienie, jeszcze przed żniwami, Piotr Wybierała postanowił działać prewencyjnie i zamówił u miejscowego rzemieślnika zbiornik wodny wykonany ze stali nierdzewnej o pojemności 290 litrów. - *Zbiornik posiada 12 metrów bieżących węża potrzebnego do gaszenia ewentualnego pożaru w obrębie pracy ciągnika i ciągniętych przez niego urządzeń, na przykład prasy balotującej czy transportu bel słomy - tłumaczy rolnik. - Aby uzyskać efektywny strumień wody, należy podłączyć dołączonym wężem ciśnienie sprężonego powietrza ze sprężarki ciągnika, którego nadmiar reguluje wmontowany regulator ciśnienia. Gorąco polecam takie rozwiązanie, bo jak wiadomo o ugaszeniu pożaru decyduje czas reakcji i sprawność posiadanych urządzeń gaśniczych. Często susza w okresie żniw wyjątkowo daje się nam we znaki, a taki sprzęt może ocalić nasze plony* - dodaje Piotr Wybierała.

FOT. WODR



Polowe spotkanie

Podpoznańskie Mieczewo – to tam w gospodarstwie rolnym Katarzyny i Alberta Waligórw odbyły się Dni Kukurydzy i Ziemniaka. Podczas spotkania zwiedzający mogli nie tylko obejrzeć 13 odmian kukurydzy różnych hodowli, ale też porównać działanie poszczególnych nawozów mineralnych oraz dolistnych, zobaczyć różne warianty ochrony ziemniaka, efekty stosowania adiuwantów podczas zabiegów ochronnych, obejrzeć pokaz zastosowania skanera glebowego oraz N-Testera do określania zasobności gleby i potrzeb pokarmowych roślin. Zwiedzający mogli także zapoznać się z ofertą maszyn i urządzeń rolniczych.

(HD)



„Akcja Reanimacja i Moc Ratowania”. Znamy wyniki

40 prac z całej Polski wpłynęło na konkurs „Akcja Reanimacja i Moc Ratowania”, organizowany dla ratowników z Zespołów Ratownictwa Medycznego i strażaków z jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych, przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Zadanie konkursowe polegało na nagraniu i przesłaniu do agencji filmu instruktażowego na temat udzielania pierwszej pomocy. Komisja, dokonując oceny, brała pod uwagę przede wszystkim zgodność filmu z tematyką konkursu. Punktowana była także kreatywność i pomysłowość, siła przekazu oraz jakość zdjęć, dźwięku i montażu.

WYNIKI KONKURSU:

- I miejsce - OSP Golina
- II miejsce - OSP Targanice Górne
- III miejsce ex aequo - OSP Pilaszków i OSP Roztoki
- wyróżnienia specjalne za oryginalny pomysł: OSP Raduń, PR Mielec
- wyróżnienia pozostałe: OSP Kalisz Pomorski, OSP Nowe Miasto, OSP Olszowa, OSP Panków, OSP Radowo

(HD)

— OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY —

Pokazy Polowe

Miejsce: Gola, gmina Jaraczewo

Data pokazów: 9.11.2021 r.

Godzina: 10:00



Organizatorzy:



Patroni medialni:



Chcą spełnić swoje marzenia

Monika i Piotr Bączykowie z Kościelca (gmina Mycielin, powiat kaliski) prowadzą hodowlę bydła mlecznego. Marzy im się nowa obora i gospodarstwo ekologiczne. - Czy uda nam się to zrealizować? Zobaczmy - mówią.

TEKST ■ Anetta Przespolewska

Małżeństwo przejęło gospodarstwo po rodzicach pana Piotra w 1997 roku. Przedtem ojciec pana Piotra - jak wspomina pani Monika - mimo że miał już wiek emerytalny, a córki założyły rodziny i wyprowadziły się, nie zdecydował się na przekazanie ziemi synowi, - *Bo mąż był takim frywolnym chłopakiem* - śmieje się pani Monika. Kiedy już dostali gospodarstwo, w oborze było 7 krów, 4 jałówki, 5 cielaków i kilka macior. - *Praktycznie było tak, jak w tamtych czasach w polskich gospodarstwach. Ale wiedziałem, że*

— OGŁOSZENIE —



Rolnicy starają się uzupełniać park maszynowy, aby ich praca była łatwiejsza

Ubojnia Gola

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO

OFERUJEMY UBÓJ BYDŁA Z KONIECZNOŚCI

tel. kom. 517 955 204
517 955 207, 601 423 929
tel. do biura: 65 572 50 07

skupujemy również tuczniki
tel. 509 134 177

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!

to jest za małe stado, żeby były z tego pieniądze - mówi rolnik. Areal, jaki odziedziczyli, obejmował 12 hektarów, w tym łąki i las. Teraz uprawiają 50 ha, w tym 25 ha dzierżawią.

Dokupowali ziemię i krowy

Młodzi rolnicy zaczęli inwestować w gospodarstwo. Na początku dokupili hektar ziemi. Nabyli ciągnik i wybudowali garaż. - *Staraliśmy się dokupować ziemię*

- raz większe, raz mniejsze arealy. (...) No i oczywiście dokupiliśmy krowy i zbiornik na mleko, bo nie chcieliśmy nosić mleka do punktu, który był na terenie wsi - wspomina ją. Podkreślają, że zainwestowali w bydło mleczne, bo wiedzą, że każdego miesiąca za swoją pracę dostaną pieniądze. - *Wystarczy na opłaty, na życie i na inwestycje - zaznaczają.* Pan Piotr twierdzi, że na dzień dzisiejszy produkcja bydła opasowego jest zbyt mało opłacalna, ponieważ są duże wahania cenowe. - *To samo dotyczy się trzody*

chlewnej - wyjaśnia pan Piotr.

Dbają o zdrowie krów

Obecnie w oborze państwa Bączyków jest około 70 sztuk. Dojonych jest około 18 krów. - *My nie mamy czystych krów rasy horsztyńsko-fryzyskich. Są mieszańce, ponieważ uważamy, że takie zwierzęta są bardziej odporne na choroby. Mają dłuższą żywotność, choć czasami różnie z tym bywa. Jednak musimy popracować nad wydajnością naszych krów. Jedynie, na*

co nie narzekamy, to na komórki somatyczne i parametry mleka - wyjaśnia pani Monika.

Pracę w gospodarstwie małżeństwo zaczyna o godzinie 7.00. - Co drugi dzień firma Mlekovita przyjeżdża po mleko. Jesteśmy bardzo zadowoleni z tej firmy, chociaż byliśmy pełni obaw - podkreślają. Rocznie sprzedają około 90.000 litrów. Za litr rolnik dostaje około 1,55 zł. Dój trwa 1,5 godziny. - Mleko trafia do baniek, a później do zbiornika. W przyszłości mamy w planach wybudować nową oborę, jeśli zdrowie pozwoli. W obecnej oborze nie ma warunków, żeby zrobić remont ani przeprowadzić bydła w inne miejsce. Nowa obora ułatwiłaby pracę nie tylko nam, ale i następcom, który chętnie przejmie gospodarstwo, jednak to jeszcze odległy czas - wyjaśnia pan Piotr.

Zwierzęta wszystko przerobia

Małżeństwo zadbało też o park maszynowy. Od tego roku mają kombajn zbożowy.

- Jesteśmy niezależni czasowo z wyjazdem do koszenia zboża. Obyło się też bez większych awarii - mówi pan Piotr. Rolnicy posiadają również: ciągniki URSUS, prasę rolującą, agregaty uprawowo-siewne, siewniki i przyczepy. - Dzięki maszynom praca w polu nie jest ani ciężka, ani czasochłonna - wyjaśnia rolnik. Posiadają 17 hektarów łąk, 17 hektarów kukurydzy, w tym 5 ha na ziarno, i 15 ha zbóż. Natomiast na kilkunastu arach posadzono ziemniaki. - Bydło wszystko przerobi. Zboże zostaje, bo nie mamy świń. Wiosną już myślimy, żeby paszy nam nie brakowało. I zawsze mamy tak na styk - wyjaśnia pani Monika. Jej mąż ubolewa, że w tym roku plony zbóż są gorsze niż w ubiegłym. - Nie jest źle, ale mogło być lepiej. Była zimna i mokra wiosna. Ale kukurydza zapowiada się pięknie - mówi. Żyto zebrano z przeznaczeniem na kiszonkę.

Wolny czas spędzają z wnukami

Pani Monika zapewnia, że

lubi swoją pracę. Narzeka jedynie na brak czasu. Każdy wyjazd musi być dokładnie zaplanowany, tak, żeby krowy były wydojone na czas. - Gdy mamy jakieś spotkanie, to staramy się szukać kompromisu. Zdarza się praca w późniejszych porach, ale zdecydowanie wieczorami odpoczywamy przy książce, gazecie czy oglądaniu telewizji - opowiada. Kilka lat temu panu Piotrowi marzyło się prowadzenie gospodarstwa ekologicznego. - Będę zachęcał do produkcji ekologicznych produktów swojego następcę. Dzięki temu można mieć zdrową żywność i pieniądze - mówi.

Monika i Piotr Bączykowie są szczęśliwymi rodzicami i dziadkami. Mają dwóch synów Jakuba i Alberta, synową Marikę oraz wnuczęta Zuzannę i Tomasza. Wnuczęta bardzo chętnie odwiedzają dziadków. Zuzanna pomaga babci, a Tomasz z dziadkiem karmi zwierzęta.



Kukurydza to jedna z ważniejszych roślin w gospodarstwie. Pan Piotr jest zadowolony z jakości tej rośliny

— OGŁOSZENIE —

WĘGIEL

Z POLSKICH KOPALNÍ LUZEM I WORKOWANY

Autoryzowany sprzedawca węgla

★★★★★
**WYSOKA
JAKOŚĆ
W ROZSADNEJ
CENIE**
★★★★★

MATERIAŁY
BUDOWLANE
„WESOŁEK”

www.mbwesolek.pl

Numer 1
w Wielkopolsce

DROGBRUK®

Świat kostki brukowej

Tworzymy z pasją.
Projektujemy z pomysłem.

SUPER
PROMOCJE
NA WYBRANE
KOSTKI
BRUKOWE

PROJEKT
GRATIS*

KOSTKA BRUKOWA

www.drogbruk.pl

Chocicza, ul. Składowa 14, tel. (61) 287-35-00 | Piła, Al. Poznańska 208, tel. (67) 215-02-52 | Śrem, ul. Rolna 1a, tel. (61) 281-60-32 | Września, ul. Sikorskiego 40, tel. (61) 640-10-70
 Środa Wlkp., ul. Brodowska 27, tel. (61) 285-02-30 | Poznań, ul. Gdynska 39, tel. (61) 878-00-95 | Gądk, ul. Dworcowa 2, tel. (61) 819-87-66 | Solec, ul. Zacisze 3, tel. (61) 286-26-65
 Jarocin, ul. Zagrodowa 14, tel. (62) 747-86-87 | Konin, ul. Poznańska (trasa 92), tel. (63) 224-10-08 | Kalisz, ul. J. Piłsudskiego 17, tel. 62 590-26-66

PROFESJONALNY TRANSPORT SAMOWYŁADOWCZY |

Czynne pn. - pt. 7.00 - 18.00, sobota 7.00 - 13.00
Piła czynne pn. - pt. 7.00 - 17.00

Jubileuszowa gala Konkursu „Wielkopolski Rolnik Roku”

Statuetki „Siewcy Roku” i czek na 10 tysięcy złotych wręczono najlepszym wielkopolskim rolnikom. Tegoroczna gala była podsumowaniem dwóch edycji konkursu: z 2019 i 2020 roku.

W Sali Ziemi, na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich, odbyła się uroczysta gala Konkursu „Wielkopolski Rolnik Roku” z finałem XIX i XX edycji konkursu, który już od dwudziestu lat jest organizowany przez samorząd województwa wielkopolskiego. W ubiegłym roku gala ze względu na pandemię nie odbyła się, dlatego w tym roku nagrodzono najlepszych rolników z 2019 i 2020 roku. Gospodarzem wydarzenia był Krzysztof Grabowski - wicemarszałek województwa wielkopolskiego.

W ciągu 20 lat trwania konkursu, w którym uczestniczyło ponad 1300 rolników, nagrodę główną - statuetkę Siewcy, otrzymało 195 producentów rolnych.

Do XIX edycji Konkursu Wielkopolski Rolnik Roku 2019 przystąpiło 35 gospodarstw rolnych z całego województwa. Gospodarstwa reprezentowały następujące kierunki produkcji: roślinny i zwierzęcy (bydło mleczne i opasowe, trzoda chlewna), warzywnictwo, sadownictwo, pszczelarstwo, hodowla ryb, grzybów i zielarstwo.

Z kolei do XX edycji Konkursu Wielkopolski Rolnik Roku 2020 zgłosiły się 53 gospodarstwa. Kierunki produkcji reprezentowane przez rolników to m.in. produkcja roślinna i zwierzęca (bydło mleczne i opasowe, trzoda chlewna), warzywnictwo, sadownictwo, drobiarstwo, hodowla koni (jeździectwo i hipoterapia), hodowla królików, grzybów itp.

Finalnie do pierwszej wizytacji zakwalifikowało się 50 gospodarstw, spośród których wyłoniono nominowanych i laureatów.

Kapituła konkursu pod przewodnictwem prof. dr hab. Grzegorza Skrzypczaka z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu wizytowała zgłoszone do konkursu gospodarstwa, oceniała je i rekomendowała zarządowi województwa grupę nominowanych i laureatów w konkursie. Zarówno w XIX, jak i XX edycji wyróżnieni rolnicy prezentowali wysoki poziom produkcji rolniczej, stosowali nowoczesne technologie, odznaczali się dobrą organizacją pracy, wysoką estetyką gospodarstw, uzyskiwali wysokie efekty ekonomiczne, a także przejawiali troskę o środowisko naturalne.

Opracowała Paulina Hałas

Laureaci XIX edycji konkursu „Rolnik Roku”



Laureaci XX edycji konkursu „Rolnik Roku”





Dla zebranych gości wystąpiła m.in. Maryla Rodowicz



LAUREACI KONKURSU „WIELKOPOLSKI ROLNIK ROKU” 2019

DAGMARA I DANIEL SKONIECZNI - Przybółów, gm. Koło, powiat kolski (110 ha, gospodarstwo specjalizuje się w produkcji trzody chlewnej i hodowli bydła mięsnego)

MONIKA I MICHAŁ CHOLEWICCY - Siaszyce Trzecie, gm. Rychwał, powiat koniński (30 ha, gospodarstwo specjalizuje się w produkcji drobiarskiej)

MAGDALENA NAJDEK - Mnichy, gm. Międzychód, powiat międzychodzki (300 ha, gospodarstwo specjalizuje się w produkcji trzody chlewnej oraz produkcji roślinnej)

GRAŻYNA I PAWEŁ LEŃSCY - Strzyżew, gm. Sieroszewice, powiat ostrowski (66 ha, gospodarstwo specjalizuje się w produkcji drobiarskiej)

ANNA I MAREK GOLANOWSCY - Kraszewice, gm. Kraszewice, powiat ostrzeszowski (120 ha, gospodarstwo specjalizuje się w hodowli bydła mlecznego i produkcji roślinnej)

TERESA I KRZYSZTOF BARDECCY - Moraczewo, gm. Rydzyna, powiat leszczyński (130 ha, gospodarstwo specjalizuje się w produkcji mleka)

ALEKSANDRA I KRZYSZTOF GRZECHOWIE - Zawady, gm. Ryczywół, powiat obornicki (160 ha, gospodarstwo specjalizuje się w hodowli bydła opasowego i produkcji roślinnej)

ANNA I TOMASZ SZWARCOWIE - Poświętno, gm. Przemęt, powiat wolsztyński (24 ha, gospodarstwo specjalizuje się w uprawie pieczarek)

DOROTA I ROMAN DŁUDZY - Gniewkowo, gm. Kiszewo, powiat gnieźnieński (180 ha, gospodarstwo specjalizuje się w produkcji roślinnej oraz produkcji ekologicznych brykietów opałowych z agrobiomasy niedrzewnej)

KRZYSZTOF KASZKOWIAK - prezes Przedsiębiorstwa Handlowo-Ustugowo-Produkcyjnego BUDMAR sp. z o.o., Gorzycko Stare, gm. Międzychód, powiat międzychodzki (10 ha stawów oraz 15 ha gruntów ornych, przedsiębiorstwo specjalizuje się w hodowli ryb towarowych w stawach rybnych w wielkości 1500 kg/ha w oparciu o własne oraz zakupione pasze)

LAUREACI KONKURSU „WIELKOPOLSKI ROLNIK ROKU” 2020

JAN I WIOLETTA SZMIDTOWIE, Biskupie, gm. Ślesin, powiat koniński (338,65 ha, gospodarstwo specjalizuje się w uprawie rzepaku, kukurydzy, jęczmienia, pszenicy i lucerny)

MARIA I SŁAWOMIR RUDNICCY, Baby, gm. Odolanów, powiat ostrowski (120 ha, gospodarstwo specjalizuje się w hodowli trzody chlewnej w cyklu zamkniętym, hodowli bydła opasowego oraz uprawie zbóż, kukurydzy i łąk)

JOANNA I MIROSŁAW SZYMCHAKOWIE, Sulęcín, gm. Pleszew, powiat pleszewski, (31 ha, gospodarstwo specjalizuje się w warzywnictwie)

AGNIESZKA I PIOTR LIS, Ociąż, gm. Nowe Skalmierzyce, powiat ostrowski (6 ha, gospodarstwo specjalizuje się w uprawie warzyw pod osłonami)

SŁAWOMIR DOBROWOLSKI, LESZEK DOBROWOLSKI, Mochy, gm. Przemęt, powiat wolsztyński (Spółka „AgroFresh Dobrowolski” specjalizuje się w uprawie pieczarek, papryki, kapusty pekińskiej i dyni)

REMIGIUSZ I KATARZYNA OSTROWICZOWIE, Bukownica, gm. Grabów nad Prosną, powiat ostrzeszowski (133 ha, gospodarstwo specjalizuje się w produkcji ziemniaków sadzeniaków i zbóż)

PAULINA I ADAM WARNKE, Gajewo, gm. Czarnków, powiat czarnkowsko-trzaniecki (80 ha, gospodarstwo specjalizuje się w hodowli bydła mlecznego)

URSZULA I KRZYSZTOF SŁOWIŃSCY, Łądek, gm. Łądek, powiat słupecki (3,6 ha, gospodarstwo specjalizuje się w produkcji roślin ozdobnych)

GRAŻYNA I JAN NOSKOWSCY, Brzeziny, gm. Pleszew, powiat pleszewski (55 ha z dzierżawą, która wynosi 5 hektarów, gospodarstwo specjalizuje się w produkcji roślinnej oraz hodowli bydła opasowego)

ROLNICY OD WIELU LAT CZEKAJĄ NA ROZWIĄZANIE PROBLEMU

TO SIĘ WLECZE JAK LENIWA NOTEĆ

Rolnicy, którzy mają łąki wzdłuż „leniwej Noteci”, domagają się odwodnienia terenów wzdłuż rzeki. I żeby ich nie karano zwrotem dopłat, gdy na podmokłe grunty nie można wjechać, by skosić trawy.

TEKST ■ Franciszek Szklennik

Noteć to siódma co długości rzeka w Polsce. Toczy swoje wody na 391 km, przez trzy województwa: kujawsko-pomorskie, wielkopolskie i lubuskie, by znaleźć swoje ujście w Warcie.

Wzdłuż biegu rzeki położone są łąki, zwane nadnoteckimi. Przez wieki stanowiły i nadal stanowią poważne zaplecze pozyskiwania pasz dla bydła. Użytkowanie tych łąk zawsze napotykało na trudności, ponieważ na odcinku od Nakła do Ujścia, gdzie rzeka łączy się z rzeką Gwdą, nurt Noteci jest bardzo wolny, stąd też ten odcinek nazywany jest „Notecią leniwą”. Tutaj spadek rzeki wynosi zaledwie 2 promile, czyli 2 cm na kilometr. Dochodzi do podtopień i bardzo wolnego powrotu wody do koryta rzeki. Problem z użytkowaniem łąk znany jest od lat.

Krzysztof Paszyk, poseł PSL-KP, jest autorem interpelacji poselskich w sprawie nadnoteckich łąk składanych w ostatnich latach: - *To nie jest marginalny problem, gdyż dotyczy prawie 70 tys. ha użytków rolnych oraz setek gospodarstw rolnych. Nie ma roku, żeby ten problem się nie pojawił. Niestety, decydenci - i to od wielu lat - traktują go jako mało istotny. Jestem załamany tą ignorancją i spychaniem tematu na samorządy i spółki wodne - mówił poseł podczas spotkania z rolnikami w 2017 roku. - Realizowany w latach 70. program „Noteć” został*



Ryszard Styza (z prawej) musiał zwracać dotacje

na pewnym etapie przerwany. Tymczasem odcinek tzw. Noteci leniwej wymaga pilnego dofinansowania przez rząd i dalekosieźnych działań. Kilka tygodni temu powstało duże państwowe gospodarstwo „Wody Polskie”. Tam przeniesiono wszystkie kompetencje, a w ślad za tym pieniądze. To dobry moment, aby sprawę Noteci właśnie tam przedstawić.

Odbijanie piłeczki?

Problemem usiłowano zainteresować władze od wielu lat. W archiwach Sejmu RP i Senatu RP znalazłem interpelację w tej sprawie, kierowaną do marszałka senatu już w 2011 roku. Interwen-

cje zawsze kończyły się kwiecistymi wyjaśnieniami ministrów i instytucji, jednak w żaden sposób nie prowadziły do systemowych rozwiązań. Kolejne interpelacje kierowane były do marszałka sejmu i premiera w 2017 oraz 2019 roku.

Lokalne samorządy nie mają takich środków

Ostatnia interpelacja została złożona w czerwcu 2021 roku. Kierowana była do Prezesa Rady Ministrów za pośrednictwem marszałka sejmu. Czytamy w niej m.in.: „Od lat rolnicy z powiatów

chodzieskiego i pilskiego zmagają się z problemem zalewania łąk i pól przez rzekę Noteć i jej dopływy. Niestety powołanie Państwowego Gospodarstwa Wody Polskie nie zmieniło nic w trudnym położeniu miejscowych rolników. Powołane do dbania o meliorację służby nie przeprowadzają tak potrzebnych regionowi inwestycji. Wciąż nie wykonuje się niezbędnych prac na Noteci, rzeka nie jest pogłębiana. Wylewająca niemal co roku Noteć przynosi rolnikom coraz większe straty. Również w 2021 r., z uwagi na dużą liczbę opadów, wiele łąk i pól zostało zalanych. W niektórych miejscach podczas „mokrego” roku woda pozostaje na polach i łą-

kach przez wiele miesięcy.(...) Na odcinku Noteci Leniwej (pomiedzy miejscowościami Krostkowo a Ujście), na którym występują obecnie szczególnie duże problemy związane z podtopieniami łąk - nie został wykonany system polderów i pompowni mechanicznie odwadniających teren doliny. Wykonanie tego najpilniejszego zadania, ze względu na bardzo wysokie koszty, nie jest możliwe do zrealizowania przez lokalne samorządy. Konieczne jest także sukcesywne pogłębianie Noteci, jak również rowów w jej dorzeczu, konserwacja urządzeń wodnych i usuwanie roślin, którymi zarosła rzeka”.

Nie wpłynęły wnioski właścicieli gruntów

Poszedłem śladem złożonej interpelacji. Kancelaria Prezesa Rady Ministrów poinformowała mnie, że jej treść została przekazana do Ministerstwa Infrastruktury. Szymon Huputy, rzecznik prasowy ministerstwa, przekazał odpowiedź na interpelację podpisaną przez ministra Marka Gróbarczyka, w której ministerstwo wylicza już dokonane inwestycje oraz sygnalizuje planowane w 2021 roku działania. Zastanawiające - w świetle składanych interpelacji - jest zawarte w odpowiedzi ministerstwa stwierdzenie, że nikt nie składa wniosków w sprawie podnoszonej w interpelacji. Ministerstwo wskazuje też, że to ARiMR jest władna do rozstrzygania kwestii rekompensowania strat ponoszonych przez rolników.

Podobną odpowiedź uzyskałem od Edyty Rynkiewicz, rzeczniczki prasowej Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie - Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Bydgoszczy. Czytamy w niej m.in.: „Niski stopień nachylenia terenu oraz jego wieloletnie osiadanie ze względu na występowanie torfu, a także używanie ciężkiego sprzętu rolniczego mają wpływ na możliwości odwodnienia doliny i prowadzą do licznych podtopień położonych wzdłuż rzeki użytków zielonych podczas corocznych wozbrań czy długotrwałych opadów, czy deszczów nawaalnych. Znaczna część doliny Noteci stanowi Nadnotecki Obszar Chronionego Krajobrazu, jest zagrożona występo-

waniem powodzi.(...). Do Zarządu Zlewni w Pile, w okresie ostatnich trzech lat nie wpłynęły wnioski zainteresowanych właścicieli gruntów z terenu powiatu pilskiego, położonych w zasięgu oddziaływania rzeki Noteci, o wykonanie urządzeń melioracji wodnych (...) Z tego względu Zarząd Zlewni w Pile nie zaplanował inwestycji w zakresie melioracji gruntów w rejonie rzeki Noteć, na terenie powiatu pilskiego”.

Brakuje środków

Rzeczniczka wylicza też planowane w 2021 roku inwestycje. - Jednym z pilnych działań podjętych przez PGW WP w celu zmniejszenie poziomu wody na odcinku Noteci Leniwej było i jest obniżenie piętrzenia na Śluzie Nowe. Dowiadujemy się też, że realizacja pilnych inwestycji, które mogą wpłynąć na poprawę sytuacji wzdłuż Noteci i jej dorzecza wymaga co najmniej nakładów rzędu prawie 78 mln złotych. I tu pojawia się informacja mało optymistyczna, bo: - Realizacja zaplanowanych zadań uzależniona jest od pozyskania przez RZGW niezbędnych środków finansowych. Rolnicy komentują: - Powołano nowy podmiot, który jednak nie posiada wystarczających środków finansowych do realizacji swoich zadań.

Spotkanie z „Wodami Polskimi”

Redakcja „Więści Rolniczych” została zaproszona na spotkanie, w którym wzięli udział rolnicy, którzy doświadczają „na własnej skórze” skutków braku regulacji stosunków wodnych na odcinku „leniwej Noteci”. Spotkanie odbyło się 22 lipca w biurze poselskim Krzysztofa Paszyka w Margoninie. Inicjatorami spotkania byli: Tomasz Kaczuba i Ewa Burzyńska - radni powiatu chodzieskiego. „Wody Polskie” reprezentowała Halina Maciejczyk, a rolników z pow. chodzieskiego - Józef Jundziłł, Ryszard Styza, Tomasz Polkowski, Piotr Polichnowski oraz Rafał Laskowski, który prowadzi swoje gospodarstwo w Kowalewie, w gminie Szubin w powiecie nakielskim. Warto zaznaczyć, że Noteć stanowi północną granicę gminy Szamocin na całej jej długości. Obserwatorami spotkania byli

także przedstawiciele lokalnego tygodnika, portalu internetowego oraz regionalnej telewizji.

Obecni na spotkaniu rolnicy sygnalizowali problem okresowej niemożności dojechania do granicy swoich łąk w czasie podwyższonego stanu wody w rzece. Bywa, że nie mogą dokonać koszenia łąk i niekiedy zbioru siana na odległość od 200 do nawet 500 m od brzegu rzeki. A ponieważ łąki są objęte dopłatami rolniczymi, to miały miejsce przypadki żądania przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa zwrotu tych dopłat po stwierdzeniu, że łąki nie były użytkowane. Takiej sytuacji doświadczył m.in. Ryszard Styza, który wspólnie z synem prowadzi gospodarstwo w gminie Szamocin. W ubiegłym roku agencja zażądała zwrotu dotacji w wysokości 5 tys. zł.

- Słyszmy niekiedy, że powodem naszych kłopotów jest używanie ciężkiego sprzętu na tych nasiąkniętych podłożach torfowych. Czy mamy wrócić do koni i furmanek? - żartował jeden z rozmówców. - Obserwujemy teraz spadek pogłowia bydła i dochodzi nam problem sprzedaży nadwyżki siana uzyskanego z łąk. Rolnicy nie podważają prawa agencji do stania na straży właściwego zarządzania dopłatami, dziwią się jednak temu, że przedstawiciele biura powiatowego ARiMR w trybie administracyjnym podejmują decyzje o zwrocie dopłat przez rolników bez rozpoznania przyczyn. - Przecież agencja powinna w takiej sytuacji postępować podobnie jak w przypadku szkód związanych z występowaniem suszy - mówi jeden z rolników. Niemożność dokonania zarówno koszenia łąk, jak i zbioru siana związana jest okresowo z dużą nasiąkliwością gruntów w sąsiedztwie rzeki. Autor interpelacji będzie zabiegał u dyrektora Wielkopolskiego Oddziału Regionalnego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa o to, żeby nie zabierać dopłat rolniczych za nieskoszone łąki na danym obszarze tym producentom rolnym, którym woda uniemożliwiała wykonanie tej czynności. Zasadnym wydaje się też to, żeby stwierdzenie tego faktu stało się praktyką komisji szacujących np. straty suszowe.

Może będzie mniej leniwie

Do opisanej sprawy wrócimy. Jak się dowiedziałem od Tomasza Kaczuby, „Wody Polskie” już po spotkaniu dokonały obniżenia poziomu Noteci za sprawą regulacji na jazie Nowe. Mają też być przeprowadzone prace prowadzące do oczyszczenia dna rzeki.

NOTEĆ to siódma co długości rzeka w Polsce. Toczy swoje wody na 391 km przez trzy województwa: kujawsko-pomorskie, wielkopolskie i lubuskie, by znaleźć swoje ujście w Warcie. Już pod koniec XVIII wieku, kiedy to zbudowano Kanał Bydgoski, stanowiła ważny szlak komunikacyjny między Wisłą a Odrą. Pływały po niej barki o nośności nawet 500 ton. Rzeka stanowiła ważny element transportu wodnego nawet z Kłajpedy, skąd płynęły towary do portów rzecznych na Wiśle. A rzeczne porty na Odrze pozwalały ekspediować towary do portu w Antwerpii. W XIX i XX wieku na tzw. Noteci Dolnej przeprowadzono poważne prace regulacyjne. Wtedy to między Nakłem, a ujściem Drawy zbudowano 14 stopni wodnych oraz wykonano 105 przekopów likwidujących zakola rzeki o promieniu poniżej 180 m, skracając ją przy tym o 30 km.

Jednak czasy świetności rzeki minęły i powoli następował upadek żeglugi towarowej na Noteci. Począwszy od lat 90. XX w. nie wykonuje się prac bagrowniczych, co doprowadziło do zamulenia dna i wstrzymania ruchu jednostek z ładunkami. Zniknęły firmy żeglugowe, stocznie, porty rzeczne, przystanie, a co za tym idzie i cała infrastruktura transportowa. Obecnie dorzecze Noteci jest objęte zjawiskiem suszy hydrologicznej, w wyniku której zmniejsza się zarówno przepływ, jak i poziom wody w rzece. Doprowadziło to do sytuacji, że niektóre odcinki rzeki nie nadają się nawet do ruchu łodzi turystycznych.

Trzeba powiększać gospodarstwo

Kiedy Mirosław przejmował w 1993 roku gospodarstwo po swoich rodzicach, liczyło ono 12 hektarów. Teraz ma ich 23,5 i planuje powiększyć o kolejne kilkanaście.

TEKST ■ Franciszek Szklennik

Próchnowo jest wsią w gminie Margonin w powiecie chodzieskim. W 1936 roku gospodarstwo rolne kupili tu Katarzyna i Józef Leśkowie - dziadkowie Mirosława - aktualnego właściciela, którzy przybyli na te tereny z małopolskich Przytkowic. W 1959 roku ich następcami zostali Joanna i Aleksander, rodzice Mirosława. Zmodernizowali oni gospodarstwo na miarę ówczesnych możliwości. Tradycyjnie uprawiano tu ziemniaki, buraki, zboża, a w oborze i chlewni stało bydło mleczne oraz dorastały wieprzki. W takich gospodarstwach trzymano także drobny inwentarz, tak na własne potrzeby. Mało kto wtedy dopuszczał myśl, że rolnik będzie kupował mleko, wyroby mleczne, mięso czy drób w markecie.

Obecny gospodarz - Mirosław Leško urodził się w lutym 1972 roku w Szamocinie. Teraz mieszka w Próchnowie z żoną Katarzyną, najmłodszą córką i mamą Joanną. Swoją żonę poznał podczas imprezy tanecznej w pobliskiej miejscowości. Małżonkowie doczekali się trzech córek: Patrycji, Natalii i Julki.

- *I jak tu rozstrzygnąć, kto będzie następcą?* - mówi rolnik. - *Córka Natalia skończyła szkołę rolniczą i czas pokaże, czy zdecyduje się przejąć gospodarstwo.* On sam jest też absolwentem Technikum Rolniczego w nieodległych Ratajach. Ma troje rodzeństwa, w tym brata, który także zdecydował się na prowadzenie własnego gospodarstwa. Rodzice jego żony pochodzą z gospodarstwa, więc dziewczyna bez trudu odnalazła się w roli żony rolnika.

Zboża ozime i kukurydza na ziarno

Kiedy Mirosław przejmował w 1993 roku gospodarstwo po



Mirosław i jego żona Katarzyna planują powiększenie gospodarstwa

swoich rodzicach, liczyło ono 12 hektarów. Teraz ma ich 23,5 ha i planuje powiększyć je o kolejne kilkanaście. Sprawa nie jest prosta, bo ziemi leżącej odległości nie ma, a i ceny za hektar są wysokie. W tym rejonie ziemia jest na przysłowiową wagę złota i niekiedy chętni do powiększenia gospodarstw muszą się liczyć z koniecznością zakupu lub dzierżawy w sąsiednich gminach, a nawet powiatach. Zwłaszcza że występują tu, tak jak w gospodarstwie Mirosława, gleby klasy IVa. Na terenie Próchnowa rolnik ma 16 hektarów, a pozostałe w sąsiednim Sułaszewie, odległym o trzy kilometry.

- *Kiedyś uprawiane były ziemniaki, buraki, zboża oraz hodowana trzoda chlewna i bydło mleczne, natomiast teraz nastawiłem się na uprawę zbóż i kukurydzy na ziarno oraz produkcję bydła opasowego* - wyjaśnia

rolnik. Dominują zboża ozime i kukurydza na ziarno, ponieważ uprawy te najlepiej znoszą panujące w ostatnich latach warunki pogodowe, np. susze. Występująca w ostatnich dwóch latach susza spowodowała właśnie w ich gospodarstwie straty wynoszące od 30 do 70 proc przewidywanych plonów.

Aż 70 proc. zbiorów zbóż pan Mirosław sprzedaje, pozostawiając sobie tylko 1/3 na potrzeby paszowe. Do sprzedaży trafia też całość zebranego ziarna kukurydzy.

- *Od momentu przejęcia gospodarstwa od rodziców dokonałem znacznej jego mechanizacji. Wymieniłem już wystużone maszyny uprawowe, zakupiłem ciągniki i kombajny - wylicza mój rozmówca. - Teraz czas pomyśleć o modernizacji budynków inwentarskich i gospodarczych i czekać na kolejne zakupy maszyn rolniczych.*

Budynki dla bydła opasowego

Modernizacja budynków jest niejako koniecznością, ponieważ rolnik planuje powiększyć stado cieląt. Na początek ma być większe o co najmniej 10 sztuk. Do tej pory nie korzystał z innych, niż dopłaty bezpośrednie, unijnych środków pomocowych, choć nie wyklucza tego w najbliższej przyszłości.

Zapytany o to, co dziś jest największym dylematem rolników planujących powiększenie gospodarstwa bądź inwestycje, odpowiada bez zastanowienia:

- *Uważam, że największą przeszkodą dla rolników są częste zmiany w przepisach dotyczących np. warunków hodowli oraz niska opłacalność chowu zwierząt. Kolejnym ważnym aspektem jest brak stabilizacji opłacalności produkcji roślinnej i zwierzęcej. Konsekwencją tego są między innymi coraz częstsze migracje młodych ludzi do miast. Rolnicy potrzebują opłacalności i stabilizacji cen sprzedawanych produktów, co gwarantuje rozwój i funkcjonowanie gospodarstwa.*

Mirosław Leško jest przekonany, że rolnicy często są pozostawieni sami sobie. Aktualna sytuacja polityczna w kraju, ciągła walka sprawia, że codzienne problemy rolników są niezauważalne, a ich praca, niestety, niedoceniana. - *Niejednokrotnie zwracają się do mnie z problemami, które poruszam na zebraniach Izby Rolniczej* - mówi. - *Rolnikom od lat towarzyszą obawy związane z tym, że globalny rynek jest nieprzewidywalny, a większość żywcza wołowego musimy wyeksportować.*

Chce być pomocny innym

Już kilkanaście lat temu zdecydował się na zaangażowanie się na rzecz społeczności lokalnej i samych rolników. Ma dobrą opinię wśród mieszkańców wsi i gminy, bo kolejny raz powierzono mu mandat radnego miasta

i gminy Margonin. Jest też członkiem zarządu Powiatowej Izby Rolniczej w Chodzieży i delegatem do Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Poznaniu. - *Taka już moja natura, że od młodych lat lubię pomagać innym i pracować na rzecz społeczności lokalnej. Organizuję spotkania, festyny, wycieczki, to mnie napędza do dalszych działań. Lubię, gdy wokół mnie dużo się dzieje. Bardzo mi w tym pomaga i wspiera mnie moja żona* - mówi pan Mirosław. Żona pomaga także prowadzić niezbędną dokumentację w gospodarstwie. Małżeństwo korzysta z pomocy doradców ODR-u i Wielkopolskiej Izby Rolniczej.

Prowadzenie gospodarstwa, przygotowania do jego powiększenia i modernizacji oraz aktywność pozarolnicza powodują, że brakuje czasu na chwile wytchnienia. - *Krótki wypoczynek zdarza się bardzo rzadko, ale wtedy doceniam go jeszcze bardziej* - mówi ze śmiechem rolnik.

Próchnowo jest wsią w gminie Margonin w powiecie chodzieskim. Wzmianki o miejscowości znajdują się już w dokumentach w XIII wieku. Pod koniec XVIII wieku zbudowano tu pałac klasycystyczny i urządzono park o pow. ponad 18 ha. Obecnie mieści się tu Środowiskowy Hufiec Pracy - Ośrodek Szkolenia i Wychowania. Przed pałacem rośnie drzewo zwane „jesionem Mickiewicza”. Ponoć został posadzony z nasiona jesionu ze Śmiełowa, którego posadzić miał wieszcz w 1831 r., gdy przebywał w Wielkopolsce.

Z Próchnowem i okolicami wiąże się legenda mówiąca o znajdującym się tutaj głazie narzutowym zwanym „Zaklętą Karczma”. Na miejscu, gdzie teraz leży głaz, stała kiedyś karczma. Jak głosi legenda, pewnego dnia na drogę wyszli pijani, którzy obrzucili wywiskami chłopów idących na mszę. Podczas nabożeństwa odezwały się dzwony, zerwał się huragan i piorun uderzył w karczmę, zamieniając ją w głaz. Ma on 12 m obwodu i wystaje ponad ziemię na wysokość 2 m.

Na granicy gminy Margonin i Wągrowiec widoczna jest majestatyczna farma wiatrowa. Pierwsze wiatraki stanęły w 2009 roku. Jest to największa farma wiatrowa w kraju, składająca się z 60 wiatraków o łącznej mocy 120 MW, co zaspokaja potrzeby energetyczne 90 tys. gospodarstw domowych. Jej budowa i uruchomienie kosztowało 166 mln euro. Wiatraki stanęły także w sąsiedniej gminie Gołańcz, ale dalsze inwestycje zostały uniemożliwione przez ustawowe regulacje prawne z 2016 roku, które praktycznie wykluczyły jakiegokolwiek inwestycje w tym zakresie. Sąsiednia gmina Wągrowiec, leżąca w powiecie wągrowieckim, już wcześniej podjęła uchwałę, która uniemożliwia budowę siłowni wiatrowych i zdecydowanie postawiła na fotowoltaikę i inne odnawialne źródła energii. Wiatraki były jednak źródłem znacznych dochodów gmin i samych właścicieli gruntów, na których stanęły.

Na pług się nie obraził. Od 7 lat uprawia jednak rzepak bezorkowo

Arkadiusz Konieczny, rolnik z miejscowości Chwalibogowo k. Wrześni w Wielkopolsce, gospodaruje na 170 ha. 7 lat temu postawił na system bezorkowy. Uprawia tak m.in. rzepak ozimy. Do pług nie zamierza już wracać, choć maszyna nadal stoi na podwórku.



Pan Arkadiusz uprawia ok. 50 ha rzepaku. Wszystko w systemie bezorkowym

TEKST ■ Marianna Kula

Rolnik w Chwalibogowie mieszka od ponad 30 lat. - *Rodzice przeprowadzili się tutaj w 1989 r. Zakupili wówczas gospodarstwo, w którym było 10 ha. Areal stopniowo się powiększał - dochodziła nowa ziemia i dzierżawy. (...) Aktualnie uprawiam 170 ha* - mówi farmer. W gospodarstwie przeważają grunty

klasy IVa - IVb. - *Jest też VI klasa. III klasę też mamy, ale jest tego mało* - zaznacza rolnik. Mówi też o tym, jakie działania podejmuje, by utrzymać te gleby w dobrej kulturze. - *Wymieniam słomę za obornik. Badam glebę - żeby wiedzieć, jakie jest jej pH, jaka zawartość. Na tej podstawie przeprowadzam nawożenie, wapnowanie* - opowiada rolnik.

Struktura zasiewów w gospodarstwie pana Arkadiusza przedstawia się następująco: rzepak ozimy, buraki cukrowe, pszenica oraz pszenżyto. Rolnik zawsze stosuje kwalifikowany materiał siewny. Dlaczego? - *Większy plon - to na pewno. Jest też dopłata do tego materiału, może nie za duża, ale jest. Mimo wszystko to się po prostu opłaca, bo nie trzeba*

tych nasion czyścić, nie trzeba ich zaprawiać. Wszystko jest tak przygotowane, jak powinno być przygotowane - uważa gospodarz.

7 lat bez orki. Pług rdzewieje

- System bezorkowy w moim gospodarstwie funkcjonuje już 7 lat - całkowicie bez pług. Przedtem było różnie - mówi farmer. Mimo wszystko maszyna ta nie została sprzedana. - Na pług się nie obraziłem. Stoi (...) w razie potrzeby i... rdzewieje. Chyba nawet zapomniałem jak się nim orze - śmieje się nasz rozmówca.

Rolnik tłumaczy, dlaczego odszedł od tradycyjnej uprawy. - To oszczędność zarówno czasu, jak i kosztów. Ważna jest też szybkość - żeby zasiać rośliny w optymalnym terminie (a to umożliwia system bezorkowy - przyp. red.). Zużycie paliwa jest też dużo mniejsze jak przy orce - wylicza. W gospodarstwie pana Arkadiusza poderemnięcia z uprawy orkowej i przejścia na technologię bezorkową była susza. - Nawet niewielka ilość wody powoduje to, że ten rzepak można zasiać wszędzie - wyjaśnia.

Minusów uprawy bezorkowej, zdaniem rolnika, jest niewiele. - Pole uprawiane w takim systemie na pewno brzydko wygląda. Kłopot mogą stanowić też zwierzęta. Jeśli na polu zostanie większe skupisko słomy, to chętnie skuszą się na to sarny - mówi pan Arkadiusz. Zaznacza jednocześnie, że problemu z gryzoniami nie ma. A co z chwastami? - To wszystko zależy od roku. Każdy rok różni się przecież opadami, a także tym, kiedy zbierze się rośliny - czy

jest czas na uprawki późniejsze - tłumaczy gospodarz.

Jakim sprzętem pracuje rolnik? - Z Rolmaku 3-metrowy bezorkowiec. Talerzówka też jest z Rolmaku. Jest także siewnik Polonez. Z tych podstawowych maszyn to tylko to. W uprawie bezorkowej ważny jest też kombajn, który powinien mieć talerze rozbijające plewę ze względu na to, że ta plewa powinna być rozmieszczona na całym polu równo, żeby nie było zagęszczenia słomy, tych plew, w jednym miejscu, bo przez to po prostu jest problem ze wschodami, a później także z chwastami, z samosiewami - tłumaczy pan Arkadiusz.

Rzepak w systemie bezorkowym

Arkadiusz Konieczny uprawia rzepak na areale 50 ha. Nie narzeka na tegoroczne zbiory. Odmiana, z jakiej jest szczególnie zadowolony, to Gemini (odmiana populacyjna) z Hodowli Roślin Strzelce. - Ten rzepak jest w moim gospodarstwie już trzeci rok. Zimuje dobrze. W tym udało się zebrać średnio 3,4 t z ha. Tak że jestem zadowolony, tym bardziej, że w naszym regionie w minionym sezonie było dość sucho - deszcze w tym okresie, co były potrzebne, niestety nie spadły - mówi farmer. W tym sezonie rolnik również zdecydował się na uprawę Gemini. - Siejemy ją na gruntach klasy IIIa i IVa-IVb (w poprzednim sezonie Gemini została posiana na nieco gorszych stanowiskach - przyp. red.). Dzisiaj (25 sierpnia - przyp. red.) jest trochę mokro, ale mimo wszystko przystąpiliśmy do zasiewów, bo najbliższe prognozy wskazują na kolejne deszcze, nie

ma więc za czym się oglądać, tylko trzeba siał, bo najlepszy termin do wykonania zasiewów na naszym regionie to 25-30 sierpnia - tłumaczy rolnik.



JAKUB ZIARNIAK, Hodowla Roślin Strzelce Grupa I HAR

Odmiana Gemini jest odmianą populacyjną uprawianą szeroko w kraju, m.in. w rejonie woj. wielkopolskiego. Jest odmianą docenianą przynajmniej od trzech lat. Jest to odmiana, która nie zawodzi. W przeciągu tych ostatnich trzech lat - zarówno, jeśli chodzi o badania Centralnego Ośrodka Badania Odmian Roślin Uprawnych, jak i wyniki produkcyjne u rolników z pól, nie mamy się czego jako hodowla powstydić. Utało się, że odmiana populacyjna jest mniej rozwinięta, ma mniejszy wigor od odmian hybrydowych. Czas obalić tę teorię i przejść do praktyki. Najnowsza paleta odmian takich jak Gemini czy jeszcze nowszych jak Kepler, nie odbiega znacząco od odmian hybrydowych. Jeśli chodzi o wyniki plonowania, to w roku 2019 plonowała tak, jak większość odmian mieszańcowych - mówimy po wynikach badań urzędowych COBORU. Tak że śmiało mogę rekomendować odmianę Gemini jako odmianę tolerancyjną na słabsze stanowiska glebowe. W gospodarstwie pana Arkadiusza większość gleb to ziemie IV klasy. Nasze odmiany wyhodowane w Hodowli Roślin Strzelce, są odmianami, jak najbardziej przystosowanymi i przygotowanymi do tego typu stanowisk.

Jak p Czarny

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Kupiliśmy ciągnik Deutz-Fahr 7250 TTV w limitowanej wersji Warrior już 6 lat temu.

Przez ten czas przepracowaliśmy nim około 3 tys. motogodzin - mówi Łukasz Olszewski prowadzący gospodarstwo rodzinne na areale 200 ha wspólnie z rodzicami i bratem. Poza produkcją roślinną Olszewscy skupiają się na świadczeniu usług agrotechnicznych. To między innymi dzięki temu ich park maszyn jest bardzo dobrze wyposażony. Oprócz wspomnianego modelu ciągnika Deutz-Fahr, są jeszcze dwa inne traktory tej marki oraz jeden Fendt. Deutz-Fahr 7250 TTV jest jednak wyjątkowy, ponieważ wyposażony jest w system nawigacji.

Nawigacja w ciągniku. Czy to się opłaca?

Rodzina Olszewskich na początku do nawigacji podchodziła bardzo sceptycznie. Było to spowodowane przede wszystkim jej ceną. - Kiedy kupowaliśmy ciągnik nawigacja kosztowała około 80 tys. zł netto. W naszym wypadku, w limitowanej wersji traktora, ten koszt był niższy i wynosił około 40 tys. zł. To też skłoniło nas wtedy do takiego zakupu - tłumaczy Łukasz Olszewski.

Mimo obaw, bracia Adrian i Łukasz Olszewscy bez większych problemów zaczęli obsługiwać „GPS” w swoim ciągniku. - Szkolenie z obsługi systemu trwało mniej więcej 2-3 godziny. Został on skalibrowany przez przedstawiciela Deutz-Fahr i od tego czasu działa bezawaryjnie do dzisiaj. My na początku musieliśmy się do jazdy z nawigacją przyzwyczaić, ale teraz, po kilku latach pracy, to jest po prostu poezja - mówi z uśmiechem na ustach młodszy



SKUP BYDŁA SPRZEDAŻ CIELĄT

SZYBKI ODBIÓR BYDŁA
MOŻLIWOŚĆ KREDYTOWANIA ZAKUPU

Zadzwoń!
508 223 035 lub 601 450 997



CIELĘTA TYLKO
Z POLSKICH HODOWLI

Pracuje ciągnik z nawigacją? Deutz-Fahr 7250 TTV w akcji

6 lat temu w gospodarstwie rodziny Olszewskich z Wielkopolski pojawił się ciągnik z systemem nawigacji. Bracia Adrian i Łukasz, najczęściej pracujący traktorem, na początku byli do systemu nastawieni sceptycznie. Szybko przekonał on ich jednak do siebie. Jak pracuje się ciągnikiem z automatycznym prowadzeniem?



z braci Olszewskich - Adrian. Jak zaznacza, obecnie ciągnik jest prowadzony z dokładnością do 2,5 cm. - W wersji darmowej sygnał ma dokładność do 30 cm, my wykupujemy dodatkowo jego poprawkę, której koszt to 1.800 zł na rok - zaznacza Olszewski. Według niego praca z taką precyzją niesie za sobą szereg oszczędności: czasu, paliwa, nawozów, środków ochrony roślin i materiału siewnego. - Wszystko to powoduje, że każdy, kto patrzy przede wszystkim na cenę tego systemu, powinien wiedzieć, że zwraca się on w niesamowitym tempie. Ciężko mi jest znaleźć nawet jakieś gorsze strony nawigacji. Teraz, jak mam wejść do ciągnika bez GPS-a, to ciężko jest mi się przyzwyczaić - podkreśla

Adrian Olszewski, twierdząc, że w ciągu 6 lat system prowadzenia spokojnie zdążył się już zwrócić. - Gdy nie było nawigacji, to przy uprawie robiliśmy nakładki około 20-30 cm, a z szerszymi maszynami nawet pół metra. Teraz jedziemy praktycznie na zero. W jednym przejeździe nie jest to może dużo, ale przy większym areale robi się już większa kwota - potwierdza słowa brata Łukasz Olszewski.

Nawigacja w ciągniku. Jak to działa?

Co trzeba zrobić, żeby system automatycznego prowadzenia w ciągniku rolniczym działał prawidłowo? - Wsiadam do traktora, odblokowuję kierownicę

i po zapięciu maszyny ustawiam w komputerze sprzęt, z jakim będę pracował. Zaznaczam, co to za maszyna i podaję jej parametry - przede wszystkim szerokość roboczą. I to na początek praktycznie wszystko. Na monitorze wszystko jest bardzo proste i intuicyjne - mówi Adrian Olszewski. Kolejnym zadaniem operatora jest wyznaczenie granic pola i pierwszej linii, którą następnie system będzie kopiował w kolejnych przejazdach. - Muszę określić 2 punkty: A i B. Wystarczy, że przejadę 10 metrów i ciągnik dalej pokazuje już jak jechać prosto. Nic mnie już później nie interesuje. Zawracam tylko zestaw na końcach pola - wyjaśnia młodszy z braci Olszewskich. System nawigacji to nie tylko jazda w linii prostej.

Ciągnik może kopiować również krzywe linie o dowolnym kształcie. - Jeśli mamy na polu jakiś krzywy odcinek, klin, „wglębienie”, to ciągnik cały czas będzie idealnie kopiował linię wyznaczoną przez operatora - zaznacza Olszewski. Jak dodaje, operator może zrobić sobie linię na jednym końcu pola i rozpocząć pracę na drugim końcu, a ciągnik będzie pamiętał to, co było zrobione wcześniej. - Dla mnie jest to ułatwienie np. przy siewie na polu z małym klinem. Muszę tam przejechać z jednej strony 6 razy, żeby zgadzała się ścieżka technologiczna, a później kontynuować pracę z drugiej strony pola - uzupełnia Adrian Olszewski.

Jak dodaje jego brat - Łukasz, prowadzenie automatyczne tak bardzo przekonało rodzinę, że już planowany jest zakup drugiego systemu, który zostanie zamontowany do innego z ciągników używanych w gospodarstwie. - Kto wie, może w przyszłości wszystkie nasze traktory będą wyposażone w nawigację - kończy, zastanawiając się Łukasz Olszewski.



Jesienne Targi Rolno-Ogrodnicze AGROMARSZ 2021

Wystawy, pokazy, konkursy oraz I Piknik Wielkopolskich Kobiet Gospodarnych. Słowem - wielkie święto rolników, ogrodników i pań z Kół Gospodyń Wiejskich. Tak było na targach Agromarsz w Marszewie (pow. pleszewski) organizowanych przez Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu. Frekwencja była imponująca. Na Agromarsz zjechały setki, jeśli nie tysiące osób. Wydarzenie było doskonałą okazją do zdobycia wiedzy, wymiany doświadczeń, ale także zrobienia zakupów - bo zwiedzający mieli okazję zaopatrzyć się choćby w sadzonki czy nowe urządzenia. Dla samych rolników interesująca była na pewno prezentacja 18 odmian kukurydzy pochodzących od trzech hodowców. Jednocześnie uczestnicy targów mogli zapoznać się z usługą Poldrony, która zakłada wykorzystanie dronów do biologicznej ochrony kukurydzy przed omacnicą prosowianką. - *To doskonały przykład, jak nowoczesna technologia może pomóc w pracy rolników oraz być wdrażana do polskiego rolnictwa* - mówił podczas otwarcia targów Jacek Sommerfeld, dyrektor Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Poznaniu. Podczas targów odbył się I Piknik Wielkopolskich Kobiet Gospodarnych, podczas którego miała miejsce prezentacja przetworów, dań

i innych przysmaków, które można było skosztować na poszczególnych stoiskach KGW. No i rozstrzygnięto dwa konkursy: dla dzieci pt. „Lato w ogrodzie” i dla pań z KGW. Więcej zdjęć z imprezy na stronie wiescirolnicze.pl (jan)



— OGŁOSZENIA —



Polecamy w atrakcyjnych cenach nasiona
zbóż ozimych:

pszenica: **GALERIST, EUFORIA, COMANDOR,
REDUTA, LAWINA**
jęczmień: **RETURN**

pszenżyto: **PROBUS, ROTONDO, AVOKADO,
BELCANTO, ORINOKO.**

Kontakt: 606 949 390, 501 395 601

— OGŁOSZENIA —



SPAWALNICTWO Tomasz Tomczak

- konstrukcje stalowe • wiaty
- ogrodzenia spełniające wymogi ASF
- bramy • remonty maszyn rolniczych
- schody • balustrady



tel. 695-865-996
e-mail: puhtomczak@wp.pl
Łagowo 30, 64-010 Krzywiń